

SIŁA MIŁOŚCI

Twórczość Więźniarek
Obozu w Ravensbrück

Kraków 2019

Tytuł:

SIŁA MIŁOŚCI Twórczość Więźniarek Obozu w Ravensbrück
THE POWER OF LOVE The Artistic Creativity of the Ravensbrück Camp Prisoners
DIE KRAFT DER LIEBE Künstlerisches Werk der Häftlinge im KZ Ravensbrück

© Copyright by Stowarzyszenie Prawy Brzeg, Kraków 2019

Dwie płyty DVD stanowią integralną część publikacji /
Two DVDs are an integral part of the publication /
Dieser Veröffentlichung liegen zwei Video-DVDs bei

Rejestracja i opracowanie DVD / DVD recording and development /
Aufnahme und Redaktion der Video-DVD:
Lena Domagała, Marcin Krajnik, Mateusz Mirocha

Koordynator projektu / Coordinator of the project / Projektleiter:
Andrzej Róg

Tłumaczenie / Translation / Übersetzungen:
Stanisław Dzida, Magdalena Idzi, Jolanta Krzemień, Józef Małocha,
Katarzyna Mądro, Jadwiga Róg, Marta Ślusarczyk, Elżbieta Zeiske-Krawczyk

Fotografie z koncertów / Concert photography / Fotografien von Konzerten:
Edyta Dufaj, Adam Gryczyński

Projekt okładki / Cover design / Cover-Design:
Katarzyna Biernat

Skład i łamanie / Typesetting and layout / Typensetzung und Layout:
Wojciech Marcinek

ISBN: 978-83-955116-0-8

Wydawca / Publisher / Herausgeber:
Stowarzyszenie Prawy Brzeg
ul. Zgodna 79, 30-444 Libertów
www.prawybrzeg.org

Druk i oprawa / Printing and binding / Druck und Bindung:
Mediapixel, Kraków

Wstęp

Frauenkonzentrationslager Ravensbrück (kobiety obóz koncentracyjny) został założony w 1939 roku w Meklemburgii, 85 km na północny zachód od Berlina, w pobliżu położonego nad jeziorem Schwedt miasteczka Fürstenberg, przez które przepływa rzeka Hawela, w obrębie prywatnego majątku Heinricha Himmlera.

KL Ravensbrück istniał ponad sześć lat (1939–1945). Do 1942 roku był największym i jedynym kobiecym obozem na terenie III Rzeszy. Przez jego bramę przeszło około 132 tysiące kobiet 27 narodowości. Polki stanowiły najliczniejszą grupę – blisko 40 tysięcy. Z powodu wycieńczenia, chorób, rozstrzeliwań, przesładowań, eksperymentów pseudomedycznych wykonywanych na więźniarkach i katorżniczej, niewolniczej pracy zginęło ponad 30 tysięcy Polek.

Te, które przeżyły, dają świadectwo siły, która pozwoliła im przetrwać – siły miłości. Do ojczyzny, do bliskich, do współwięźniarek, do samych siebie. Znalazła ona wyraz w poezji, którą tworzyły w tych tragicznych okolicznościach, wzmacniając poczucie tożsamości i godności, dając odwagę i nadzieję.

Chcemy zachować pamięć o Nich, dlatego gdy Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z 30 marca 2011 roku ustanowił kwiecień miesiącem pamięci o ofiarach niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, Stowarzyszenie „Prawy Brzeg” rozpoczęło cykl koncertów opartych na obozowej poezji. Towarzyszą im spotkania z byłymi więźniarkami, bo najlepszą metodą utrwalenia w pamięci odbiorców jest poznanie konkretnych postaci, ich twarzy, jak również myśli i emocji zapisanych w poetyckiej formie. Wiersze ukazują nam więźniarki, jakby były naszymi koleżankami z drużyny harcerskiej. To emocjonalne przybliżanie kolejnych bohaterek z KL Ravensbrück jest główną koncepcją wieloletniego i cyklicznego projektu „SIŁA MIŁOŚCI”.

Inicjatorka spotkań z poezją więźniarek, Prof. Wanda Półtawska stwierdziła, że wszystkie jej koleżanki łączyła miłość do Ojczyzny, która pomagała im zachować godność bez względu na to, czy przyszło by im zginąć, czy przetrwać. Natomiast pamięć zawsze stanowiła podstawę ich poczucia tożsamości, dzięki której możliwe było tworzenie społeczności odznaczającej się solidarnością i bohaterstwem. Bo tylko SIŁA MIŁOŚCI potrafi zmienić życie człowieka, tylko ona nadaje życiu sens, tylko ona pomaga przetrwać nawet w dramatycznych okolicznościach.

Pieśni i utwory muzyczne powstające w kolejnych ośmiu edycjach koncertów składają się na płytę DVD.

Introduction

Frauenkonzentrationslager Ravensbrück (concentration camp for women) was opened in 1939 in Mecklenburg, 85 km north-west of Berlin, next to Fürstenberg, a town located on Lake Schwedt and on the Havel River. The camp was located on the grounds of Heinrich Himmler's property.

KL Ravensbrück existed for over six years (1939–1945). Until 1942 it was the largest and the only women camp in the Third Reich. About 132,000 women of 27 nationalities passed through its gate. Polish women formed the largest group – nearly 40,000. More than 30,000 Polish women died due to exhaustion, diseases, executions, persecution, pseudo-medical experiments and torturous, slave labor.

Those who survived give the testimony of power that let them endure – the power of love. Love of their homeland, their relatives, other prisoners and of themselves. This love found its expression through poetry, which they created in those tragic circumstances, strengthening their feeling of identity and dignity, giving them courage and hope.

We want to keep the memory of them alive, so when the Senate of Poland by their resolution of 30th March, 2011 made April the Ravensbrück concentration camp victims' remembrance month, "Prawy Brzeg" Association initiated a cycle of concerts based on the camp poetry. The concerts are accompanied by memories and meetings with former Ravensbrück prisoners, because the best method of keeping the events in the audience memory is through meeting actual people, seeing their faces, as well as getting to know their thoughts and emotions written down in a poetic form. The poems bring us closer to the prisoners, as if they were our scout team friends. This emotional revelation of various heroines from Ravensbrück is the main concept of the multiannual, recurrent project "THE POWER OF LOVE".

The initiator of the meetings with the prisoners' poetry, Pprofesor Wanda Póltawska said that all her friends shared love for their homeland, which let them keep their dignity, no matter whether they were to die or survive. Whereas, memory was always the basis of their identity, thanks to which it was possible to create a society characterised by solidarity and heroism. Because only the power of love can change man's life and give life sense. It allows to survive even in the most horrific circumstances..

The songs and musical pieces created over the past 8 editions of the concert make up the contents of the DVD disk.

Einführung

Das Frauenkonzentrationslager Ravensbrück wurde 1939 in Mecklenburg, 85 km nordwestlich von Berlin auf dem Gelände des Landguts von Heinrich Himmler, in der Nähe von Fürstenberg errichtet. Das KZ Ravensbrück bestand über sechs Jahre (1939–1945). Bis 1942 war es das einzige, dann das größte Frauenlager im Dritten Reich. Über 132.000 Frauen aus 27 Nationalitäten wurden dorthin verschleppt. Die größte Gruppe der Häftlinge bildeten die polnischen Frauen – fast 40.000. Über 30.000 Polinnen sind im Lager umgekommen. Als Todesursache galten Erschöpfung, Krankheiten, Erschießungen, schwere Misshandlung, pseudomedizinische Experimente an Gefangenen und Sklavenarbeit.

Diejenigen, die überlebt haben, bezeugen, die Kraft zum Überleben aus der Liebe geschöpft zu haben. Die Liebe zur Heimat, zu ihren Familien, zu den Mitgefangenen, zu sich selbst. Diese Liebe drückte sich auch in der Poesie aus, die sie unter diesen tragischen Umständen schufen, und die ihr Selbstgefühl, ihre Hoffnung und ihren Lebensmut stärkte. Nachdem der Senat der Republik Polen mit dem Beschluss vom 30. März 2011 den April zum Monat des Gedenkens an die Opfer des deutschen NS-Konzentrationslagers Ravensbrück erklärt hat, entschloss sich der Verein „Prawy Brzeg“, eine Reihe von Konzerten, die die Lagerdichtung zum Thema hatten, zu veranstalten. Sie werden von Begegnungen mit den KZ-Häftlingen begleitet, denn der beste Weg, etwas vordem Vergessen zu bewahren, ist, Gesichter, Gedanken und Emotionen der Zeitzeugen, die sie in poetischer Form festgehalten haben, kennenzulernen.

Die Gedichte bringen uns die Gefangenen näher, als wären sie Mitglieder einer unserer Pfadfindergruppen, und diese emotionale Annäherung ist das Hauptanliegen des auf mehrere Jahre angelegten Projekts „DIE KRAFT DER LIEBE“.

Die Initiatorin der Begegnungen mit der Poesie der KZ-Häftlinge, Prof. Wanda Póltawska, sagte, dass es die Liebe zur Heimat gewesen sei, die all ihren Mitgefangenen die Kraft gab, ihre Würde zu bewahren, unabhängig davon, ob sie sterben mussten oder ob sie überlebten. Die Erinnerung war schon immer die Grundlage ihres Identitätsgefühls, dank dessen es ihnen gelungen ist, eine Gemeinschaft zu schaffen, die von Solidarität und Heldenmut geprägt ist. Denn nur die KRAFT DER LIEBE kann das Leben eines Menschen verändern, nur sie gibt dem Leben einen Sinn, nur sie hilft, auch unter dramatischen Umständen zu überleben.

Gedichte und Musikstücke, die in den acht Konzerten vorgetragen und gespielt wurden, sind als Video-DVD Teil dieser Veröffentlichung.



Aat Breur-Hibma, *Pamięci Ravensbrück / Ravensbrück Memorial / Ravensbrück Denkmal*

Wanda Póltawska

(z domu Wojtasik)

Polska lekarka, doktor nauk medycznych oraz specjalistka w dziedzinie psychiatrii, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej, harcerka, działaczka pro-life, podczas II wojny światowej więziona w niemieckim obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Urodziła się 2 XI 1921 r. w Lublinie.

W 1941 r. została aresztowana przez Gestapo za działalność konspiracyjną (kurierka), skazana na karę śmierci i wysłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie była poddana okrutnym eksperymentom pseudomedycznym.

Obóz opuściła na początku maja 1945 r.

Z wykształcenia jest doktorem medycyny (1964 r.), specjalistką

w dziedzinie psychiatrii. W latach 1952-1969 adiunkt w Klinice psychiatrycznej Akademii Medycznej w Krakowie. Od 1955 r. do 1997 roku wykładała medycynę pastoralną w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej i na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1964-1972 – pracownik Poradni Wychowawczo-Leczniczej przy Katedrze Psychologii UJ. Od 1967 r. założycielka i dyrektor Instytutu Teologii Rodziny przy Wydziale Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Krakowskiej a następnie Papieskiej Akademii Teologicznej. Od 1981 do 1984 roku – wykładowca w Instytucie Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Od 1983 roku razem z mężem Andrzejem są członkami Papieskiej Rady do spraw Rodziny. Współzałożycielka i członek (od 1994 r.) Papieskiej Akademii Pro Vita.

Mąż Andrzej jest profesorem filozofii, mają cztery córki oraz doczekali się ośmiorgo wnuków i ośmiorgo prawnuków.



Polish doctor, doctor of medical sciences and specialist in psychiatry, professor of the Pontifical Theological Academy, scout, pro-life activist, imprisoned in a German concentration camp Ravensbrück during the Second World War. Born on November 2, 1921 in Lublin. Because of her activity as a courier she was arrested in 1941 and sentenced to death. Next she was sent to the women concentration camp in Ravensbrück. In the camp she was subjected to forced labor and used as a "rabbit" for cruel medical experiments. She was freed in May, 1945. Graduated in medicine and psychology from Jagiellonian University in Cracow. Between 1952 and 1969 Assistant Professor in the Psychiatric Clinic at the Academy of Medicine in Cracow. In the years 1955 and 1997 she gave lectures on pastoral medicine both at Major Seminary of Cracow Archdiocese and at the Pontifical Academy of Theology in Cracow as well. In the years 1964-1972 she worked for the youths dispensary affiliated with the Department of Psychology of Jagiellonian University. Since 1967 she was the founder and director of the Institute of the Theology of Family affiliated with Family Ministry Department of Cracow Archdiocese and then Pontifical Academy of Theology. Since 1981 till 1984 she was also a Visiting Professor at John Paul II Institute for Marriage and Family Studies at the Lateran Pontifical University, Rome. In 1983, together with her husband Professor Andrzej Póltawski, she was nominated to the Pontifical Council for the Family. She is a co-founder and member (since 1994) of the Pontical Academy Pro Vita. Her husband, Andrzej, is a professor of philosophy. They have four daughters, eight grandchildren and eight great-grandchildren.

Polnische KZ-Überlebende (Ravensbrück), Ärztin, Psychiaterin, Professorin an der Päpstlichen Akademie für Theologie in Krakau, Schriftstellerin und Pfadfinderin, Pro-life-Aktivistin, Kämpferin für eine Zivilisation der Liebe, und für die Würde und den Schutz des menschlichen Lebens. Geboren am 2. November 1921 in Lublin, (Polen), war sie die jüngste von drei Schwestern. Während des Zweiten Weltkrieges war sie in der polnischen Widerstandsbewegung aktiv, wurde am 12. Februar 1941 von der Gestapo verhaftet, zum Tode verurteilt und dann in das KZ-Ravensbrück verschleppt. Dort war sie in Gefangenschaft vom 22. September 1941 bis März 1945 und Opfer unmenschlicher medizinischer Experimente. Nach Abschluss des Medizinstudiums war sie in den Jahren 1952-1969 als wissenschaftliche Mitarbeiterin an der Universitätsklinik in Krakau tätig. Im Jahre 1964 promovierte sie in Psychiatrie. In den Jahren 1955-1997 hielt sie im Priesterseminar in Krakau Vorträge zu pastoralen Aspekten in der Medizin. 1964-1972 war sie Mitarbeiterin in der Beratungsstelle an der Fakultät für Psychologie der Jagiellonen-Universität. Im Jahr 1967 gründete sie – und leitete anschließend – das Institut für Theologie der Familie an der Seelsorge-Abteilung der Krakauer erzbischöflichen Kurie. In den Jahren 1981-1984 hielt sie Vorträge am Päpstlichen Institut Johannes Paul II. für Studien zu Ehe und Familie in Rom an der Lateranuniversität. Seit 1983 waren sie und ihr Ehemann Andrzej Mitglieder des Päpstlichen Rates für die Familie. 1994 wirkte sie mit bei der Gründung der Päpstlichen Akademie Pro Vita. Ihr Mann Andrzej Póltawski ist Professor für Philosophie. Sie sind Eltern von vier Töchtern und Großeltern von acht Enkelkindern.

Przemówienie Wandy Póltawskiej

po VIII Koncercie Pamięci Ofiar Obozu w Ravensbrück SIŁA MIŁOŚCI
w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej MANGGHA
w Krakowie 29 kwietnia 2019 r.

Dziękuję państwu, że tu jesteście, ale muszę powiedzieć, że to, że ten koncert tu był, to jest w pewnym sensie mój osobisty sukces życiowy. Andrzej Róg nie miał pojęcia o Ravensbrück. Basia Oratowska pojęcia nie miała o Ravensbrück. Tylko Majka Lorens wiedziała, bo jej mama była ze mną. A ja usiłowałam zrobić wszystko, żeby Polska dowiedziała się o losach Polek w Ravensbrück. Przez sześćdziesiąt parę lat się to nie udawało. Udało się to w momencie, kiedy nadszedł dobry czas, to jest kwestia losu, ale także, że znalazłam Andrzeja Roga, który wie co to jest poezja, i dał się zarazić tym, że trzeba się tym obozem Ravensbrückim zająć... Chwytał. Jego pierwszy koncert, to był jak uderzenie w dzwon, który teraz przynosi echa i szerzy się coraz bardziej, wreszcie. I trzeba to utrzymać. Dlaczego? Oczywiście dlatego, żeby ludzie wiedzieli, że były takie kobiety, które miały taką przeszłość, taka wojna to historia, ale przede wszystkim dlatego, że... powiem wielkie słowo. Że trzeba ratować ludzkość.

Młodość to jest najkrótszy, najpiękniejszy okres życia. Historia młodzieży polskiej w ciągu dziejów jest piękna, i trzeba żeby wiedzieć, że była grupa takich Polaków, która walczyła o wartości najwyższego rzędu. A po wojnie, przegranej, bo z punktu widzenia ideowego wojna ta była dla Polski przegrana, teraz naród degraduje. A nam chodzi o to, żeby ratować następne pokolenia młodzieży od degradacji, która powoduje, że nie wiedzą, kim są. Teraz nie rozumiecie jaką siłę ma Duch. Bo teraz Ducha zasłonił rozwój materii, który jest potrzebny, ale „nie samym chlebem człowiek żyje”. Zatrzymanie się na rozwoju techniki zasłoniło Ducha zupełnie, i zależało mi na tym, żeby dotrzeć do tej młodzieży, pokazać im kim naprawdę są. Teraz szlak jest przetarty, IPN zrobił program edukacyjny wiedzy o Ojczyźnie.

Masz się dowiedzieć, człowieku, kim jesteś! Te harcerki, moje przyjaciółki, które wszystkie mam w oczach, i w sercu, które dziś są wręcz nazywane bohaterkami, to wtedy była grupa ludzi zwykłych, taki wtedy był naród, który żył wartościami, które dzisiaj zniknęły. Jest prawdą, że technika jest niejako przeciwko Duchowi. Trzeba umieć zachować umiar podziwu nad techniką, która jest potrzebna, ale człowiek ma ciało, ale jest duchem! Moje pokolenie wiedziało, co to jest duch, ale wy nie możecie wiedzieć. Bo nikt wam o tym nie mówi.

Gdy napisałam pamiętnik, to dziewczyna, polonistka z Wrocławia, napisała do mnie: „Pani doktor! Czy to jest fikcja literacka czy prawda?” Odpisałam: „Chciałabym, żeby to była fikcja, ale to jest moje życie.”

Wydawało się, że nie do życia w warunkach, kiedy ludzkość była całkowicie nie-ludzka. A ja wiem, że w zimnie kiedy było ileś tam stopni poniżej zera na boso, bez jedzenia, dwa kartofle w ciągu dnia, i ciągły lęk, że ten będzie zastrzelony, ten zakopany, ten bity... Tak było. W takich warunkach te dziewczyny, z których najmłodsza miała 14 lat, właśnie urządziły wieczorek poetycki. I okazało się, że siła ducha zwycięża, a potęga Ducha, przechodzi przez poezję. Deklamowała Joanna Szydłowska Pieśń Cherubińską, Lechonia. Zośka Ryś recytowała wielkich poetów. I potrafiły te dziewczyny, przeżyć dzięki temu, że to im uratowało skarlenie, uratowało ducha...

Ale młodzież dzisiejsza o tym nie wie. Dwa dni temu rozmawiałam z chłopcem, który mi powiedział, że nie przeczytał nigdy żadnej poezji. I to, że Andrzej Róg trafił do nich, to jest to jego olbrzymia zasługa dla potomności. Bo jak raz się zacznie człowiek rozwijać, to rośnie Duch. Nie zatrzymasz go. Bo nie ma granic coś, co jest ponad wszystko inne. A to właśnie jest człowiek. Człowiek jest wspaniałym stworzeniem. Stworzonym przez Stwórcę, który pozwala nazywać się Ojcem. Który mówi ci, że jesteś do niego podobny, nie jesteś byle kim. A dlaczego żyjesz jak byle kto? Poruszyć ducha człowieka, czym? Jak? Całe życie myślałam o tym, i teraz mam końcówkę, i tę końcówkę życia poświęcam organizacji, w pewnym sensie pamięci Ravensbrück, historii Polski. Chciałabym, aby kolejne pokolenia wiedziały co to patriotyzm i jak dobrze być Polakiem. Naród od wieków wierzący, dla mojego pokolenia było hasło „Bóg, Ojczyzna i Honor”.

70 lat nauczam młodzież personalizmu świętego filozofa, poety, kapłana, papieża Jana Pawła II, który właśnie był patriotą i nauczał: nie jesteś byle kim. I on dał ludziom program na nowe tysiąclecie w trosce o te pokolenia następne. I co te nowe pokolenia mają robić? Po prostu uczyć się, że celem jest niebo. Radykalizm wiary i realizm wiary! No, ale jak mam realizować to życie? Program na nowe tysiąclecie: świadome dążenie do świętości, nic więcej nie potrzeba.

Zauważyłam, że w jednym dokumencie (Encyklika Novo Millennio Ineunte) czterokrotnie święty papież użył słowa entuzjazm. Macie dążyć do świętości z entuzjazmem! To jest właśnie to, czego teraz brakuje całemu pokoleniu. Rozmawiam z młodzieżą, jestem specjalistką od młodzieży. Ani śladu entuzjazmu dzisiaj. Za moich czasów, wszystko robiliśmy z entuzjazmem. Co to znaczy entuzjazm? To znaczy: mnie na tym zależy, to dla mnie ważne, to jest na pierwszym miejscu,

to ma sens, to daje sens życiu, dla tego warto żyć, dla tego można umrzeć, bo nie jesteś byle kim. Skąd, jak mam dać dawkę entuzjazmu? Chłopcy mi nieraz mówili w poradni, którą prowadzę, że nie mają silnej woli. A ja mówię – skąd masz mieć? Dam ci receptę? 30 gramów silnej woli 3 razy dziennie po jedzeniu? Oczywiście, że nie masz, nikt nic nie ma, czego nie robi, a to pokolenie nie chce nic robić. Bo się pyta: „A czy to się opłaca?”. Pojechałam na zjazd koleżanek z klasy, jak jeszcze żyły, daleko do Lublina (bo ja jestem Lublinianka), a one mnie pytają: „Słuchaj, tobie się opłaca taki kawał przyjeżdżać?”. Ja mówię: „Nie, ja dopłacam do biletów kolejowych.”

Bo wy się pytacie, co wam się opłaca, ludzie! A to wszystko zostawicie, zembrzecie wszyscy. Wszyscy tu obecni, żadnych szans na inny koniec. Ale to nie koniec. Więc chodzi o to, żeby ta młodzież, która tak głupio żyje, bo nie wie, że ma Ducha, zrozumiała kim jest. Nie jesteś byle kim! Więc nie żyj byle jak. Co rozwijasz? Aaa, tak, przed lustrem maluję to, tamto, dziesiąte. Czym się zajmuje dzisiejsza młodzież? Po to, żeby była normalną, ludzką grupą wspaniałych ludzi, trzeba przypominać o dziewczynach z Ravensbrück, które wiedziały, że Bóg, Ojczyzna i Honor Polaka jest najważniejszy, i które były pełne entuzjazmu, śpiewały, młodzież była grupą wesołą. Wy chodźcie parami, od przedszkolaków. Parami idzie się do ślubu, do kościoła. A młodość nie ma iść parami, a małżeństwo nie jest dla młodzieży, tylko dla dorosłych, a młodzież ma właśnie szerzyć, rozwijać swojego Ducha. Potęga, która jest nie do zwyciężenia. Siedziałam prawie 5 lat w tym Ravensbrücku, zamknięta, i ani na chwilę nie straciłam wolności, bo nic nie zrobiłam przeciwko sobie, i przeciwko wartościom, które były dla mnie ważne. Nikt mnie do niczego nie mógł zmusić, Mogli mnie zabić, nie zabili, właściwie nie wiem dlaczego, bo One zginęły. Człowiek jest wspaniałą rzeczywistością, niezauważoną przez siebie samego. Młodzież mnie pyta: „Jak żyć?”, ja mówię: „Czego ty się pytasz? Jesteś ochrzczony? Bierzmowany? To masz dziesięć przykazań, co głupio mówisz, że nie wiesz? Masz powiedziane wszystko od początku do końca, dlaczego nie słuchasz?”. Bo nie używasz rozumu. Więc dziękuję tym wszystkim państwu, którzy się włączyli w tę wielką walkę o rozwój osobowości człowieka jako takiego, jako obraz samego Stwórcy, wspaniały, fascynujący. Każdy – nie psuj Bożego dzieła, ale rozwiń. I o to chodzi, bardzo wam dziękuję, i jestem przekonana, że poezja jest drogą do duszy, jakby pozwala otworzyć Ducha.

Trzeba ratować dobro, bo trzeba uratować własną duszę. Dusza ludzka ma możliwości nieprawdopodobne, ale trzeba ją w ogóle odkryć. Dla niej zrobić miejsce, i na ziemi, w przestrzeni, i w czasie, i wiedzieć, że ona jest zadaniem, twoja dusza, ona ma władzę, władzę rozumu, wolnej woli, i sumienia. I te wszystkie przymioty

duszy masz człowieku rozwijać, i chwala tym, którzy to robią. Bo wieczność jest duchowa, i czeka na ciebie miejsce w domu Ojca. Ludzie dłaczego nie chcą myśleć? Zapatrzeni w materię nie dostrzegają nic poza tym, a to jest to, akurat, co się rozsypie w proch. Pilnuj rzeczy ważniejszych, ale hierarchia wartości musi być młodym przekazana, dzieciom pokazana, to jest odpowiedzialność dorosłych, młodzież jest niewinna, bo dziecko przyjmuje to, co daje mu świat dorosłych. Ja całe życie uczyłam młodych antropologii Karola Wojtyły. Buntuję młodzież przeciwko dorosłym i mówię: „Masz swój własny rozum, rozwiń go. Nie daj się ogłupić przez świat dorosłych, którzy nie zauważają Ducha, bo się zapatrzyli w materię.” „Buntuję młodych”, jestem po ich stronie.

Młodzież jest niewinna. Jeśli nie wie, że jest Duch, że jest dobro, to nie dlatego, że nie chce wiedzieć, tylko, że mu nikt nie powiedział, nie pokazał. Trzeba dać im wzorzec, dlatego pamiętać Ravensbrück. Sły dziewczyny przez las, przez plac Ravensbrück, wiedziały, że idą na śmierć za Ojczyznę, i śpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła!”. I dostały strzał w tył głowy. Te trzynaście były zastrzelone, potem już gazowali. Co człowiek człowiekowi robi, gdy przestaje rozumieć, że jest Duchem, jest przerażające, dlatego musi być solidarność ludzi dobrej woli. I walka, walka dobra ze złem, która nie ma końca. I póki jest świat, to jest podzielony. Po której stronie staniesz?

Wy wszyscy tu obecni jesteście zobowiązani tym koncertem Andrzeja do innego życia! Do piękniejszego życia, do głębszego myślenia, do zwyczajnie prawdziwej miłości. Zadanie na całe życie i dla wszystkich. Stwórca stworzył człowieka dla szczęścia i chce, żeby był – Tajemnica istnienia.

Wanda Póltawska's Speech

after the 8th Concert in Remembrance of Ravensbrück Concentration Camp
Victims THE POWER OF LOVE, The Manggha Museum of Japanese Art
and Technology in Cracow, 29th April 2019

Ladies and Gentlemen, thank you for being here but I have to tell you that the concert which has just taken place is a personal success of my life. Andrzej Róg had no idea about Ravensbrück and Basia Oratowska had no idea about the camp, either. Only Majka Lorens did, because her mother was with me. And for sixty years I have been doing everything in my power so that Poland could learn about the fate of Polish women in Ravensbrück. We were not successful with this message for over sixty years. It happened when the right time came; it's a matter of fate, but also.... that I found Andrzej Róg who knew what poetry was and he got infected with the idea that the Ravensbrück camp story needs to be told...He got it. His first concert was like hitting the bell, which is carrying the sound and spreading it wider and wider, at long last. And this has to be continued. Why? Just because people should know that there were women who experienced such past, and that such a war is history. But first of all – I'll use a big word in this place – to save the mankind.

Youth is the shortest and the most beautiful period of life. The history of Polish youth over the years was fabulous, because those young Poles fought for the values of the highest order. And after the war, the lost war, as from the ideological point of view it was lost for Poland, the nation has been degrading. And what we mean is to save next generations of young people from degradation which causes that they do not know who they are. Now you do not understand what the power of Spirit is. But now Spirit is veiled by the development of materiality, which is needed, but man does not live by bread alone; the point is to save next generations of young people from degradation which makes them not to know who they are. People, you do not understand how powerful Spirit is. Reliance on technical progress has veiled the Spirit completely. And what I have been most concerned about was to reach those young people some way. Now the way has been paved, the IPN [Institute of National Remembrance] created an educational program about the homeland. Young men and women, you have to find out who you are! Those girl scouts, my friends, who are still in my eyes and my heart, called heroines nowadays, they were just a group of ordinary people then, but such was the nation that lived by the values which disappeared today. It's true that technology is against Spirit. You need to be able to maintain restraint in your admiration for technology, which is useful but you, a human being, have not only your body but you are a spiritual creature! My generation knows what spirit is. But you will not know as long as someone tells you. When I wrote my memoirs, a student of Polish literature from Wrocław wrote me: „Dr Póltawska! Is this fiction or truth? I wrote her back: „I wish it were fiction, but that was my life”.

It seemed impossible to live in those conditions when the humanity was totally inhuman. But I know that in winter, in subfreezing temperature, barefoot, without food, two potatoes a day, and with the constant fear that a given person might be shot, another kicked, yet another beaten... In those circumstances the girls, the youngest of whom was fourteen, organized an evening of poetry. And it turned out that the strength, the power of Spirit came

through poetry. Joanna Szydłowska recited „The Cherubin Song” by Lechoń, Zofia Ryś other great poets. And those girls survived thanks to such events; they saved them from moral fall, they saved their spirit. But young people these days don't know about that. Two days ago I talked to a boy who told me he had never read any poetry. And the fact that Andrzej managed to get through to them is his great merit for future generations. Once a man starts maturing in spirit, the spirit grows. You won't stop it. As there are no bounds to something that is above everything else. And that is the man. The human being is a wonderful creature, created by the Creator, who allows you to address him as your Father, who tells you that you are similar to Him, that you are not just anyone. So why do you live your life like anyone? One should think how to move the human spirit and with what? How? All my life I have been thinking about it, and as I am approaching the end of my time, I am devoting this time organizing people around the memory of Ravensbrück – in a sense to one of the aspects of the history of Poland. I would like future generations to know what patriotism is and how good it is to be a Pole. The nation believing in God for centuries. The motto my generation has always cherished was: God, Honor, Fatherland. For 70 years have I been teaching the personalism of a philosopher, poet and priest, Saint Pope John Paul II, who was a patriot and who taught us: you're not anybody. And caring about next generations He left us a message for the new millennium. And what are the new generations supposed to do? Just learn that heaven is our aim. Radicalism of faith and realism of faith. But how are you supposed to live your life? Here is the program for the new millennium: conscious striving for holiness. Nothing else is needed.

I have noticed that in one of His documents (“Novo millennio ineunte”) the Pope used the word „enthusiasm” four times. You have to strive for holiness with enthusiasm! That's something the whole generation is missing. I speak to young people. I'm an expert on the youth. Not a trace of enthusiasm nowadays. In my days we did everything with enthusiasm. What does enthusiasm mean? It means: I care about it, it's important to me, this is number one, it makes sense, it gives meaning to my life, it's worth living for, you can die for this because you're not anybody. Where do I get enthusiasm from, and how do I give a portion of it? The boys I met in my doctor's surgery often used to tell me that they had no willpower. And I said: “How can you have it? Shall I write you a prescription for 30 grams of strong willpower three times a day after meals? Of course you don't have it. Nobody has anything if he doesn't create it. And this generation doesn't want to do anything. They only ask: „Does it pay?” I went to a reunion of my classmates when they were still alive, far from Lublin, the city where I used to live, and they asked me: „Listen, does it pay for you to travel such a big distance?” I said: „No, I have to pay extra for train tickets.”

You ask if it pays but you seem not to keep in mind that you will leave all this behind you, as we all will die. All of us present here. Not a chance for any other ending. But this is not the end. So the point for young people who live so foolishly because they don't know they have the Spirit, is to get them understand who they are. You are not anyone! So don't live sloppily. What do you do to improve your life? Well, is it that in front of the mirror you are doing your make-up? What are young people of today concerned about? To help them be a group of wonderful people cherishing human values we need to remind them about the girls from Ravensbrück, who knew that God, the motherland and the Pole's honour were most important, and who were full of enthusiasm.

They sang, they were a cheerful bunch. Today you walk in pairs, since kindergarten time. In pairs you are supposed to walk to get married, to the church. Young people aren't supposed to walk in pairs too early, as marriage is not for youngsters but for adults. Young people should develop themselves, grow their Spirit. It's an invincible Power. I spent almost five years in Ravensbrück, locked up, and even for a moment I didn't lose my freedom because I never did anything against myself and against the values that were important to me. Nobody could force me to do anything. They could have killed me but they didn't, I don't know why, because so many other women were assassinated. A human being is a wonderful reality, unnoticed by themselves. Young people ask me: „How should I live?“ I say: „What are you asking about? Have you been baptized? Confirmed? You got the Decalogue so why are you telling me you don't know? You got everything spelled out for you, so why don't you follow that?“ Because you don't use your brain. So I thank all of you, ladies and gentlemen, who joined this great battle to develop the personality of human being as such, as an image of the Creator Himself, magnificent, fascinating. Everyone. Do not spoil God's work, but develop it. And that's the point, I thank you very much, and I'm convinced that poetry is the road to the soul, somehow it lets open the Spirit.

You need to save good in order to save your soul. Human soul possesses incredible potential, but first it has to be discovered. You need to make room for it, on earth, in space and in time and you have to know that your soul is your task. It has the power, the power of mind, of free will and of conscience. And you have to develop those attributes of your soul, and praised be those who do it. Because eternity is spiritual and there is a place awaiting you in the home of your Father. Why don't people want to think? Fixing their eyes on materiality they don't notice anything else, while material things are the things that will obviously crumble. Care for more important things, the hierarchy of values must be passed on to young people, shown to children. It is adults' responsibility. Young people are innocent and they absorb what the world of adults conveys to them. All my life have I been teaching it and I've been telling young people to rebel against adults and I say: „Don't listen to them. You have your own mind. Don't get fooled by the world of adults because they seem not to notice the Spirit, they focus on material things.“ I make young people rebel, I'm on their side.

Young people are innocent. If they don't know that the Spirit exists, if they don't know that good exists, it's not because they don't want to know, only nobody told them or showed them that. They need to be given a model, and that is why Ravensbrück has to be remembered. Those girls walked through the forest, through the Ravensbrück square and they sang: „Poland is not lost yet“ [the first words of the Polish national anthem]. And they were shot in the back of their heads. Those thirteen were shot, others were gassed. What humans do to other human beings when they fail to understand that they are spiritual creatures, is horrific. That's why there must be solidarity of people of good will. And the fight, the fight of good against evil, that has no end. As long as the world exists, it will be split. Which side are you on?

All of you who are present here are obliged by Andrzej's concert to live a different life! To a more beautiful life, to deeper thinking, to simple, true love. This is a job for the whole life and for everyone. The Creator intended a man to be happy and wants him to exist. It is the secret of existence.

Rede von Wanda Póltawska

gehalten nach dem VIII. Konzert KRAFT DER LIEBE, das zum Andenken an die Opfer des KZ Ravensbrück im Museum für Japanische Kunst und Technik "Manggha" in Krakau am 29. April 2019 veranstaltet wurde

Meine sehr verehrten Damen und Herren!

Vielen Dank dafür, dass Sie da sind. Ich muss offen gestehen, für mich ist es wie ein Lebenserfolg, dass dieses Konzert hier stattgefunden hat. Andrzej Róg hatte keine Ahnung von Ravensbrück. Basia Oratowska ebensowenig. Nur Majka Lorens ist mit der Sache vertraut gewesen, weil ihre Mutter dort mit mir gewesen ist. Ich habe mich immer darum bemüht, dass meine Landsleute über das Schicksal der Polinnen in Ravensbrück ausführlich informiert sind. Über sechzig Jahre lang wollte mir das nicht so richtig gelingen. Dann brach eine Zeit an, in der das möglich wurde, eine glückliche Schicksalsfügung, und die Gunst der Stunde, dass ich Andrzej Róg begegnete, der ein Gespür dafür hat, was Dichtung ist. Und er ließ sich für die Idee begeistern, die Wahrheit über das KZ Ravensbrück zu verbreiten. Diese Aufgabe ergriff Besitz von ihm. Sein erstes Konzert wirkte wie ein mächtiger Glockenschlag, den ein Echo in weite Räumen hinausgetragen hat, und dieses Echo darf nicht verhallen. Warum denn nicht? Dies ist deshalb notwendig, damit möglichst viele davon erfahren, dass es Frauen gegeben hat, die ein solches Schicksal erlitten, und vor allem deshalb, um die Menschheit zu retten – ich scheue mich nicht, diese pathetische Formulierung in den Mund zu nehmen.

Die Jugendzeit ist die kürzeste und zugleich die schönste Periode des Lebens. Die polnische Jugend schrieb schöne Kapitel in der Geschichte. Es gab Polen, die sich dem Kampf um die wichtigsten Werte verschrieben haben. Doch der Krieg wurde verloren, weil die Ideale, für die gekämpft wurde, von den Siegern verworfen wurden. Das polnische Volk erlitt einen großen seelischen Schaden. Jetzt kommt es darauf an, die nächste Generation der Jugend vor der geistigen Verkümmern zu bewahren, die sich in der Unkenntnis ihres Selbstwertes äußert. Ihr jungen Menschen begreift die Macht des Geistes nicht, weil die Fokussierung auf die Materie den Geist in den Hintergrund gedrängt hat. Bei aller Wertschätzung des Materiellen gilt doch: „Nicht vom Brot allein lebt er Mensch“. Wird der technische Fortschritt zum Schwerpunkt des Lebens, vergisst man den Geist zur Gänze. Mir liegt aber sehr daran, die Jugend zu erreichen und sie darauf aufmerksam machen, was in ihr steckt. Das Institut für Nationales Gedenken hat gute Bildungsarbeit geleistet, die eigene Geschichte wird ins Bewusstsein gerufen. Du kannst, junger Mensch, dir deines Wertes bewusst werden.

Diese jungen Pfadfinderinnen, meine Freundinnen, die ich noch alle vor Augen habe und im Herzen bewahre, werden heute als Heldinnen gefeiert, die sich aber damals als ganz normale Durchschnittsmenschen empfanden, denn es war eine Zeit, in der das ganze Volk noch für Werte gelebt hat, die heute völlig vergessen sind. In gewisser Hinsicht stimmt es, dass die Technik den Geist verdrängt. Es kommt aber darauf an, bei

aller Bewunderung für technische Leistungen Maß zu halten. Der Mensch hat einen Körper, diesen beseelt aber ein Geist. Meine Generation war sich noch dieser Wahrheit bewusst, ihr könnt es aber nicht mehr wissen, weil dies euch nicht mehr vermittelt wird.

Nachdem ich mein Tagebuch veröffentlicht hatte, schrieb mich eine junge Frau aus Breslau an und fragte: „Frau Dr. Póltawska, sind es wahre Begebenheiten oder literarische Fiktion?“ Meine Antwort lautete: „Ich wünschte mir, es wäre eine literarische Fiktion, doch es ist mein Leben“. Es ist aber auch schwer vorstellbar, unter absolut unmenschlichen Bedingungen zu leben. Ich denke an die Winter, an die Kälte, bei mehreren Minusgraden barfuß, stets hungrig, zwei Kartoffeln pro Tag und die immerwährende Angst, dass man erschossen wird, zu Tode getreten oder arg geschlagen. Unter solchen Bedingungen schafften es die jungen Frauen und Mädchen (die jüngste war 14), im Lager einen poetischen Abend zu veranstalten. Es zeigte sich, dass der Geist stets siegt, dass die Poesie die Macht des Geistes vermitteln kann. Joanna Szydłowska rezitierte das Gedicht von Lechoń, „Pieśń Cherubińska“ (Das Lied eines Cherubs) und Zofia Ryś trug andere Werke großer Dichter vor. Dies hielt die Frauen am Leben und bewahrte sie vor geistiger Verkümmernung...

Die heutige Jugend lebt fern solcher Überlegungen. Vor zwei Tagen unterhielt ich mich mit einem Jungen, der freimütig gestand, noch nie ein Gedicht gelesen zu haben. Diese jungen Menschen sprach Andrzej Róg mit Erfolg an, was sein kaum zu überschätzender Verdienst ist. Wenn der Mensch einmal zu suchen beginnt, wächst sein Geist und diese Entwicklung ist unumkehrbar, weil sich nicht eindämmen lässt, was sich um die Grenzen nicht schert. Und so ist der Mensch beschaffen, eine herrliche Schöpfung, geschaffen von einem Gott, der sich Vater nennen lässt. Und dieser Gott sagt, du bist nicht irgendwas, du bist mein Ebenbild. Warum führst du dann ein leichtfertiges, oberflächliches Leben? Wie kann man den Geist im Menschen wachrütteln? Mein Leben lang dachte ich darüber nach und glaube jetzt erst herausgefunden zu haben, was zu tun ist. Meine letzten Lebensjahre widme ich der Aufgabe, Ravensbrück vor dem Vergessen zu bewahren und andere für die polnische Geschichte zu sensibilisieren. Mein Traum ist es, der jungen Generation zu vermitteln, was Patriotismus ist und ihr begreiflich zu machen, dass sie sich glücklich schätzen sollen, Polen zu sein, einem Volk anzugehören, das seit Jahrhunderten dem Glauben treu blieb. Meine Generation hielt die Losung hoch: „Gott, Vaterland und Ehre“ als Richtwerte fürs Leben.

Über 70 Jahre lang vermittelte ich der Jugend die Lehre des Personalismus, die der Heilige, der Philosoph, der Dichter, der Priester und zuletzt als Papst Johannes II. verkündete. Auch er war Patriot und er wies unablässig darauf hin: „Du bist nicht ein bedeutungsloser Irgendwer“. Von der Sorge um junge Menschen getragen, entwarf er ein Programm für das neue, heranbrechende Jahrtausend, Was wäre dann die Aufgabe für die junge Generation? Ganz einfach, es gilt zu begreifen, dass der Himmel unser eigentliches Ziel sei. Umzusetzen sind der Radikalismus und der Realismus des Glaubens. Das Programm für das angebrochene Jahrtausend ist einfach formuliert: Strebt die Heiligkeit an, damit ist alles gesagt.

Mir fiel in einem der päpstlichen Dokumente (Enzyklika Novo Millennio Ineunte) auf, dass der Papst viermal auf das Wort Enthusiasmus zurückgreift. Ihr sollt die Heiligkeit mit Enthusiasmus anstreben. Gerade diese Einstellung vermisse ich bei der jungen Generation, keine Spur davon. Zu meiner Zeit ließen wir uns begeistern und taten alles mit Enthusiasmus. Was ich damit sagen will: Wir taten, was uns wichtig war, weil wir dem große Bedeutung beigemessen haben, weil es Sinn hatte und unserem Leben einen Sinn verlieh, weil es sich lohnte, dafür zu leben und dafür zu sterben, weil uns klar war, wir sind nicht Irgendwer. Wie kann aber der Enthusiasmus im Menschen geweckt werden? In der Beratungsstelle, die ich führe, höre ich von jungen Menschen oft, dass es ihnen an starkem Willen fehlt. Wie kommt es dazu? Einen starken Willen bekommt man nicht auf Rezept mit der Anweisung, 30 Gramm drei Mal täglich nach dem Essen. Du hast keinen starken Willen, weil du jede Anstrengung scheust, ohne die kommt man aber nicht weiter. Die junge Generation vermeidet aber tunlichst jede Anstrengung, stets mit der Begründung: „Was habe ich davon?“

Ich fuhr zu einem Klassentreffen nach Lublin, weil ich dort geboren und zur Schule gegangen bin, und wurde von meinen einstigen Klassenfreundinnen gefragt, „Lohnt sich für dich dieser lange Weg?“ Darauf antwortete ich: „Nein, von wegen lohnen, die Bahnfahrt generiert zusätzliche Unkosten“.

Warum fragt ihr dann, ob es sich lohnt! Begreift doch, ihr alle werdet einmal sterben, alle hier Anwesenden, noch nie fand ein menschliches Leben ein anderes Ende. Es ist aber kein Ende. Es kommt darauf an, der Jugend, die ihr Leben leichtfertig verpulvert, begreift ich zu machen, dass auch sie einen Geist haben. Sie sind kein bedeutungsloses Rädchen in der Natur. Sie sollen also nicht unbedacht leben. Bedenke, was du in dir entfalten willst. Ist es alles, vor dem Spiegel sorgfältig Make-up zu machen, dies und jenes an dir zu bemalen? Wie setzt die heutige Jugend ihre Prioritäten?

Als Orientierungshilfe soll sich die Jugend ein Beispiel an den Mädchen und Frauen aus dem KZ Ravensbrück nehmen, für die Gott, Vaterland und Ehre den ersten Platz einnahmen, die voll Begeisterung waren, die singen konnten. Die Jugend zeichnete sich zu meiner Zeit durch Fröhlichkeit aus. Ihr wandert schon im Kindergarten stets zu zwei, als ein Paar geht ihr zur Trauung in die Kirche, allerdings schon als Erwachsene, denn die Ehe setzt eine bestimmte Reife voraus. Bis dahin ist es Aufgabe der Jugend, an der Entfaltung der geistigen Kräfte zu arbeiten. Der Geist ist unbesiegbar. Ich verbrachte im KZ Ravensbrück fast fünf Jahre, aber nicht einen Tag fühlte ich mich meiner Freiheit beraubt, weil ich nichts gegen meine Überzeugung tat und Werte lebte, die mir wichtig waren. Niemand vermochte mich zu brechen, wohl hätten sie mich töten können. Warum ich überlebte, weiß ich nicht. Der Mensch ist ein Wunderwerk, das sich selbst oft nicht als solches in vollem Umfang begreift. Junge Leute fragen mich: „Wie sollen wir leben?“ Darauf antworte ich: „Wieso fragst du? Weißt du es wirklich nicht? Bist du getauft? Bist du gefirmt? Kennst du die Zehn Gebote?“ Wenn du es immer noch nicht weißt, mache Gebrauch von Deinem Verstand, denke darüber nach.

Ich danke von Herzen allen Mitmenschen, die sich in dem Kampf um die Entfaltung der Persönlichkeit junger Menschen engagieren, eines Menschen, der Ebenbild Gottes ist und deshalb große Bewunderung und Faszination hervorruft. Ich rufe dazu auf, entstelle dieses Bild in dir nicht, sondern bringe es zu vollem Glanz. Ich bin auch davon überzeugt, dass die Poesie ein Schlüssel zur Seele des Menschen ist, dass sie den Geist mobilisiert. Das Gute in der Welt muss ebenso wie die eigene Seele gerettet werden. Die Seele birgt in sich ungeahntes Potenzial, dieses will aber entdeckt werden. Man muss klare Position beziehen, hier auf Erden, in Zeit und Raum. Die Seele will als Aufgabe aufgefasst werden, sie verfügt aber über große Macht, die Macht des Verstandes, über freien Willen und in ihr hat das Gewissen ihren Anker. All diese Eigenschaften sollst du entwickeln. Lob und Dank den Menschen, die es tun. Die Ewigkeit hat geistigen Charakter, auf dich wartet „eine Wohnung im Haus deines Vaters“.

Warum reflektieren die Menschen so ungern darüber? Sie lassen sich vom Materiellen gänzlich vereinnahmen und blicken nicht über den Tellerrand, dabei ist es die Materie, die sich in Staub verwandelt. Man sollte sich auf die wichtigen Dinge konzentrieren und der Jugend die richtige Wertehierarchie vermitteln, und zwar von Kindesbeinen an. Dafür sind die Erwachsenen verantwortlich, die sich selbst überlassene Jugend ist diesbezüglich ohne Schuld. Ein Kind übernimmt, was ihm die Erwachsenen vorleben. Ich habe mein Leben lang die Anthropologie Karol Wojtylas gelehrt. Ich bringe oft die Jugend gegen die Erwachsenen auf, indem ich sie ermuntere: „Du hast deinen Verstand, pflege ihn und mache Gebrauch von ihm. Lass dich nicht von der Welt der Erwachsenen, die nichts vom Geist halten, in die Irre führen, weil sie allein auf das Materielle fixiert sind.“ Ich rufe die Jugend zum Widerstand dagegen auf, weil ich auf ihrer Seite stehe.

Die Jugend ist in der Tat oft unschuldig, wenn sie nichts vom Geist gesagt bekommt, wenn sie niemand aufgeklärt hat. Die Jugend sollte aber ein Vorbild vor Augen haben, deshalb ist es wichtig, die Erinnerung an Ravensbrück wachzuhalten. Junge Frauen marschierten durch den Wald, durch den Ort Ravensbrück, mit dem Bewusstsein, dass sie bereits dem Tod geweiht sind, trotzdem sangen sie die Hymne „Noch ist Polen nicht verloren“. Dann erfolgte ein Schuss in den Hinterkopf. Dies waren die ersten 13, die nächsten wurden dann vergast. Was ein Mensch dem anderen antun kann, wenn er seinen Geist, seine Seele verleugnet, übersteigt das menschliche Fassungsvermögen, deshalb rufe ich auf zur Solidarität aller Menschen guten Willens.

Der Kampf des Bösen gegen das Gute wird in dieser Welt kein Ende nehmen. Es ist eine stets gespaltene Welt. Welche Partei willst du ergreifen? Ihr alle, hier Anwesenden, seid durch das von Andrzej veranstaltete Konzert verpflichtet, ein anderes, neues Leben anzufangen, ein schöneres Leben, geleitet durch die Besinnung auf das Wichtigste und erfüllt von Liebe. Es ist eine Aufgabe für das ganze Leben, und zwar für uns alle. Der Schöpfer hat den Menschen für das Glücklichein geschaffen und will ihn glücklich wähen und erhält ihn am Leben in alle Ewigkeit – dies ist das größte Geheimnis des Seins.

Kamilla Genowefa Janowicz-Sycz, „Kama”



Urodzona 31 października 1920 r.

W wojnie obronnej działała jako sanitariuszka w Brześciu nad Bugiem, stację sanitarną urządziła we własnym mieszkaniu w Brześciu. Dzięki jej pracy i poświęceniu pomoc i ratunek znalazło wielu oficerów i żołnierzy obrońców twierdzy, jak i ludność cywilna miasta.

Była członkiem Związku Walki Zbrojnej ps. „Kama”, kurierką na trasie Warszawa – Lublin–Zamość–Terespol. 19 listopada 1940 roku została aresztowana przez Niemców w Terespolu, przewieziona do Białej Podlaskiej gdzie była brutalnie torturowana, a stamtąd na Zamek Lubelski.

Została skazana na karę śmierci.

19 kwietnia 1941 r. została wywieziona do niemieckiego obozu koncentracyjnego dla kobiet i dzieci w Ravensbrück (nr obozowy 6009) gdzie działała

w Tajnej Drużynie Starszych Harcerek „Mury”. Pracując w obozowej kuchni pomagała więźniarkom, zwłaszcza ofiarom eksperymentów pseudomedycznych tzw. „Królikom”, przetrwać w obozie, narażając własne życie. Po ewakuacji obozu w kwietniu 1945 r. pozostała na terenie zaminowanego obozu z chorymi więźniarkami różnych narodowości, otaczając je opieką. Opuściła obóz wraz z ostatnim transportem 15 lipca 1945 r.

Po wojnie zamieszkała w Krakowie, za zasługi wojenne nadano Jej stopień podporucznika Wojska Polskiego, pracowała w administracji państwowej i aktywnie udzielała się społecznie.

Za zasługi została wielokrotnie odznaczona.

Zmarła 28 stycznia 2019 r. w Krakowie.

Born on October 31, 1920. In the defensive war of 1939 acted as a nurse in Brest on the Bug River. She arranged a medical station in her own apartment there. Thanks to her work and dedication many officers and soldiers from among the defenders of the fortress as well as the civilians who suffered as the result of military actions, found help. She was a member of the Union of Armed Struggle (Związek Walki Zbrojnej), pseudo- "Kama", a courier on the route Warsaw – Lublin – Zamość – Terespol. On November 19, 1940 was arrested by the Germans in Terespol, transported to Biała Podlaska where she was brutally tortured, and from there to Lublin Castle. She was sentenced to death. On April 19, 1941 was deported to Ravensbrück, a German concentration camp for women and children (her camp number 6009) where all through the time of her imprisonment was active in the underground girl scout team "The Walls" ("Mury"). Work in the camp kitchen enabled her to help prisoners survive, especially "Rabbits" ("Króliki"), the victims of pseudo-medical experiments. Needless to say she exposed her life to help those who were in need even after the evacuation of the camp in April 1945. Instead of going back home she remained in the mined camp with the sick prisoners of various nationalities and took care of them. She only left the camp with the last transport on July 15, 1945.

After the war she lived in Cracow. There she worked in state administration and actively participated in social activities. She was granted the rank of second lieutenant of the Polish Army for her war service and merits. It was not the only time she was awarded for merit. Died on January 28, 2019 in Cracow.

Geboren am 31. Oktober 1920, war sie nach Ausbruch des Zweiten Weltkrieges 1939 als Krankenschwester in Brześć am Bug tätig. Sie richtete eine Krankenstation in ihrer Wohnung ein. Dank ihrer Aktivitäten und ihrer Hingabe fanden viele Soldaten und Zivilisten Hilfe und Rettung. Sie war Mitglied des Bewaffneten Kampfbundes, bekannt unter dem Decknamen „Kama“, und wurde als Kurier auf der Strecke Warszawa-Lublin-Zamość-Terespol eingesetzt. Am 19. November 1940 wurde sie von den Deutschen in Terespol verhaftet, nach Biała Podlaska gebracht, wo sie brutal gefoltert und dann, von dort aus zum Gefängnis im Lubliner Schloss überführt wurde. Sie wurde zum Tode verurteilt. Am 19. April 1941 kam sie in das deutsche KZ Ravensbrück (Lagernummer 6009), wo sie in der konspirativen Pfadfindergruppe „Die Mauern“ aktiv war. Sie arbeitete in der Lagerküche und half den Gefangenen, insbesondere den Opfern der pseudomedizinischen Experimente, zu überleben. Dabei riskierte sie ihr eigenes Leben.

Nach der Evakuierung des Lagers im April 1945 blieb sie im verminten Lager zurück, um sich um die transportunfähigen kranken Gefangenen verschiedener Nationalitäten zu kümmern. Sie verließ das Lager erst mit dem letzten Transport am 15. Juli 1945. Nach dem Krieg lebte sie in Krakau. Für ihre Verdienste während des Krieges wurde sie zum Leutnant der Polnischen Armee befördert. Sie arbeitete in der Staatsverwaltung und war darüber hinaus stets ehrenamtlich tätig. Sie wurde mehrfach für ihre Verdienste ausgezeichnet. Sie starb am 28. Januar 2019 in Krakau.

Wywiad z Kamillą „Kamą” Janowicz-Syczową

po VII Koncercie Pamięci Ofiar Obozu w Ravensbrück SIŁA MIŁOŚCI
w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej MANGGHA
w Krakowie 23 kwietnia 2018 r.

Kamilla „Kama” Syczowa: Jesteśmy po dzień dzisiejszy harcerkami. Ja nie byłam założycielką, ja byłam członkiem „Murów”, a założycielkami były stare, doświadczone harcmistrzynie, no i już są po drugiej stronie życia dawno. Ale harcerstwo służyło wszystkim spotkanym, potrzebującym w swoim zakresie, bo przecież to był obóz koncentracyjny.

Andrzej Róg: Też pamiętam, pani Kama mi opowiadała o końcu, o ewakuacji, kiedy za namową lekarzy harcerki zostały, żeby opiekować się tymi, które nie mogły wyjść.

Kamilla „Kama” Syczowa: Tak, zostało 1200 chorych, i w porozumieniu z innymi koleżankami innych narodowości nasza lekarka Janina Węgierska (lekarka, ale też harcerka) postanowiła... Ponieważ 1200 chorych bardzo ciężko, niezdolnych do transportu, trzeba było zdecydować, żeby ktoś z nimi został.

Andrzej Róg: I to proszę państwa, to są powody, ta przysięga, zdecydowanie się na możliwość oddania życia, i to pozostanie przy chorych, to są właśnie te powody, dla których nasz koncert ma tytuł „Siła Miłości”.

Interview with Kamilla “Kama” Janowicz-Sycz

after the 7th Concert in Remembrance of Ravensbrück Concentration Camp
Victims THE POWER OF LOVE, The Manggha Museum of Japanese Art
and Technology in Cracow, 23th April 2018

Kamilla “Kama” Sycz: To this day, we are still scouts. I wasn't the foundress, I was just a member of the Walls, and the creators were old, experienced Scoutmasters. Now, they went to the other side of life long ago. But girl scouts helped everyone they met, everyone in need, as much as they could. It was a concentration camp after all.

Andrzej Róg: I also remember Miss Kama telling me about the end of the war, the evacuation, and when asked by the medics, the girl scouts stayed to help those, who couldn't leave yet.

Kamilla “Kama” Sycz: Yes. Yes, there were a thousand and two hundred sick ones, and after having talked to our friends of other nationalities, our doctor Janina Węgierska, a doctor – but also a scout, decided... that because there were 1200 very sick people, unable to be transported, it had to be decided that someone stayed with them.



Kamilla Sycz

Andrzej Róg

Wanda Póltawska

Andrzej Róg: And that is why, ladies and gentlemen, these are the reasons. That promise, the decision to be ready to risk your own life, and that staying with the sick, these are the reasons our concert bears the title "The Power of Love".

Ein Interview mit Kamilla „Kama“ Janowicz-Sycz

das sie nach dem VII. Konzert der Konzertreihe KRAFT DER LIEBE, das zum Andenken an die Opfer des KZ Ravensbrück im Museum für Japanische Kunst und Technik „Manggha“ in Krakau am 29. April 2019 veranstaltet wurde, gegeben hat

Kamilla "Kama" Sycz: Unser ganzes Leben lang waren wir Pfadfinderinnen, auch heute noch. Ich war nicht Gründerin, ich war Mitglied der Organisation „Die Mauern“. Gegründet wurde sie im Lager von älteren und erfahrenen Pfadfinderleiterinnen, die inzwischen schon lange tot sind [Józefa Kantor, Hanka Burdówna]. Pfadfinderinnen machten es sich zur Aufgabe, möglichst allen zu helfen, die ihrer Hilfe bedurften, und dies waren in einem Konzentrationslager nicht wenige.

Andrzej Róg: Sie, Frau Kama, erzählten mir einmal, als wir von der Räumung des Lagers sprachen, dass Pfadfinderinnen, von den Ärzten überzeugt, im Lager geblieben sind, um diejenigen zu pflegen, die nicht aufbrechen konnten.

Kamilla "Kama" Sycz: Ja, es sind bei der Räumung 1200 Kranke im Lager geblieben. Unsere Ärztin Janina Węsierska, auch Pfadfinderin, besprach sich mit Kolleginnen anderer Nationalitäten und erreichte, dass zur Betreuung der 1200 Kranken, die nicht transportfähig waren, auch Freiwillige vom Pflegepersonal im Lager geblieben sind.

Andrzej Róg: Und gerade diese Treue dem Pfadfinderinnenversprechen gegenüber, für andere notfalls sein Leben zu opfern, im Lager zu bleiben, um anderen zu helfen, waren der Grund dafür, diese Konzertreihe ins Leben zu rufen und sie „Kraft der Liebe“ zu nennen.

Maria Zofia Hiszpańska-Neumann



Urodzona 28 października 1917 roku w Warszawie. Pod okupacją niemiecką rozpoczęła działalność w ruchu oporu i została członkiem Związku Walki Zbrojnej, kolportowała nielegalną prasę. 19 czerwca 1941 roku została aresztowana przez Gestapo. W więzieniach w Radomiu i Pińczowie była brutalnie przesłuchiwana.

Została skazana na karę śmierci.

W kwietniu 1942 roku została przewieziona do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (nr obozowy 10219). W obozie była zaangażowana w tajne nauczanie, a także dokumentowała rzeczywistość obozową w rysunkach. W 1943 roku została przeniesiona do podoboju w Neubrandenburgu, gdzie ciężko pracowała

w fabryce zbrojeniowej. W kwietniu 1945 roku w czasie ewakuacji obozu wraz z innymi więźniarkami uciekła z transportu i po długiej wędrówce wróciła do Warszawy latem 1945 roku. W Ravensbrück wykonała ok. 400 rysunków, te które przetrwały są dokumentacją życia codziennego w obozie. Była znanym artystą plastykiem, ilustratorką książek, autorką wielu dzieł sakralnych.

Zmarła nagle 12 stycznia 1980 roku.

„...Szaleńcze – ręce masz spętane, ręce twoje budują i żywią straszną, nienawistną śmierć – a ty u ramion już czujesz boleśnie wyrastające skrzydła, skrzydła na których w słońce ulecisz, którymi bić będziesz o gwiazdy...”

3 II 44 Neubr. (andenburg)

Born on October 28, 1917 in Warsaw. Under German occupation she started her operations after she had become a member of the Union of Armed Struggle (Związek Walki Zbrojnej), an underground division of the resistance movement. Her duty was to distribute illegal press. On June 19, 1941 she was arrested by the Gestapo. After brutal interrogations in the prisons of Radom and Pińczów she was sentenced to death. In April 1942 was transported to Ravensbrück, a German concentration camp (camp no. 10219). In the camp she was involved in secret teaching and also documented the camp reality in her numerous drawings. In 1943 she was transferred to the sub-camp in Neubrandenburg where she worked hard at an arms factory. In April 1945, during the evacuation of the camp, and together with other prisoners, escaped from the transport and after a long and dangerous way back home she returned to Warsaw in the summer of 1945.

Out of 400 drawings she made in Ravensbrück, the ones that survived till our times are the exceptional documentation of the camp everyday life.

She was a renowned artist well-known for her book illustrations and author of many sacred works. Died suddenly on January 12, 1980.

“...Solite – your hands are tethered, your hands are building and they feed a terrible, hateful death – and you already feel painfully growing wings on your arms, wings on which you surrender to the sun, which you will hit the stars with...”

3 II 44 Neubr. (andenburg)

Geboren wurde sie am 28.10.1917 in Warschau. Nach dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges trat sie der Untergrundbewegung bei. Ihre Aufgabe war der Vertrieb illegaler Presse. Am 19. April 1941 wurde sie verhaftet und danach festgehalten zunächst in den Gefängnissen in Radom und Pińczów, um anschließend am 10. April 1942 ins KZ Ravensbrück gebracht zu werden. Ende 1943 wurde sie in das Außenlager in Neubrandenburg überführt und zu harter Zwangsarbeit in einem Rüstungsbetrieb abkommandiert. Im April 1945 begann die Auflösung des Lagers, Maria Hiszpańska gelang mit einer Gruppe Frauen die Flucht. Im Sommer 1945 kehrte sie nach Warschau zurück.

In Ravensbrück fertigte sie ca. 400 Zeichnungen an, die sie aus dem Lager retten konnte. Sie halten Szenen aus dem Lageralltag fest. Später bebilderte sie als Illustratorin zahlreiche Bücher und gestaltete viele sakrale Innenräume. Sie starb plötzlich am 12. Januar 1980.

„...O du von großer Leidenschaft Getriebener, gefesselt sind deine Hände, doch nähren und stärken sie den grausamen, verhassten Tod, an deinen Schultern spürst du schmerzhaft wachsende Flügel, die dich der Sonne entgegen tragen werden, dein Flügelschlag wird Sterne streifen...”

3. 02. 1944 Neubr. (Andenburg)



Flaktensbrüder - Neumanns
Dinner at factory
M. Hiszpańska 1905

Maria Hiszpańska-Neumann, *Obiad w fabryce* / *Dinner at the factory* / *Abendessen in der Fabrik*

Teresa Harsdorf-Bromowiczowa

Urodziła się 27 stycznia 1912 roku w Zielonej koło Kamieńca Podolskiego.

Rodzina uciekając przed bolszewikami osiedliła się w Nowym Sączu. Ukończyła filologię: polską i romańską na Uniwersytecie Jagiellońskim i w latach 30-tych XX wieku do wybuchu wojny pracowała, jako nauczycielka w nowosądeckich szkołach średnich. Była też aktywną działaczką ZHP (Związek Harcerstwa Polskiego). W czasie okupacji działała aktywnie w ruchu oporu i tajnym nauczaniu, była związana z AK.

Aresztowana w 1944 r., była więziona w Nowym Sączu i w więzieniu na Montelupich w Krakowie skąd została przewieziona do obozu w Ravensbrück. Wobozienależała do zastępu „Kamieni” w Tajnej Drużynie Starszych Harcererek „Mury”. Brała udział w tajnym nauczaniu, organizowała gawędy literackie, a chorym „organizowała” żywność. Od 1 maja 1945 r. przebywała w Doverstorp w Szwecji, a w październiku 1945 r. powróciła do kraju. W Szwecji zorganizowała drużynę harcerską „Wędrownie Ptaki”.

Po powrocie do kraju od listopada 1945 r. do 1 września 1971 r. pracowała jako nauczycielka w Zakopanem była też komendantką hufca harcererek.

Jest autorką wierszy i wspomnień obozowych, drukowanych w Szwecji i w Polsce, wierszy i wspomnień tatrzańskich, była także działaczką Koła Pisarzy Podhalańskich.

Odnaczona m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem za Zasługi dla ZHP.

Zmarła 21 sierpnia 2003 roku w Zakopanem.



Born on January 27, 1912 at Zielona near Kamieniec Podolski had to flee the Bolshevics together with her family and settled in Nowy Sącz. In the 1930s, after having graduated from Crakow Jagiellonian University with Master's Degree in Polish and French languages and literature, she worked as a school teacher at Nowy Sącz secondary schools. At that time she was also an active member of the ZHP (Polish Scout Union). Associated with Polish Underground Home Army (Armia Krajowa) not only did she actively participate in the resistant movement actions but also taught within secret education network. Arrested in 1944, was imprisoned in Cracow Montelupich prison she was transported from to Ravensbrück concentration camp. There she took part in secretly conducted education, organised chats on literature and helped to get food for the sick. She was also a member of "The Walls" („Mury”), an underground girl scout team. Between May 1 and October 1945, she lived in Doverstorp, Sweden, where she organized a scouting organization called "Roving Birds". Then she returned to Poland. Since November 1945 till September 1, 1971 she worked as a school teacher in Zakopane where she also served as a scoutmaster. She is an author of poems and the concentration camp memoirs. Both were published in Poland and Sweden as well. Being an active member of Podhale Writers Association she also wrote poems and memoirs connected with the Tatra Mountains. She was awarded the Knight's Cross of the Rebirth of Poland, Order of Merit (Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Zasługi) for her activity in ZHP (Polish Scout Union). She died in Zakopane on 21 August, 2003.

Geboren am 27. Januar 1912 in Zielona bei Kamenetz (z.Zt.Ukraine), floh sie mit ihrer Familie während der Oktoberrevolution vor den Bolschewiken nach Südpolen. Sie ließen sich in Neu Sandez (Nowy Sącz) nieder. Teresa studierte polnische und romanische Philologie an der Krakauer Jagiellonen-Universität und war bis 1939 Oberschullehrerin in Neu Sandez und in der Pfadfinderbewegung sehr aktiv. Während der deutschen Besatzung beteiligte sie sich an der Widerstandsbewegung und am Geheimunterricht, sie arbeitete ferner auch mit der polnischen Landesarmee (AK) zusammen. Im Jahr 1944 wurde sie verhaftet, gefangen gehalten im Gefängnis in Neu Sandez, dann im Montelupich-Gefängnis in Krakau, schließlich wurde sie in das KZ Ravensbrück gebracht. Dort wurde sie Mitglied der Pfadfinderschar „Steine“. Sie beteiligte sich auch im Lager am Geheimunterricht, organisierte Literaturvorträge und besorgte illegal Nahrung für Kranke. Seit 1. Mai 1945 befand sie sich in Doverstorp in Schweden, wo sie die Pfadfindergruppe „Wandervögel“ gegründet hat. Im Oktober 1945 kam sie nach Polen zurück. Seit November 1945 bis 1971 war sie Lehrerin in Zakopane sowie Pfadfinderkreiskommandantin. Sie war Autorin von Lager- und Hohe-Tatra-Gedichten und Lagermemoiren, die in Schweden und in Polen herausgegeben worden sind. Sie war auch in dem Podhale-Schriftstellerkreis aktiv. Teresa Harsdorf-Bromowiczowa wurde ausgezeichnet u.a. mit dem Orden Polonia Restituta 3. Klasse und dem Verdienstkreuz des Polnischen Pfadfinderverbandes. Sie starb am 21. August 2003 in Zakopane.

PRZEZNACZENIE

Nie ostrzegł mnie żaden powiew,
Nie ostrzegł mnie żaden liść,
Ktoś tylko szepnął we mnie:
Musisz iść!
Wiem, że pobladyłm słońcem
Nadeszło owo „dziś”!!
Szarpnęło krwią i sercem:
Musisz iść!
Trzeba biec górską ścieżką
Przez potok, przez kamienie,
Aż tam, gdzie w aucie czeka
Przeznaczenie.
Nie ostrzegł mnie żaden powiew,
Nie ostrzegł mnie żaden liść,
Ktoś tylko szepnął we mnie:
Musisz iść!

Aresztowanie, 1944

DESTINY

No gust has warned me
No leaf has warned me
Someone only whispered in me:
"You have to go!"
I know that with the bleak sun
Came this „today”!!
It tugged at my blood and heart:
"You have to go!"
I have to run down the mountain path
Through the stream, through the rocks
Over there, where in the car waits
My destiny.
No gust has warned me
No leaf has warned me
Someone only whispered in me
"You have to go!"

Arrest, 1944

SCHICKSAL

Warnung kam von keinem Windhauch,
auch kein Blatt hat kurz erzittert,
nur die Stimme in mir raunte:
Du musst gehen!
Ich weiß, mit der verblassten Sonne
kam dieses „jetzt” auf,
der Puls pochte und das Herz:
Du musst gehen!
Eile den Bergpfad entlang,
überspringe Bach und Steine,
bis zu dem Wagen, in dem auf dich wartet
Dein Schicksal.
Warnung kam von keinem Windhauch,
auch kein Blatt hat kurz erzittert,
nur die Stimme in mir raunte:
Du musst gehen!

Festnahme, 1944

KONFRONTACJA

1944 r. (więzienie Montelupich w Krakowie)

Stoję i milczę. Oczy przerażone widzą tylko ciebie.
Te ropuchy, ci kaci patrzą w naszą stronę... Mrugają do siebie...
Są aż przyjacielscy, mili, poufali – Dwa ptaszki w potrzask złapali!
Teraz będzie szło. No dalej, no!... Stoję i milczę. Nie, to być nie może,
Boże wszechmogący, święty, mocny Boże,
Jezus Maria! Jak strasznie krwią broczysz...
Stoję i milczę. Mówią moje oczy. Złączyła nas Sprawa. Pamiętasz?
W upalną noc czerwcową miałam przyjść na ów cmentarz po twoje słowo.
Niebo wyległo nad nami gwiazd złocistą giełdą,
Po grobach pełzały wonią niewiadome kwiaty.
Podałam twoje pseudo. Szło o broń. Pamiętasz? Szło o granaty.
Tak się zaczęło... Byłeś komendantem.
Byłeś duszą Sprawy i ognia zarzewiem.
Kochałam wraz z tobą nasze święte Dzieło.
Kim byłeś? Im powiedzieć? Ja nie wiem – nic nie wiem.
Niech pytają lasów i ścieżek błotnistych,
sobaczych dróg, dni słotnych i nocy gwiazdzistych.
Niech pytają o ciebie, ogniu – komendancie!
Niech pytają, jak walczą polscy partyzanci!
Tam w lesie znajdą wszystko. Trop, słowo po słowie.
Po co mnie mają pytać? Ja nic nie odpowiem.
Stoję i milczę. Oczy szeroko rozwarte.
Patrzę prosto, po męsku, w twarz kredowo białą.
Ręce twoje obwisły wykręczone, martwe,
krwi kropli w twojej twarzy bladej nie zostało.
No tak. Najstraszniejsze, choć oczekiwane
zważyło się na serce jak głąz, jak lawina.
Ogniu – komendancie! Jedyny... Kochany!
Cierpi we mnie wszystko: żołnierz i dziewczyna.
Pamiętam jak w deszcz, w błoto mknę śmiało rowerem –
O sobie pomyślę kiedyś innym razem...
Jesteś komendantem, ja twoim kurierem,
więc jako twój żołnierz pędzę z twym rozkazem.



Beata Malczewska

O miłości nie było mowy między nami.
Zawsze pośpiech. Rozkaz. Kraków – Sącz – Warszawa.
Tylko raz – tam w lesie – gwiazdy i my sami
lecz i wtedy z nami była nasza Sprawa.
Kiedyś... może kiedyś... gdy będzie po wojnie,
gdy ziemia zaszumi łańcem zbóż leniwie,
W wolnej, wielkiej Polsce żyć będziemy spokojnie –
zapatrzeni w siebie, niezmiernie szczęśliwi...
Dziś? Prędko – zaraz – pośpiech, rozkaz! Zrozumiano?
Rower, pociąg czy pieszo: Sącz – Tarnów – Warszawa.
Żołnierzem jestem czy też ukochaną?
Cicho, serce!... Sprawa. Nasza święta sprawa. Stoję i milczę.
Widzę oczy twoje, niewyciężone, drwiące, dumne, dzikie, harde.
Wiem, co oczy twoje powiedzieć mi mogą: „Nie płacz. Nie bądź babą!
Ja mam ciało twarde. Niech boli, nie sygnę nikogo”.
Dobrze. Rozumiem. Mam też twarde ciało.
Łzy babskie? Ach, nonsens! Nie zadrzy powieka.
Patrzę wrogom w oczy odważnie i śmiało: „Nie znam tego człowieka”.

Ravensbrück, 1945

Uwaga Autorki: Słowa „Ogniu – komendancie” nie odnoszą się do znanego na Podhalu dowódcy partyzantki – „Ognia”- Kurasia. Często dochodziło na tym tle do nieporozumień, stąd też ta uwaga, gdyż wiersz opowiada historię innej osoby.

CONFRONTATION

1944 (*Montelupich prison in Cracow*)

I stand in silence. My terrified eyes see only you.
Those toads, those executioners look our way...
Blink at each other...
They're too friendly, nice, bold –
They caught two birds in a trap!
Now it's gonna start.
Well, come on, go!...
I stand in silence. No, it can't be.
God almighty, holy, powerful God,
Jesus Christ! You're bleeding so horribly...
I stand in silence. My eyes speak.
The Matter connected us. Remember?
On the hot, June night
I was supposed to go to that graveyard
For your word.
The sky sprawled out above us with stars'
golden market,
The scent of unknown flowers crawled over the
graves. I gave your nick.
It was about the weapons. Remember?
About the grenades. That's how it began...
You were a commander. You were the soul of
the Matter and the fire's ember.
I loved with you our holy Creation.
Who were you? Should I tell them? I don't know
– I don't know anything.
Let them ask the forests and muddy paths,
shoddy roads, rainy days and starry nights.
Let them ask for you, ember – commander!
Let them ask, how the Polish Underground
fighters fight!
Over there in the forest they'll find everything.
A trail, word after word.
Why should they ask me? I won't tell them
anything.
I stand in silence. Eyes wide open.
I stare forth, like a man,
At the face white like chalk.
Your hands dropped down
Twisted, dead,
No drop of blood is left in your pale face.

Of course. The scariest, but expected
fell onto my heart like a rock, an avalanche.
Ember – commander! One and only... Beloved!
Everything in me hurts: the soldier and the girl.
I remember how into the rain, into the mud I
bravely rushed on a bike –
About myself I'll think another time...
You're the commander, I am your courier,
so as your soldier I run with your order.
There was no time for love between us.
Always in a rush. An order.
Kraków – Sącz – Warszawa.
Just once – there in the forest – the stars
and us two but even then the Matter was with us.
Someday... maybe someday... when the war is
over,
when the earth lazily hums with fields of wheat,
In free, great Poland we will live calmly –
Staring at each other, impossibly happy...
Today? Quickly – now – a rush, an order!
Understand?
On a bike, by a train or by foot: Sącz – Tarnów –
Warszawa.
Am I a soldier or a lover?
Quiet, heart! ...The Matter. Our holy matter.
I stand in silence.
I see your eyes, unbeatable, mocking,
proud, wild, hardy.
I know, what your eyes can tell me:
"Don't cry. Don't act like a girl!
I have a tough body.
It can hurt, I won't give out anybody".
Alright. I understand. I also have a tough body.
Girly tears? Ah, nonsense! My lids won't move
an inch.
I look into the enemies' eyes bravely and boldly:
"I don't know this man."

Ravensbrück, 1945

Author's note: Words "Ember – commander" do not refer to a known in Podhale Polish Underground commander – "Ember" – Kuraś. It was often an object of misunderstandings, hence this note, because the poem tells the story of a different person.

GEGENÜBERSTELLUNG

1944 (*Montelupich-Gefängnis Krakau*)

Ich stehe und schweige. Die erschrockenen
Augen sehen nur dich.
Diese hässlichen Kröten, diese Henker schauen
auf uns, Sie zwinkern einander zu,
Sind sogar freundlich, nett, leutselig –
Sie haben zwei Vögelchen in eine Falle gelockt!
Na, jetzt geht's los! Los geht's, los, los!
Ich stehe und schweige. Das kann doch nicht
wahr sein,
Du allmächtiger, du heiliger Gott, Dein ist die Kraft,
Jesus Maria! So furchtbar stark blutest du...
Ich stehe und schweige. Meine Augen sagen alles.
Der Kampfeswille hat uns einander nahegebracht.
Weißt du noch?
Es war eine heiße Nacht im Juni,
ich sollte zum Friedhof auf dein Wort kommen,
Der Himmel über uns glänzte golden voller Sterne,
Unbekannte Blumen schmückten Gräber mit
ihrem Geruch. Ich nannte deinen Decknamen.
Um Waffen ging es. Weißt du noch? Um Granaten.
Das war der Anfang. Du warst der Kommandant.
Du warst die Seele des Widerstandes
Und stecktest uns mit deinem Feuer an.
Ich liebte gemeinsam mit dir den Auftrag, der
uns heilig war. Wer warst du? Soll ich das ihnen
verraten? Ich weiß doch nichts, ich weiß gar
nichts. Sie sollen Wälder und sumpfige Pfade
fragen, Irrwege, Regentage und Nächte und den
gestirnten Himmel.
Lass sie doch fragen, Kommandant „Feuer“!
Sie sollen fragen, wie polnische Partisanen kämpfen!
Dort im Walde finden sie alles. Jede Spur, Wort
für Wort. Warum fragen sie mich? Ich sage ihnen
nichts. Ich stehe und schweige. Augen weit
aufgerissen. Ich betrachte alles nüchtern, auf eine
männliche Art und Weise
Ich schaue in dein kreideblasses Gesicht.
Schlaff gewordene Hände, verdreht, tot,
kein Blutstropfen mehr in deinem Gesicht.
So kam es. Das Fürchterlichste, auch wenn
erwartet,

stürzte auf mein Herz wie ein Felsenbrocken, wie
eine Lawine.
Kommandant „Feuer“! Du einziger... mein Geliebter!
Ich leide grausam: als Soldatin und als Mädchen.
Im Regen auf sumpfigen Wegen eilte ich mit dem
Rad, An mich werde ich später denken.
Du bist der Kommandant, ich bin dein Kurier,
so eile ich mit deinem Befehl als Soldatin.
Von Liebe war keine Rede.
Stets in Eile. Befehl. Kraków-Sącz-Warszawa.
Nur einmal... damals im Walde... Sterne und
wir beide – aber auch damals begleitete uns
der Auftrag. Vielleicht in Zukunft ... vielleicht
wenn der Krieg vorbei ist, wenn das Getreide
beruhigend rauscht, In einem großen,
freien Polen werden wir ruhig leben,
voneinander fasziniert, von grenzenlosem Glück
ergriffen... Jetzt? Schnell – sofort – Eile, Befehl!
Verstanden? Per Rad, per Bahn oder zu Fuß:
Sandez-Tarnau-Warschau.
Bin ich deine Soldatin oder deine Geliebte?
Schweige, mein Herz! Unser Kampf.
Unser heiliger Kampf.
Ich stehe und schweige.
Ich sehe deine Augen. Spottend, unbesiegbar,
stolz, wild und trotzend.
Ich weiß, was die Augen mir sagen wollen:
„Weine nicht. Sei kein Weib!
Mein Körper ist stark
Den Schmerz ertrage ich, ich verrate niemanden“.
Jawohl. Verstanden. Auch mein Körper ist stark.
Weibliche Tränen? Quatsch!
Mein Augenlid zittert nicht.
Ich schaue dem Feind mutig und tapfer in die
Augen:
„Ich kenne diesen Menschen nicht“.

Ravensbrück, 1945

Von der Urheberin: Der Kommandant Ogień (Feuer) hat mit dem bekannten Partisanenkommandanten Józef Kuraś, der ebenfalls als Ogień bekannt ist, nichts zu tun. Es handelt sich um zwei verschiedene Personen, auch wenn sie das gleiche Pseudonym nutzten.

KONCERT W DOVERSTORP

Dziś koncert w Doverstorp.
Wytworny pan ma skrzypce w ręku.
Perłą się trilery, łkają flazolety...
Pęka melodia w łez nagłych jęku,
Cisza przeszywa serce sztyletem
w tęsknoty głuchych dźwiękach.
Napięta struna zbyt mocno jękła.
Ostry nóż wspomnień skrós serce wierci..
Forte i piano – smyczek i ręka,
To wszystko jedna symfonia śmierci
w tęsknoty głuchych dźwiękach...

Na skrzypcach grał stolarz Żurek.
Tak-ci mu smyczek po strunach latał!
Oj, góry nase! oj, nase góry!
Do izby wlało chyba pół świata.
Wlał cały Niedźwiedź, cała Konina!
Rety! bo miejsca w izbie nie stanie!
Przyśli gazdowie jaz z Podobina
na to Żurkowe na skrzypcach granie.
Sobek Zapałów to ino śmiga,
bockuje przy nim Bulików Józka,
od Chudomiętów tańcy Jadwiga
jaz się ćmi w oczach cyrwona bluzka.
Wleźli do izby tyz dwaj panowie,
takie cymiawe, jakiesik obce.
„No, gazdo! bimber! za wasze zdrowie!
Hej, potańcimy tu sobie chłopcy!”
Więc zaraz było dużo hałasu,
a nogi to im chodziły same.
„Ej, wy panowie! panowie z lasu!”
– „Cicho! bo my się tu ukrywamy!”
Na stole bryndza i placek z serem.
„Z Krakowa wieźli my mąkę białą!”

„Bóg zapłać gazdo! Bóg zapłać szczerze!”
„Ee, za małućko, panie, za mało.”
Niech żyje Polska! moiście mili!
Prac Niemców chłopcy, wszyscy do dzieła!
Wojna się kończy, ot, co wam powiem!
„Ano się skońcy, kiej się zaceła.”
Hej, gra na skrzypcach nasz stolarz Żurek,
Smyczek po strunach tańczy zawzięcie,
aż nogi same hipkajom w górę,
a cała izba w koło się kręci!!
Niech żyje Polska! moiście mili..
Jest duszno, dziko, i strasznie czegoś..
Gazdo, już dosyć goście wypili!
„Postawcie warty, panie kolego!”
Oj, góry nase! oj, nase góry!
I tak al fine – da capo! da capo!
W izbie na skrzypcach gra stolarz Żurek –
Nagły krzyk – ciemność – panie! Gestapo!
Strzał – huk i ogień – i znowu strzały...
Chałupa płonie niby pochodnia..
Oj, tam jęcały góry, jęcały!
A płomień strzyłoł cosik aż do dnia...

W Doverstorp koncert. Płyną trillery,
a potem poklask jak szum wichury.
Tam – stół... i bryndza... i placek z serem...
w izbie na skrzypcach grał stolarz Żurek...

Wspomnienia pacyfikacji, maj 1945, Szwecja – Doverstorp

CONCERT IN DOVERSTORP*

Today's the concert in Doverstorp.
An elegant man has a violin in hand
The trills glisten, string harmonics weep,
The melody bursts in a whine of sudden tears
The silence pierces the heart with a dagger
in longing's muffled sounds.
A stretched string cries too strongly
The sharp knife of memories drills right through
the heart...
Forte and piano – the bow and the hand,
It's all one big symphony of death
in longing's muffled sounds...
...Hey, over there carpenter Żurek played the
violin
His bow slid across the strings rapidly!
Hey, mountains of ours! oh, our mountains!
Like half the world came to our cabin.
Came all of Niedźwiedz, all of Konina!
Gah! the cabin might just overflow!

Came the farmers all the way from Podobin
at those notes of Żurek's violin.
Sobek Zapałów whirls wildly,
next to him skips Józka of the Bulik family,
Jadwiga Chudomięta dances
so fast, her red blouse is a blur to the eyes.
Two men also came to our cabin
their skin a bit darker, looking a bit strange
"Well, farmer! Some moonshine! to your health!
Hey, let's dance boys!"
And soon there was a great lot of uproar,
And their legs knew the steps on their own.
"Hey you men! Men from the forest!" (Polish
Underground fighters)
– "Be quiet! We're hiding in here!"
On the table is bryndza and a pie with cheese.
"We carried white flour from Kraków!"
"God bless you, farmer! God bless you truly!"
"Eeh, that's too little, my friend, too little."
Long live Poland! My dears!
Get the Germans, boys, everyone let's go!
The war is ending, that's what I tell you!

"It'll end how it started."
Hey, over here our carpenter Żurek plays the
violin
His bow slides across the strings so rapidly,
legs jump up on their own,
and the whole cabin spins around!!
Long live Poland! my dears...
It's stuffy, wild and somehow chilling...
Hey farmer, the guests have drank enough!
"Station the guards, my friend!"
Hey, mountains of ours! oh, our mountains!

And it goes al fine – da capo! da capo!
In the cabin carpenter Żurek plays the violin –
Suddenly a scream – darkness – my friend!
Gestapo!
A shot – a blast and fire – and shots again...
The cabin burns like a torch...
Oh, the mountains whined, they whined!
And the flame crackled until the day...
...In Doverstorp is a concert. The trills flow,
and then applause like a hurricane's hum.
...There – a table. And bryndza...
and pie with cheese...
In the cabin carpenter Żurek played the violin...

*Remembering the pacification,
May 1945, Sweden – Doverstorp*

*Free translation of a poem written in a highlander
dialekt

KONZERT IN DOVERSTORP*

Das Konzert in Doverstorp.

Vornehmer Herr mit der Geige in der Hand.

Die Flöten perlen, Flageoletttöne schluchzen,

Die Melodie bricht am plötzlichen

Tränenausbruch,

Die Stille versetzt dem Herzen einen Dolchstoß

In sehnsuchtsschweren Wehmutstönen.

Die zu sehr gespannte Saite springt.

Scharfes Messer der Erinnerungen dringt tiefer
ins Herz

Forde und Piano, Bogen und Hand,

All das ist eine und dieselbe Todessymphonie
in stumpfen Wehmutstönen...

Unser Tischler Zurek spielt auf der Geige auf,

Der Bogen flog hin und her

O, du schönes Tatra-Gebirge!

Die Stube ist längst überfüllt,

Aus Niedzwiedź, aus Konin sogar!

Vorsicht! bald kommt keiner mehr rein!

Bauern aus Podobin kommen zu diesem Spiel,

sobek Zapala tanzt, als ob er fliegen würde,

an seiner Seite Józka Bulik mit

Jadwiga Chudomięta schwingt ebenfalls das
Bein

Ihre rote Bluse wirbelte vor unseren Augen

Auch zwei Nichtgoralen kamen rein,

schwarzhaarig, irgendwie fremd.

„Hey, guter Wirt! Rück den Schnaps raus!

Auch wir schwingen das Tanzbein!“

„Hey, ihr Herren aus dem Walde!“

„Seid still! Wir verstecken uns da!“

Schafskäse und Quarkkuchen auf den Tisch.

„Wir brachten Weizenmehl aus Krakau!“

„Gott vergelt´s, guter Wirt!“ Gott vergelt´s
reichlich“

Es lebe Polen! Wir lieben euch!

Zieht gegen die Deutschen, Jungs, aber alle!

Der Krieg ist bald zu Ende, sicher!

„Tja, er wird mal enden, wenn er begann“.

Der Tischler spielt Geige heiß,

Der Bogen springt wild über die Saiten,

die Füße hüpfen von allein,

Die ganze Stube wirbelt herum.

Es lebe Polen! wir lieben euch.

Es ist schwül, wild und irgendwie bange.

Guter Wirt! die Gäste haben genug getrunken.

„Stell die Wachen auf, Kollege!“

O, du schönes Tatra-Gebirge!

Und so weiter, al fine, da capo!

In der Stube spielt Tischler Zurek Geige fort,

Auf einmal ein Schrei! Dunkel! „Gestapo!“

Schuss – Knall und Feuer –

und noch ein Schuss –

Die Hütte brennt wie eine Fackel,

Die Gipfel weinen und heulen,

Bis Morgengrauen in Flammen

Das Konzert in Doverstorp. Die Flöten ertönen,

Und dann der Beifall wie ein Sturm.

Da – der Tisch... Schafskäse... und

Quarkkuchen...

In der Stube spielt der Tischler Zurek Geige.

Erinnerung einer Pazifikation – Mai 1945,

Schweden, Doverstorp

*Freie Übersetzung eines Gedichts in einen
Hoçhländer-Dialekt



Andrzej Róg

NIE CHCĘ...

Mogę mówić o wierzbach płaczących nad rzeką,
O lesie, o słońcu, co w górach zachodzi.
Mogę mówić o domku, co został daleko,
O malin pełnym, pachnącym ogrodzie,
I o żółtym puchu wylęglých kaczątek,
I o ciepłym mleku dojonym w oborze,
I o tym, że to końca być może początek,
I o tym, że do kraju wrócimy... być może!
O tym wszystkim mówię niby od niechcienia,
Ot, wspomnienia płyną raz otwartą bramą –
Tylko Twego nie chcę wymieniać imienia
I o Tobie nie chcę – nie śmiem – mówić
Mamo!

I DON'T WANT TO...

I can talk about the willows weeping
over the river,
About the forest, the sun that sets
in the mountains.
I can talk about the house that stayed far away,
About the raspberry filled, fragrant garden,
And about the yellow fluff of hatched
ducklings,
And about the warm milk garnered
at the barn,
And how this can be the end's beginning,
And how we will return to our country,
maybe...
I talk about it all rather casually,
Just like that, the memories flow
through the now open gate –
Only your name I don't want to mention
And about you I don't want to –
I don't dare to – talk
Mom!

ICH WILL NICHT...

Ich kann über Trauerweiden am Flussufer
sprechen,
Über Wald, über Sonne, die im Gebirge
untergeht,
ich kann über das Häuschen sprechen,
das in der Ferne steht
und über den duftenden Garten voller
Himbeeren,
über gelbe Flaumfedern der Entenküken,
und über warme Milch,
die im Kuhstall gemolken wird,
und auch darüber, dass es ein Anfang vom
Ende sein könnte,
Ich kann darüber sprechen, dass wir
heimkehren werden... vielleicht!
Ich spreche darüber, ganz nebenbei,
Die Erinnerungen strömen durch das einmal
geöffnete Tor,
Nur Deinen Namen will ich nicht erwähnen
Und über Dich will ich nicht –
wage ich nicht zu sprechen,
Mutter!

POSZUKIWANIE

Co robić z księżycem, gdy u okna stanie
I spyta: Gdzie twe największe kochanie?
Mówię mu, by umilkł i odszedł bez słowa,
Bo go zaraz od okna odpędzi blokowa.
Lecz on stoi uparcie, okrągły, pyzaty,
Chcesz wierszy o miłości, jak niegdyś przed laty.

„Budzę więc ciemność nocy uspionej w baraku

I pytam sercem, co krwią tęsknot bije,

„Gdzie jesteś mój jasny, złocisty chłopaku?”

„Mówcie mi gwiazdy, czy mój chłopak żyje?”

Czy mam Go szukać wraz z słonkiem na niebie?

Czy mi iść trzeba przez mleczną drogę?

Jak mam, kochany, trafić do Ciebie?

Szukam Cię, szukam i znaleźć nie mogę...

Chodzę między ludźmi daleka i obca..

Czy tam mojego nie widzieli chłopca?

Lubił patrzeć w gwiazdy, kochał świt i rosę,

Miał błękitne oczy i ciemno blond włosy.

A może, może, już pamięć mnie myli..

Przecież mu głowę Niemcy ogolili.

...Przyjdźcie mi na pomoc Aniołowie biali!

Mojego chłopca Niemcy mi zabrali!

Niech mi na pomoc przyjdzie górską ścieżka,

Ta w słońcu lśniąca lub od śniegu biała.

Ona wie może, gdzie mój chłopak mieszka.

Ona tak dobrze nas oboje znała.

Niech mi na pomoc przyjdą górskie kwiaty –

Gencjany – trawy – mchy – i dziewięciły –

Niech ze mną teraz przewędrują światy,

Aż ten dom znajdę, gdzie mieszka mój miły.

Będę Go szukać z księżycową smugą

Przez front – przez wojnę – przez lager – przebojem!

Będę Go szukać tak długo, tak długo,

Aż Jego serce odnajdę przy moim...

Ravensbrück, 1944

THE SEARCH

What to do with the moon, when it stands in the window. And asks: Where is your biggest love? I tell it to be quiet – and to leave without a word, Because the guard will chase him away from the window soon.

But it's standing stubbornly round, chubby, It wants poems about love, just like the old days. So I wake the night's darkness, sleeping in the barrack and I ask with my heart, that beats with longing's blood,

„Where are you, my bright, golden boy?“

„Tell me stars, is my boyfriend alive?“

Should I go search for him together with the sun in the sky?

Do I have to go through the Milky Way?

How am I supposed to find you, my love?

I'm searching for you, searching and I can't find you...

I'm walking among the people, faraway and strange..

Have they not seen my boy over there?

He liked to look at the stars, loved the dawn and dew,

He had blue eyes, and dark-blond hair.

Or maybe, maybe my memory is failing me..

After all, Germans shaved his head!

...Come to my aid, white Angels!

Germans have taken my boy from me!

Let the mountain path come to my aid,

The one gleaming in the sun, or white from the snow. Maybe it knows, where my boy lives.

It knew us both so very well.

Let the mountain flowers come to my aid,

Gentians, grasses, moss and carline thistles,

Let them walk the worlds with me now,

Until I find that home, where my beloved lives.

I'll search for him with the moonlight's streak

Through the battlefield – through war –

through lager – force through!

I'll search for him so long, so long,

Until I find his heart next to mine...

Ravensbrück, 1944

DIE SUCHE

Was sage ich dem Mond, wenn er am Fenster auftaucht und fragt: „Wo ist deine größte Liebe?“ Ich sage ihm, er soll schweigen und wortlos weggehen, sonst wird ihn die Blockälteste vom Fenster wegtreiben.

Er bleibt aber stehen, pausbäckig und lächelnd, Wünschst du Liebesgedichte, wie einst, vor Jahren: „Ich wecke also die in der Baracke schlafende Finsternis der Nacht und frage mit meinem Herzen, mit der im Blut verborgenen Sehnsucht

„Wo bist du, mein froher, goldener Geliebter?“

„Sagt mir Sterne, ist mein Geliebter noch am Leben?“ Soll ich ihn gemeinsam mit der Sonne am Himmel suchen?

Muss ich dabei die Milchstraße überqueren?

Wie soll ich zu Dir, mein Liebster, gelangen?

Ich suche Dich, suche – und ich kann dich nicht finden... Ich wandle unter den Menschen, ihnen fremd und fern...

Haben sie vielleicht meinen Geliebten gesehen? Er schaute gern in die Sterne, liebte

Morgengrauen und Tau,

Er hatte blaue Augen und dunkelblondes Haar.

Oder vielleicht... vielleicht täuscht mich das Gedächtnis?

Die Deutschen rasierten ihm doch den Kopf!

Helft mir, weiße Engel vom Himmel!

Die Deutschen nahmen mir meinen Jungen weg!

Hilf mir, du steiler Bergpfad,

im Sonnenstrahl oder mit Schnee bedeckt,

Du weißt vielleicht, wo mein Geliebter wohnt.

Du kanntest uns beide so gut.

Bergblumen, helft mir -

Du Enzian, Gras, Moos und Eberwurz.

Wandert mit mir durch fremde Welten,

bis ich das Haus finde, in dem mein Geliebter

wohnt, Ich werde ihn im Mondschein suchen

durchquere die Fronten, den Krieg und das Lager!

Ich werde ihn so lange suchen,

bis ich sein Herz bei meinem Herzen spüre...

Ravensbrück, 1944

MODLITWA O POWRÓT

Poprzez olbrzymie tęsknoty morze,
Poprzez odległość, co żywcem nas grzebie,
Wołam do Ciebie, o wielki Boże
Daj nam do Polski wrócić, do siebie.

Poprzez śmierć wpiętą w kolczaste druty,
Co się rozpaczą chce na nas rzucić,
Przez starte piekło germańskiej buty –
Daj nam, o Boże, do Polski wrócić.

Poprzez straszliwą otchłań cierpienia,
Z ludzkiej godności dna upokorzeń,
Przez zło, co w bestię człowieka zmienia,
Daj nam do Polski wrócić, o Boże!

Poprzez samotność liści zerwanych,
Do swoich mknących wichrem rozpaczcy.
Przez rozszarpanej rodziny rany,
Daj nam kochanych naszych zobaczyć.

Przez mróz apelów, przez bezsen nocy,
Mękę czekania racz nam już skrócić.
Wyrwij nas z paszczy germańskiej mocy
Daj nam, o Boże, do Polski wrócić.

Ravensbrück, 1944



Zofia Pociłowska-Kann, Krzyż / Cross / Kreuz

A PRAYER FOR A RETURN

Throughout the giant sea of longing,
Through the distance, that buries us alive,
I call for You, o great God
Let us return to Poland, to us.

Throughout death clinging to barbed wires,
That wants to lunge at us with despair,
Through the blazed hell of German disdain –
Let us, o God, return to Poland.

Throughout the terrifying abyss of suffering,
From human dignity's depths of humiliation,
Through evil, that turns a human into a beast,
Let us return to Poland, o God!

Throughout the loneliness of torn off leaves,
That rush to their kind with despair's wind,
Through torn apart family's wounds,
Let us see our loved ones.

Through the frost of appeals, through the
sleeplessness of the night,
Let us shorten the torment of waiting already.
Rip us out of the jaws of German power
Let us, o God, return to Poland.

Ravensbrück, 1944

GEBET UM GLÜCKLICHE HEIMKEHR

Durch das weite Meer der Sehnsucht,
Durch diese Ferne, die uns lebendig begräbt,
ich rufe zu Dir, Du großer Gott
lass uns bitte nach Polen heimkehren.

Durch den Tod, der in den Stacheldrahten
verwoben,
der uns mit in die Verzweiflung stürzen will,
durch die Zerschlagung germanischen
Hochmuts
lass uns, o Gott, nach Polen heimkehren.

Durch diesen Abgrund menschlichen Leids,
von dieser bodenlosen Demütigung,
durch das Böse, das Menschen in Bestien
verwandelt,
lass uns, o Gott nach Polen heimkehren!

Durch die Einsamkeit gepflückter Blätter,
die fortgetragen sich zurücksehnen,
durch die Wunden zerrissener Familien,
lass uns bitte unsere Liebsten wiedersehen.

Durch die Kälte am Appellplatz, durch die
schlaflosen Nächte,
verkürze uns die Qual der Ungewissheit,
entreiße uns der germanischen Macht,
lass uns, o Gott, nach Polen heimkehren.

Ravensbrück, 1944

PRZYJAŃ Z KOSODRZEWINĄ

Kosodrzewiny ciężkie od mgły
ukłękły znużone deszczem.
Nie ma nic. Biały mrok.
Mgłami lecąca przestrzeń.
Tylko powitać kosówki krzywe
Zielony uścisk braci...
...pogładź zjeżoną grzywę –
jesteś wśród przyjaciół.

Teresa Harsdorf-Bromowiczowa
w Tatrach / in the Tatra / in der Tatra

FRIENDSHIP WITH CREEPING PINES

Creeping pines, weighed down by the mist
kneeled, drowsy from the rain.
There is nothing. A white darkness.
An empty space floats atop the mists.
I shall greet the crooked creeping pines
My brothers' green embrace...
...Stroke their bristled back –
you are among your friends.

DIE ZWERGKIEFERN, UNSRE FREUNDE

Zwergkiefern, schwer vom Nebel,
knieten sich hin, müde des Regens.
Nichts gibt es, außer weißer Finsternis.
Raum voller dahinschwebender Nebel.
Nur krumme Zwergkiefern grüßen
Die Umarmung dieser grünen Brüder...
– streichle deren gesträubte Mähne –
du bist unter Freunden.



WE MGLE

Przez mgły przemokłe czekam słońca
Człowiek w łańcuchy gór spętany –
W ścianach milczenia przystanę,
Posłucham ciszy sprzed lat tysiąca.
Mróz wszystkich zim, wiatr wszystkich wiosen,
Spełnia się tu beze mnie.
Ślepe od gwiazd tajemnic
życie bytuje sędziwym porostem.
W dalekie słońcu i ptakom pustkowie,
W ten byt, co jest – nie czuje, nie wie...
idę budować siebie
ja – nic i wszystko – człowiek!

IN THE MIST

Through morning mists I wait for the sun
A man tangled in a mountain chain –
Between walls of quiet I'll stand,
And listen to the silence from a thousand years ago.
The frost of all winters, the wind of all springs,
Happens here without me.
Blinded by mysteries of stars life goes on with old lichen.
In the clearing far from sun and birds,
In that being, that is – that doesn't feel or know...
I'll build myself up I – nothing and all – a man!

IM NEBEL

Im Nebel voll Nässe warte ich auf die Sonne
Der mit Bergketten gefesselte Mensch –
In den Wänden des Schweigens verweile ich kurz,
Ich lausche der tausendjährigen Stille.
Der Frost aller Winter, der Wind aller Frühlinge,
Erfährt seine Erfüllung ohne mich.
Durch Geheimnisse der Sterne blind gewordenes
Leben, rankt sich wie uralter Efeu,
Der Leere entgegen, die weder Sonne noch Vögel erreichen
In dieses Wesen, das ist, sich selber nicht bewusst,
Breche ich auf, mich zu gestalten
Ich – ein Nichts und ein Alles – ein Mensch!

Zofia Karpińska „Zofka”

Urodzona 5 października 1908 r. we Lwowie, czynnie działała w podziemnych strukturach, w 1942 roku wstąpiła do PPR (Polskiej Partii Robotniczej). 2 listopada 1942 roku została aresztowana w konspiracyjnym mieszkaniu w Warszawie z powodu swojej przynależności do PPR (Polska Partia Robotnicza). Do 17 stycznia 1943 r. przebywała w więzieniu na Pawiaku skąd została przewieziona do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Tam powstały jej pierwsze dwa wiersze („Na swojską nutę” i „Pasiaki”), do których melodie zyskały dużą popularność. Od 18 maja 1944 r. przebywała w obozie Auschwitz-Birkenau (nr 22172), gdzie zatrudniono ją w kuchni dla więźniów.

29 października 1944 roku przybyła wraz z transportem więźniarek do Ravensbrück. Tym samym transportem przywieziono do Ravensbrück Marię Karpińską (ur. 11 marca 1912 r.), być może spokrewnioną z Zofią. Zofia przebywała w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück do 2 maja 1945 (wiersz pt.: „W rocznicę aresztowania” napisała w Ravensbrück w 1944 roku).

Po wyzwoleniu zamieszkała w Warszawie. Zmarła w 1973 r.

Born on October 5, 1908 in Lviv. In 1942 joined the PPR (Polish Workers' Party) and because of her engagement in underground structures as well as the PPR, she was arrested in a conspiratorial apartment in Warsaw on November 2, 1942. Until January 17, 1943 was imprisoned in Pawiak prison and then transported to Majdanek concentration camp. There her first two poems, ie. "For a Familiar Tune" (Na swojską nutę) and "Striped uniforms" ("Pasiaki" – prisoner clothing) were created. The tunes to both gained great popularity. Since May 18, 1944 was imprisoned in Auschwitz- Birkenau (camp no. 22 172) and employed in the prisoner kitchen. On October 29, 1944 she arrived with the transport of prisoners in Ravensbrück where she stayed until May 2, 1945. The same transport brought Maria Karpińska (born March 11, 1912), possibly Zofia's relative. Her poem "On the anniversary of arrest" ("W rocznicę aresztowania") was written in Ravensbrück in 1944. After the liberation she lived in Warsaw. She died in 1973.

Geboren am 5.10.1908 in Lwów/Lemberg, war im Zweiten Weltkrieg in der polnischen Untergrundbewegung aktiv. Im Jahr 1942 trat sie der Polnischen Arbeiterpartei (PPR) bei. Am 2. November desselben Jahres wurde sie in einem konspirativen Lokal in Warschau wegen ihrer Parteiaktivitäten festgenommen. Bis zum 17.01.1943 war sie im Pawiak-Gefängnis inhaftiert, danach wurde sie ins Konzentrationslager Majdanek verschleppt.

Hier entstanden ihre ersten beiden Gedichte zu bekannten Melodien. Am 18.05.1944 wurde sie in das KZ Auschwitz-Birkenau (Häftlingsnummer 22172) gebracht, wo sie in der Häftlingsküche arbeitete. Sie kam mit dem Transport vom 29.10.1944 nach Ravensbrück. Ebenfalls auf diesem Transport befand sich Maria Karpińska (geboren am 11.03.1912), die vielleicht mit ihr verwandt war. Vom 15.8.1943 bis zum 2.5.1945 war Zofia Karpińska in Ravensbrück und Velten inhaftiert. Nach der Befreiung lebte sie in Warschau. Sie starb am 1973.



Maria Hiszpańska-Neumann,
Portret Hanki Soleckiej/
Portrait of Hanka Solecka/
Porträt von Hanka Solecka



Małgorzata Drzał i Desislawa Christozowa-Gurgul

NA SWOJSKĄ NUTĘ

Stoi nocka, sen ucieka,
Pachną bzy.
Gdzieś za siódmą, siódmą rzeką
Żyjesz ty.
Czas przemija, nad łąkami
Nocka trwa,
Za drutami, za kratami
Żyję ja.
A ode mnie aż do ciebie
Długi szlak,
Nie przeleci, nie przefrunie
Żaden ptak.

A ode mnie aż do ciebie
Blisko tak,
Że jak młotem tętnią skronie
I tchu brak.
Ponad lasem, hen, daleko
Płyną mgły,
Choć za siódmą, siódmą rzeką
Żyjesz ty.
Dam ci smutne serce moje
Ciężkie sny,
Dam ci wszystkie niepokoje,
Ból i łzy.

Majdanek, 1943

FOR A FAMILIAR TUNE

The night stays, the dream flees,
The lilacs smell.
Somewhere beyond the seventh, seventh river
You are.
Time passes, above the meadows
The night goes on,
Behind the wires, behind the crates
I am.
And from me over to you
A long trail,
Can't fly over, nor fly through it
Any bird.
And from me over to you
It's so close,
Our temples throb and pulsate as if hammered
And I lack breath.
Above the forest, far, far away
Flow the mists,
Though beyond the seventh, seventh river
You are.
I'll give you my saddened heart
My heavy dreams,
I'll give you all my bothers,
My pain and tears.
Majdanek, 1943

VOLKSTÜMLICHE MELODIE

Die Nacht hält an, der Schlaf flieht,
Flieder duften,
Hinter sieben Bergen, hinter sieben Flüssen
Lebst du.
Über die Wiesen zieht die Zeit davon
Die Nacht setzt sich fort
Hinter Gittern und Stacheldraht
Lebe ich
Und von mir zu dir führt
Der Weg so lang,
Dass ihn kein Vogel bewältigen kann.
Und von mir zu dir
Ist es so nah,
Das Blut in den Schläfen hämmert laut
Und der Atem stockt.
Über den Wald hinweg ziehen Nebelschwaden,
Obwohl du hinter sieben Bergen,
hinter sieben Flüssen
Lebst
Schenk ich dir mein trauriges Herz
Und nächtliche Albträume
Ich schenk dir all meine Sorgen
Meinen Schmerz und meine Tränen.
Majdanek, 1943

Zofia Górska-Romanowicz

Urodziła się 19 października 1921 roku w Radomiu.

W tym samym mieście została aresztowana przez Gestapo za działania w Związku Walki Zbrojnej i w Armii Krajowej. Skazano ją na karę śmierci i więziono w Kielcach i Pińczowie.

Wiosną 1942 roku została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, następnie do Neu-Rohlau, w pobliżu Karlsbadu, gdzie pracowała w fabryce porcelany.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej ukończyła filologię romańską na Sorbonie i osiedliła się w Paryżu. Wspólnie z mężem, Kazimierzem Romanowiczem, ufundowała Galerie Lambert, jeden z najważniejszych ośrodków Polskiej kultury za granicą po drugiej

wojnie światowej. W 1964 roku otrzymała Nagrodę Kościelskich. Była związana z „Kulturą” – ważnym czasopismem polskiej emigracji.

Przebywając w obozach pisała poezję. W późniejszym czasie tworzyła również prozę. Pierwszym opublikowanym tekstem pisarki było opowiadanie „Tomuś”, poświęcone chłopcu urodzonemu w pińczowskim więzieniu.

Zmarła 28 marca 2010 roku w Lailly-en-Val, we Francji.



Born on October 19, 1921 in Radom. She was arrested in the same town by the Gestapo for participating in the ZWZ (Union of Armed Struggle) and the Home Army (Polish underground). Sentenced to death she was imprisoned in 1941 in Kielce and Pińczów. In the spring of 1942 she was transported to the Ravensbrück concentration camp and then to Neu-Rohlau, near Karlsbad, where she worked in a porcelain factory.

After World War II she got a degree in Romance studies from Sorbonne University and settled in Paris. Together with her husband, Kazimierz Romanowicz, she founded Galerie Lambert, one of the most important centers of Polish culture abroad after World War II. She received the Kościelski Award in 1964. She was associated with "Kultura" ("Culture") – a leading Polish magazine of post-war Polish emigration.

While living in concentration camps she wrote poetry. Later she also wrote prose. Her first published narration titled "Tomuś" was devoted to a child born in Pińczów prison.

She died on 28 March 2010 in Lailly-en-Val, France.

Geboren am 19. Oktober 1921 in Radom, verbrachte sie dort ihre Jugend. In Radom wurde sie von der Gestapo für ihre Aktivitäten im Bund für den Bewaffneten Widerstand und in der Landesarmee (AK) verhaftet. Sie wurde zum Tode verurteilt und in Kielce und Pińczów gefangen gehalten. Im Frühjahr 1942 wurde sie in das Konzentrationslager Ravensbrück, dann nach Neu-Rohlau bei Karlsbad überführt, wo sie in der Porzellanfabrik arbeitete. Nach dem Zweiten Weltkrieg studierte sie Romanische Philologie an der Sorbonne und lebte anschließend in Paris. Mit ihrem Mann Kazimierz Romanowicz gründete sie die Galerie Lambert, die nach dem Zweiten Weltkrieg eines der wichtigsten Zentren der polnischen Kultur im Ausland wurde. Im Jahre 1964 wurde sie mit dem Kościeliski-Preis ausgezeichnet.

Während ihrer Aufenthalte in den Lagern hatte sie Gedichte verfasst, später auch Prosastücke. Der erste veröffentlichte Text war eine Kurzgeschichte unter dem Titel „Tomuś“, die einem Jungen gewidmet war, der im Gefängnis in Pinczów geboren wurde. Zofia Górska-Romanowiczowa arbeitete mit der bedeutenden polnischen Exil-Zeitschrift „Kultura“ eng zusammen, die auf die polnischen Intellektuellenkreise im In- und Ausland großen Einfluss hatte.

Sie starb am 28. März 2010 in Lailly-en-Val, in Frankreich.

ZA BRAMĄ BEZLITOSNĄ...

Za bramą bezlitosną, za murem kamiennym
Pewno życie jak dawniej swoim płynie nurtem –
Jest jesień... Suną chmury z ołowiu i henny
Jak łodzie, obciążone skarbami po burty...
Nie wiem, kiedy nadejdiesz i kiedy się staniesz
Chwilo groźna jak anioł, co bramy roztrzaskasz?
I jakie będzie moje ze światem witanie.
Jakie niebo nachyli się ku mnie, jak łaska?
Nie wiem... czekam tak długo ... Dzień mija – noc za nim.
Słowami się nie modłę – westchnienia się we mnie
Wznoszą i opadają, jakbym westchnieniami
Boga chciała dosięgnąć – nie wiem – czy daremnie?
Jest jesień. Myślę o niej, jak głodny o chlebie –
Czasem aż o niej wątpię... Jestże za tą bramą
Jakiś świat w jakimś cichym zatopiony niebie?
Czasem wątpię... Dzień mija ... Jutro – znów to samo...

Pińczów, więzienie, 1941



Ewa Romaniak

BEYOND THE MERCILESS GATE...

Beyond the merciless gate, beyond the stone wall
I suppose that life carries on like before
It's autumn... Clouds of lead and henna glide
Like boats, laden with treasures to the brim
I don't know when you will arrive and stay,
The sinister time, like an angel, and smash the gates?
And what will my meeting the world be like.
What heavens will bow over me, what mercy?

I don't know... I've been waiting so long ... a day passes-a night behind it
I don't pray with words – sighs within me
rise and fall as if I wanted to reach God
with my sigh – I don't know – is it futile?
It's autumn. I think of it the way a hungry man thinks of bread
Sometimes I even doubt it.. Is there a world beyond this gate,
sumberged in a silent sky?
Sometimes I doubt it... A day passes... Tomorrow- again the same
The Pińczów prison, 1941

JENSEITS DES GRAUSAMEN TORES...

Jenseits des grausamen Tores, jenseits der Mauer aus Stein
wird das Leben wie gewohnt gelebt
es herbstet... bleischwere Wolken ziehen dahin
wie Boote, voll mit Schätzen beladen...
Ich weiß nicht, wann der Augenblick kommt
Dass ein zorniger Engel das Tor zerschmettert
Und wie ich dann die Welt begrüße.
Welcher Himmel senkt sich über mich herab, welche Gnade?

Ich weiß nicht... ich warte schon so lange... Die Tage lösen Nächte ab.
Ich bete nicht mit Worten – die Sehnsucht schwillt in mir an und ab
im regelmäßigen Takt, als spräche ich so mit Gott
Ob er mich hören kann...
Es ist der Herbst, von dem ich träume, wie Hungerleidende von Brot
Manchmal zweifle ich, ob es den Herbst noch gibt,
gibt es denn jenseits dieser Mauer überhaupt noch eine Welt
eingetaucht in himmlischer Ruhe... Ich zweifle,
Der Tag neigt sich dem Abend zu, im endlosen Rhythmus.

Gefängnis in Pińczów, 1941

TRZY WIERSZE DLA TOMUSIA

I

Zamknij, synku, oczęta. Dziś zimno jest w celi.
Więc nie płacz, że masz rączki schowane pod becik –
Już wszyscy aniołkowie na chmurkach posnęli
I dawno w ciepłych domach śpią już grzeczne dzieci...

Wyśpiewałam Ci wszystkie znajome piosenki,
Najdawniej pamiętane kołysanki moje
I skończyłam już bajkę, w której, mój maleńki,
Znowu jesteśmy razem – tatuś i my dwoje ...

A Ty wciąż nie chcesz zasnąć i twoje oczęta
W ciepłej, różowej buźce szafirowo płoną.
Czyżbyś, synku coś wiedział i o czymś pamiętał.
Nie łękaj się... Nie wydrze cię nikt mym ramionom...

II

Twoje różowe rączki, niby dwa powoje
Oplotły serce moje, syneczku daleki –
Co noc biorę w ramiona ciepłe ciało twoje
I wargami ci do snu zatulam powieki.

Taki jesteś maleńki – a tak bardzo bolisz!
Taki jesteś kochany – a od męki blednę,
Gdy myślę, jak w uśmiechu rozchyłasz powoli
Twe najmiłsze usteczka, szczere i bezwiedne.

Mówią mi, że już słowo „mama” powiedziałeś
I od tej pory słyszę, dniem i nocą słyszę
Sercem moim matczynym, sercem mym struchlałym
Te dwie głoski, co próżno wołają skroś ciszę.

Synku mój – takie puste są moje ramiona
I takie głodne ciebie ... i tak brak mi siły –
Może płaczesz w tej chwili? Wstaję przerażona
I słyszę, jak mnie wołasz z oddali, mój miły ...

A za mną najokrutniej bramy się zawarły
I próżno sercem moim jak młotem w nie biję –
Wracają do swych dzieci nawet te co zmarły
A ja wrócić nie mogę, choć żyję... choć żyję!

III

Próżno staram się zgadnąć, syneczku sierocy,
Skąd się bierze w twojej buzi ten blask i ten uśmiech,
A jeśli to przy tobie Ona jest tej nocy!
I czeka nachylona, aż ścichniesz i uśniesz?

Śledzę twoje spojrzenia, staram się tłumaczyć
Twe najmiłsze gwarzenie – słówka niemowlęce –
Maleńki – a jeżeli to wszystko ma znaczyć,
Że gładzą cię po buzi Jej troskliwe ręce?

Gdybyś mógł mi powiedzieć! O jakże nieśmiało,
Z jaką czcią, z jaką trwogą biorę cię w ramiona –
I nie wiem – pod palcami twoje czuję ciało,
Czy Ją – jak się mym rękoma wyrywa, spłoszona?...

Pińczów, więzienie 1941–1942

Maria Hiszpańska-Neumann, *Podkowa / Horseshoe / Hufeisen*



THREE POEMS FOR TOMUŚ

I

Close your eyes, my son.
It's cold in the cell today.
So don't cry that you have your hands hidden
under your blanket –
All the angels have fallen asleep
on the clouds already
And it's long since nice children started
sleeping in their cozy houses...

I sang to you all the songs I knew,
The earliest remembered lullabies of mine
And I finished the tale, in which, my little one,
We're together again – dad and us both...

And you still don't want to fall asleep,
and your eyes
On your warm, rosy face blaze sapphire.
Do you, my son, know something
and remember.
Do not fear...
No-one will rip you from my arms...

II

Your pink hands, as if two bindweeds,
Have wrapped around my heart, my son
faraway –
Everynight I take into my arms the small, warm
body of yours
And with my lips I close your eyelids to sleep.

You are so very small – yet you hurt so much!
You are so lovely – but from anguish I turn pale,
When I think how, when you smile,
you slowly open
Your loveliest lips, honest and helpless.

They tell me that you said the word „mama”
And since that time, day and night I hear
With my motherly heart, my heart terrified
Those two sounds,
that in vain call across the silence.

My son – my arms are so very empty
And they hunger for you...
but I still lack the strength –
Maybe you're crying right now?
I stand up terrified
And I hear, how you call for me from afar,
my dear...

And behind me most cruelly the gates have
closed up
And in vain with my heart
like with a hammer I beat against them –
Even those who died go back to their children
And I can't go back, though I live...
though I live!

III

In vain I try to guess, my orphaned son,
Where does that glow of your face come from,
and that smile,
And what if next to you She is tonight!
And she waits looming over, for you to quiet
down and sleep?

I follow your gazes, I try to understand
Your dearest babbling – infant words –
My tiny – what if all that means,
That stroking your face are Her caring hands?

If you could tell me! Oh, so timidly,
With such reverence,
with such fear I take you in my arms –
And I don't know –
under my fingers can I feel your body,
Or Her –
how she escapes my hands, scared away?...

Pińczów prison, 1941–1942

DREI GEDICHTE FÜR DEN KLEINEN THOMAS

I

Schließe die Augen, mein Kleiner.
Kalt ist es in der Zelle.
So weine nicht, dass deine Hände unterm
Bettkissen versteckt sind
längst schlafen schon alle Engel auf ihren
Wolken
und längst schlafen schon brave Kinder in
gemütlichen Häusern...
Ich habe dir schon alle bekannten Lieder
gesungen,
die Schlaflieder, an die ich mich erinnern kann
und ich habe das Märchen von uns erzählt,
in dem wir – Papa und wir beide –wieder
zusammen sind.
Und Du willst immer noch nicht einschlafen
und deine Augen
glänzen saphirblau in deinem schönen
rosaroten Gesicht.
Wird in dir mein Kleiner vielleicht doch eine
Erinnerung wach?
Keine Angst... meinen Armen entreißt dich
niemand...

II

Deine schönen Hände sind wie zwei
Rankentriebe,
die mein Herzen umschlingen – mein
Söhnchen –
Jede Nacht umarme ich deinen warmen Körper
und küsse deine Augen in den Schlaf.
So klein bist du – und Grund für großes Leid!
So lieb bist du – doch rufst du große Qual in mir
hervor,
Wenn ich daran denke, wie ein leises Lächeln
Deinen lieben Mund erstrahlen lässt, so
unschuldig und spontan
Ich weiß, dass du dein erstes „Mama“ gesagt hast
und seitdem höre ich Tag und Nacht
mit meinem Mutterherzen,

schwach und voller Angst,
diese zwei Silben, die unerwidert in der Stille
ausklingen.
Mein Kleiner! - so leer sind nun meine Arme,
die so nach dir begehren... trotz schwindender
Kräfte
vielleicht weinst du gerade?
Ich erwache erschrocken
und höre, wie du mich rufst, mein kleiner Sohn...
Hinter mir wurde das Tor grausam zugeschlagen
Gegen das mein Herz vergeblich wie ein
Hammer schlägt
zu ihren Kindern kehren sogar die Verstorbenen
zurück
und ich kann es nicht, obwohl ich lebe... obwohl
ich lebe!

III

Mein Waisensohn!
Umsonst versuche ich zu erraten,
was dein Gesicht so lächeln und so glänzen lässt,
vielleicht wacht bei dir unser aller Mutter in der
Nacht
und verharrt gebeugt über dich,
bis du beruhigt einschläfst?
Ich verfolge deine Blicke,
und versuche zu deuten
dein leises Brabbeln – des Säuglings erste Worte
Mein Kleiner – und wenn all das bedeuten sollte,
dass Ihre liebevollen Hände deine Backen
streicheln?
O, wenn du wissen könntest!
Wie ich dich voller Scheu,
mit welcher Furcht und Ehre in meine Arme
schließe.
Ich weiß nicht, ob ich deinen Körper unter
meinen Fingern
fühle oder Sie, wie sie meinen Händen
entschlüpft.

Gefängnis Pińczów, 1941–1942



Maria Lamers

Próżno mówię sercu – uśnij, ucisz,
Mały dzwonku, trzęsący się w trwodze;
Przecież ktoś z nas do domu powróci,
Po tej długiej, bezlitosnej drodze.

Przecież ktoś z nas się jakoś ocali,
Przecież ktoś z nas do domu powróci,
Wszystkie światła w pokojach zapali
I świątecznie do stołu nakryje...

Dom wśród liści więdnących jesienią,
Pośród liści więdnących najzłociej
Nowym życiem rozebrzmi promiennie
I zapomni o Twojej tęsknocie.

I zarosnie chwastami Twa ścieżka,
Zardzewieją zawiasy przy furtce,
Ale dom nasz ktoś znowu zamieszka
I przed domem zasadzi nasturcje...

Przyjdą wiosny, jesienie i lata,
Życia wieczny, niezmienny kołowrót.
Cóż, że ktoś tam nie wróci ze świata,
Śnieg zasypie ten jego niepowrót...

Małe serce, nietrwałe, jak owad,
Z tych, co giną, nim oprzęd rozsnują,
A po Tobie powstanie od nowa
Bujne życie rodząc i tratując.

Ravensbrück

* * *

In vain I tell my heart – sleep now, be quiet,
You small bell, trembling in fear;
After all, some of us will return home,
After this long, merciless road.

After all, someone will free themselves,
After all, someone will return home,
Light up all the lights in the rooms
And lay the table festively...

The house, among leaves wilting autumnally,
Among leaves wilting gold
With new life it'll resound brightly
And forget about your longing.

And with weeds your path will overgrow,
The hinges of the gate will rust over,
But someone will come to live in our house
And before the house they'll plant
nasturtiums...

Springs will come, and autumns, and summers,
Life's eternal, unchanging wheel and axle,
So what, if someone doesn't return from the
world,
Snow will cover that non-return of theirs...

My small heart, momentary, like a bug,
Of bugs that die before they spin their
cocoon,
And after you it'll begin anew
Conceiving flourishing life and trampling it.
Ravensbrück

* * *

Vergeblich sage ich meinem Herzen – ruhe,
bleib still,
meine kleine Glocke, die vor Grauen zittert,
eine von uns wird bestimmt heimkehren,
von diesem langen, gnadenlosen Weg.

Jemand von uns wird doch gerettet,
jemand von uns kehrt doch einmal heim,
wird alle Lichter in den Zimmern brennen lassen
und den Tisch festlich decken...

Das Haus wird inmitten welkenden Herbstlaubs,
inmitten der goldfarbig welkenden Blätter,
wird neues Leben zum Erklingen bringen
und wird deine Sehnsucht vergessen.

Das Unkraut wird deinen Pfad überwuchern,
verrostet werden die Angeln deiner Pforte,
in unserem Haus wird wieder jemand wohnen
und wird im Vorgarten Kapuzinerkresse
pflanzen.

Neue Frühlinge, Herbst und Sommer,
in ewiger Wiederkehr des Lebenszyklus,
wenn jemand von seiner Reise nicht
zurückkehrt,
bedeckt der Schnee sein Nichterscheinen.

Kleines Herz, kurzlebig wie ein Insekt,
das abstirbt, bevor es aus dem Kokon
geschlüpft ist.
Nach Dir entsteht wieder ein Leben
Üppig, gebärend und trampelnd.
Ravensbrück

NOCĄ UCIEKNĘ...

Nocą ucieknę potajemnie
Jak cień, jak mara bezcielesna,
Gwiazdy nade mną, gwiazdy we mnie
Oświetlą drogę, znaną we snach.

Gwiazdy nade mną, wicher w dole
Gałęzie drzew do ziemi przygnie –
Jak cień, jak mara przemknę polem,
Nikt mnie nie dojrzy, nie doścignie!

Ach pole, pole – wolna przestrzeń,
Obszar otwarty po widnokrąg,
A potem las rozwiany w wietrze,
Liście zielone, liście mokre,

I woda – jezior tafla ciemna,
W gąszczu szuwarów żab rozhowor,
Pode mną głębia wód tajemna
I głębia gwiazd nad moją głową.

Przebrnę, przebiegnę las i wodę
Sercem mym, drżącym od radości –
W burzliwą, wietrzną niepogodę,
Zmylę ślad każdy – każdy pościg.

I już – szeroki świat przede mną!
I już – otwarta moja droga –
Nocą ucieknę potajemnie –
Och nocy – wszystkie światła pogaś!

Ravensbrück, 1942



AT NIGHT I'LL RUN...

At night I'll run enshrouded
Like a shadow, an intangible mirage,
Stars above me, stars inside me
Will light up the way, known from the dreams.

Stars above me, the wind below
Will bend tree branches to the ground –
Like a shadow,
a mirage I'll run through the field,
No-one will see me, will gain on me!

Ah, the field, the field – a free clearing,
Expanse open until the horizon,
And then the forest blown about by the wind,
Leaves green, leaves wet.

And water – the lakes' dark surface,
In clumps of rushes the frogs' chatter,
Below me the mysterious depth of waters
And the depth of stars above my head.

I'll get through, run through the woods
and water
With my heart, trembling with joy –
Into the stormy, windy weather,
I'll mislead every clue – every pursuit.

And right there –
the whole wide world before me!
And right there – my way opens –
At night I'll run enshrouded –
Oh, night – extinguish all the lights!

Ravensbrück, 1942

NACHTFLUCHT...

Nachts werde ich heimlich fliehen,
wie ein Schatten, ein körperloses Traumbild,
Sterne über und in mir werden den Weg
erleuchten,
den ich aus meinen Träumen kenne.

Sterne über mir, Sturmwind da unten,
der die Baumzweige bis zum Boden biegt –
wie ein Schatten, wie ein Traumbild schlüpfte
ich über das Feld,
niemand erblickt mich, niemand holt mich ein!

Feld, ach, Feld, freier Raum,
bis zum Horizont offene Weite,
und dann der Wald, im Wind schunkelnd,
grüne Blätter, nasse Blätter.

Und das Wasser – dunkler Spiegel der
Seefläche,
lautschreiende Frösche in dem Schilf,
geheimnisvolle Wassertiefe unter mir
und Himmel voller Sterne über meinen Kopf.

Ich schaffe es durch Wald und Wasser,
mein Herz vor Freude zitternd,
bei stürmischem, windigem Wetter
lege ich den Verfolgern eine falsche Spur.

Und schon steht mir die weite Welt offen!
Der Weg vor mir in die Ferne führend
nachts werde ich heimlich fliehen,
Du liebe Nacht, mach alle Lichter aus!

Ravensbrück, 1942

CHWILA TĘSKNOTY

A teraz tam jest jesień... Nie dla mnie już się płoni –
Nie dla mnie i beze mnie tam gaśnie uroczyście...
Wystarczy zamknąć oczy, by ujrzeć jak na dłoni
Opadające gwiazdy... opadające liście...
Wystarczy zamknąć oczy, a już tak bardzo bliska
Ta jesień kolorowa ... ta jesień niewidziana ...
Te maki zapóźnione na szarozłoty rżyskach
I brzoźki, jak pochodnie płonące na polanach.
I dom wśród tej jesieni drzemiący ze spokojem,
Tylekroć śniony nocą... dom, gdzie nie wrócę więcej –
Ścieżki, po których nigdy nie przejdą stopy moje,
I kwiaty, których nigdy nie zerwą moje ręce...

Ravensbrück, 1942-1943

A MOMENT OF LONGING

And now, the autumn is there... Not for me
does it blaze up now –
Not for me, and without me it continues to
burn out, ceremoniously...
It's enough to close your eyes,
to see as if in your hand
Falling stars... falling leaves...
It's enough to close your eyes,
and already it's so very close
That colourful autumn... that autumn unseen...
Those late poppies in grey and gold stubbles
And little birches,
like torches flaming on meadows.
And the house among this autumn,
napping calmly,
Dreamt of for so many nights... the house,
where I'll never come back –
Paths, which my feet will never walk again,
And flowers, which my hands will never pick...

Ravensbrück, 1942-1943

EIN ANFALL DER SEHNSUCHT

Dort ist jetzt der Herbst...
Er rötet sich nicht mehr für mich
Nicht für mich und ohne mich geht er festlich
zu Ende –
Es reicht, die Augen zu schließen
Um herabfallende Blätter und Sterne,
wie auf der Hand, zu sehen
Es reicht, die Augen zu schließen
Um sich dem Herbst zu nähern
Der bunte, lang nicht gesehene Herbst...
Späte Mohnblumen auf den goldengrauen
Stoppelfeldern
und die Birken wie auf den Lichtungen
brennende Fackeln.
Und ein Haus, das in diesem Herbst ruhig
schlummert,
von dem ich nachts oft träume,
zu dem ich nie zurückkehren werde
Pfade, die meine Füße nie betreten werden,
und Blumen, die meine Hände niemals
pflücken werden....

Ravensbrück, 1942-1943

CHWILA MODLITWY



Maria Hiszpańska-Neumann,
Krzyż / Cross / Kreuz

O Boże, teraz dopiero, gdy myślą wróciłam w te strony
Dopiero tu Cię znalazłam... Jakże mi lekko teraz ...
Jakże mi jesteś bliski, Boże odnaleziony,
Który wiesz, jak się cierpi i wiesz, jak się umiera –
Tu Cię dopiero widzę – wyszedłeś mi na drogę –
Tu w Tobie szumią lasy... tu w Tobie drzemią chaty –
Taka byłam bezradna, a teraz wszystko mogę!
Wyszedłeś mi na drogę... Przyjęłam Cię, jak wiatyk.
I teraz oto klęczę i gubię się w zachwycie,
Niech będzie Twoja wola – Ty wiesz, co jest najlepsze –
Ty, który dajesz życie – i teraz dasz mi życie –
Ramię mnie Twe otoczy – ramię mnie Twoje wesprze ...

Ravensbrück, 1942–1943

A MOMENT OF PRAYER

Oh, God, only now, when in my thoughts
I returned to these places
Only here did I find you... I feel so light now
How dear you are to me, rediscovered God,
You, who knows how one suffers
and who knows how one dies –
Only here I see you, you came to my path –
Here, in you, the forests rustle...
here, in you, the huts nap –
I was so helpless, and now I can do anything!
You came to my path...
I welcomed you like a final eucharist
And now I kneel and I am lost in admiration,
Thy will be done –
you know what's best –
you who give life –
and now you will give me life –
your arm will surround me –
your arm will support me...

Ravensbrück, 1942-1943

KURZES GEBET

O Gott, erst jetzt, als ich in meinen Gedanken in
dieses Gefilde zurückgekommen bin,
erst jetzt habe ich Dich gefunden...
So erleichtert bin ich nun...
so nah bist Du, Du mein wiedergefundener Gott,
Du weißt, wie man leidet – und wie man stirbt –
Erst hier sehe ich Dich – du kamst mir entgegen –
die Wälder rauschen hier in Dir und schlummern
Hütten –
ich war so schwach und ratlos und jetzt kann
ich alles!
Du kamst mir entgegen...
ich empfang Dich wie Krankensalbung.
Und ich knie jetzt, in Begeisterung verloren,
geschehe Dein Wille –
Du weißt es immer besser
Du gibst das Leben – und jetzt gibst Du es mir
Du nimmst mich in den Arm –
dein Arm wird mich stützen...

Ravensbrück, 1942–1943



DLA KRYSI

Będę w sukni jak niebo niebieskiej,
A ty w sukni jak niebo różowej –
Niskie słońce nam twarze rozświetli
I jak ręka nam spocznie na głowie.
Wśród ogrodu, gdzie płoną mieczyki
I gdzie szumią jesiony surowe
Przystaniemy – ja w sukni niebieskiej,
A ty w sukni jak niebo różowej.

Przez łyzy widzę to: cisza nadpłynie
Świerki oddech wstrzymają przy bramie,
W domu miłym zapalą się szyby,
Gdy się zachód w nich tęczę załamię,

Siedmiobarwnie, soczyście i cicho,
Wieczór legnie na trawie, jak owoc –
Wietrzyk suknie nam muśnie wargami
Mnie niebieską – a tobie różową...

Przez łyzy widzę to – zamknij powieki,
Niech się także przed tobą wyłoni
Dom spokojny, błyszczący szybami,
W drzew zieleńi ukryty jak w dłoni –
Może także zobaczysz ten wieczór,
Słońca senną, chylącą się głowę,
A na ścieżce nas w sukniach z muślinu:
Mnie w niebieskiej – a ciebie w różowej.

Pińczów, więzienie 1942

FOR KRYSIA

I'll be in a dress like the sky blue
And you in a dress like the sky pink –
Low sun will light up our faces
And like a hand will rest on our heads.
In the garden, where gladioli flare up
And where harsh ashes murmur
We'll stand – me in a blue dress,
And you in a dress pink like the sky.

I see it through the tears:
the silence will flow in
Spruces will hold their
breath by the gate,
In the lovely house,
windows will burn up,
When the sunset inside them
breaks into a rainbow,
Sevencoloured, fresh and quiet,
The evening will lay on the grass,
like a fruit –
A small wind will caress
our dresses with its lips –
Mine blue – and yours pink...

Through tears I see it –
close your eyes,
So that it appears before you too
A calm house,
shining with windows,
In trees' green hidden
as if in a hand –
Maybe you too
will see that evening,
The sun's sleepy
head leaning down,
And us on a path
in dresses of muslin:
Me in a blue one –
and you in pink. –
Pińców prison, 1942

FÜR CHRISTINE

Ich werde ein Kleid in Himmelblau anhaben,
und Du wirst ein Kleid rosa wie der Himmel
tragen,
die untergehende Sonne wird unsere Gesichter
erleuchten
und wie eine Hand auf unseren Köpfen ruhen.
Im Garten, wo Gladiolen blühen
und strenge Eschen rauschen,
verweilen wir – ich im Kleid blau,
und Du im Kleid wie der Himmel rosa.

In Tränen sehe ich das: es kommt die Stille,
die Fichten halten den Atem am Tore an,
die Scheiben im trauten Heim werden
aufleuchten,
wenn sich das Licht der untergehenden Sonne
in ihnen brechen wird,
siebenfarbig, saftig und leise,
liegt der Abend auf dem Gras wie eine Frucht –
der Wind liebkost mit seinen Lippen
mein blaues und dein rosarotes Kleid.

In Tränen sehe ich es – schließ bitte die Augen,
es sollte auch vor dir auftauchen,
das ruhige Haus mit glänzenden Scheiben,
versteckt unter Bäumen wie in einer Hand –
Vielleicht erblickst du an diesem Abend
den müden Kopf der untergehenden Sonne,
und auf dem Pfad –
uns in den Musselin-Kleidern,
mich in Blau und dich in Rosa.
Gefängnis in Pińców, 1942

Karel Destovnik – Kajuh

GDZIE JESTEŚ, MATKO?

Mamo, list chciałbym do ciebie napisać,
posłałbym tobie choć najmniejsze słowa.

A czas biegł długo do mojego dzisiaj,
lecz mogę ci rzec: jestem w pełni zdrowia.

Dokąd mam pisać? Czyś w domu została?
Miałem to szczęście, że się im wymknąłem,

tylko co z tobą, gdzie cię śmierć wyгнаła,
może na Śląsku wróg zamorzył głodem?

Gdziekolwiek jesteś, z tobą jestem wszędzie,
za tobą idzie moja myśl i serce,

tu, gdzie się kryję, ty jesteś i będziesz,
więc sam nie zostałem, nie mogę i nie chcę.

Może już nigdy twarzy twej nie ujrzę,
o niej pamiętam zawsze jak o chlebie.

A chciałbym, zanim moje słowo umrze,
powiedzieć ci: Spójrz, ten świat jest dla ciebie.

*Tłumaczenie „Kje si, mati?” z języka słoweńskiego:
Jan Maria Gisges*



Desislawa Christozowa-Gurgul

WHERE ARE YOU, MOTHER?

Mom, I'd like to write you a letter,
I'd send you even the smallest of words.
And time ran the long way round to me today,
but I can tell you that: I'm in good health.
Where should I write? Have you stayed at home?
I had the luck to flee from them,
but what about you, where did death chase you off to,
maybe in Silesia the foe starved you to death?

Wherever you are, I'm with you there,
my mind and heart follow you,
here, where I'm hiding, you are and will be,
so I'm not alone, I can't and don't want to be.
Maybe I'll never see your face again,
I remember it always like I remember bread.
And, before my word dies, I want to
tell you: Look, this world is for you.

WO BIST DU, MUTTER?

Weißt du Mutter, ich würde dir gerne einen Brief schreiben,
ich würde dir wenigstens einen Gruß schicken,
Viel Zeit ist vergangen bis zum heutigen Tag
Ich kann dir aber versichern, ich bin gesund.

Und wohin sollte ich dir schreiben? Lebst du zu Hause?
Ich hatte das Glück, ihnen zu entkommen
Was ist aber mit dir, wo lauert auf dich der Tod
Hat dich der Feind in Schlesien den Hungertod sterben lassen?

Wo du auch immer bist, ich bin überall bei dir,
überall hin begleiten dich meine Gedanken und mein Herz
hier, in meinem Versteck, bist du mit mir und bleibst
ich bin nicht allein geblieben, ich kann und will es nicht.

Vielleicht sehe ich dein Gesicht nie wieder,
das ich wie Brot nie vergessen kann
Bevor ich sterbe, möchte ich so gern
Dir sagen: Sieh, diese Welt ist für dich geschaffen.

Grażyna Chrostowska

Urodziła się 20 września 1921 w Lublinie w rodzinie o tradycjach szlacheckich i patriotycznych.

Jej ojciec był żołnierzem Legionów Polskich i to on po śmierci matki zajmował się córkami. Grażyna od najmłodszych lat pasjonowała się literaturą, pisała wiersze, fraszki, pracowała nad powieścią.

Po wybuchu II wojny światowej ojciec wraz z córkami włączyli się w działalność konspiracyjną. Pierwsza została aresztowana Apolonia (Pola) – młodsza siostra Chrostowskiej, później ona wraz z ojcem, gdy przyszli odwiedzić Polę w więzieniu. Ojciec został wywieziony do Oświęcimia, gdzie zginął wiosną 1942 r. Pola i Grażyna po kilkumiesięcznym śledztwie w Lublinie 23 września 1941 roku, zostały wywiezione do



obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Zginęły w grupie czternastu dziewcząt, w egzekucji więźniarek transportu lubelskiego, 18 kwietnia 1942 r.

Tego samego dnia napisała swój ostatni wiersz pod tytułem „Niepokój”.

Born on September 20, 1921 in Lublin into a family cherishing noble and patriotic traditions. Her father was a soldier of Polish Legions and it was him who took care of his daughters after their mother's death. Grażyna was passionate about literature since her early years. She wrote poems, epigrams and worked on a novel. After the outbreak of World War II the father and the daughters joined the underground resistance movement. The first one to be arrested was Grażyna's younger sister Apolonia (Pola). Then Grażyna and her father were arrested on visiting Pola in prison. The sisters' father was imprisoned in Auschwitz where he died in spring 1942. After the long-lasting and brutal interrogations which Pola and Grażyna were subjected to for several months, they were transported to

Ravensbrück concentration camp on September 23, 1941. They were killed in the group of fourteen girls in the execution of female prisoners from Lublin on April 18, 1942. On that day Grażyna wrote her last poem entitled "Anxiety" („Niepokój”).

Sie kam am 20. September 1921 in Lublin in einer patriotischen Familie adeliger Herkunft zur Welt. Nach dem Tod ihrer Mutter wurden die Töchter vom Vater, einem ehemaligen Soldaten der Polnischen Legionen, erzogen. Von Kind an begeisterte sich Grażyna für Literatur, schrieb Gedichte, arbeitete an einem Roman. Während des Zweiten Weltkrieges engagierten sich der Vater und seine Töchter in der Untergrundbewegung. Als erste wurde Apolonia Chrostowska verhaftet, dann Grażyna und der Vater, als sie Apolonia im Gefängnis besuchten. Der Vater kam nach Auschwitz, wo er im Frühjahr 1942 starb. Apolonia und Grażyna befanden sich im KZ Ravensbrück und wurden mit einer Gruppe von 13 Mädchen am 18. April 1942 ermordet.



Maria Hiszpańska-Neumann,
Glód / Hunger / Hunger

SMUTEK

Twarze odarte ze złudzeń –
Tłum smutnych, obcych ludzi zagubionych w podróży,
Śmieszne jednakie kadłuby,
A może serce...
Chwila złudy,
W zasiekach martwe druty ranią wschodzące słońce
To samo...
W dalekim horyzoncie...
A myśl – wciąż bliżej końca...

Ravensbrück, 1942

SORROW

Faces stripped from illusions –
A crowd of sad, strange people lost in the journey,
Laughable identical shells,
Or maybe a heart... A temporal illusion,
In entanglement, dead wires hurt the rising sun
All the same...
In the far horizon...
And the thought – still nearing the end...

Ravensbrück, 1942

DIE TRAUER

Keine Spur von Selbsttäuschung in Gesichtern
Große Menge trauriger, fremder, auf der Reise verirrter Menschen
Lächerliche, gleichförmige Rumpfe.
Vielleicht doch mit Herz... ein Augenblick der Täuschung
Am Stacheldrahtverhau verwundet sich die aufgehende Sonne,
Immer dieselbe Sonne,
am fernen Horizont,
und der Gedanke – das Ende naht unweigerlich.

Ravensbrück, 1942



Joanna Pocica

PODRÓŻ

Ucieknę chyłkiem późną nocą,
W daleki pomknę świat.
Gwiazdy się będą sypać w oczy,
Tysiące ślepych gwiazd.

O szczyty otrę się zuchwale
Drzemiących we mgle gór
I słuchać będę w tajnej dali,
Jak szumi, szumi bór.

W sennych jeziorach mrą widziadła.
Popatrzę w głębie wód,
Przeniknę ciemność, dojrzę na dnie
Na piaskach, niemy grób.

Ravensbrück, 1942

THE JOURNEY

I will escape quietly, late at night,
Into the distant world I'll run.
The stars will pour into my eyes,
Thousands of blind stars.

I'll brush by the sharp peaks, insolently,
Of mountains napping in the mist
And I'll listen from within
the mysterious beyond,
To the humming, humming forest.

In sleepy lakes die the spectres.
I'll see into the depths of the waters,
Phasing through the darkness,
I'll see at the bottom
On the sands, a mute grave.

Ravensbrück, 1942

EINE REISE

Spät in der Nacht fliehe ich,
und eile in die große Welt hinein.
Sterne werden mir in die Augen gestreut,
Tausende blinde Sterne.

Voll Übermut streife ich hohe Gipfel
der Berge, die im Nebel schlummern,
und werde in geheimnisvoller Ferne,
dem Rauschen der Wälder lauschen..

In tiefen Seen versinken die Gespenster
Ich schaue hinein in die Tiefe der Gewässer,
durchdringe die Dunkelheit bis zum Boden
wo ich im Sand ein Grab erblicke.

Ravensbrück, 1942

APEL

Teraz jestem już blisko.
Niebo przetarte skrzydłem ptaka
Wschodzi z rumieńca do jasności.
Księżyc na wprost słońca.
Wszystko w promiennym obłoku,
A noc przechodzi bokiem.

Niewiadomo skąd, długim szlakiem
Stamtąd przyleciały ptaki,
Wiatrem gnane po błękitcie,
Lecą niskim ukosem nad nami.

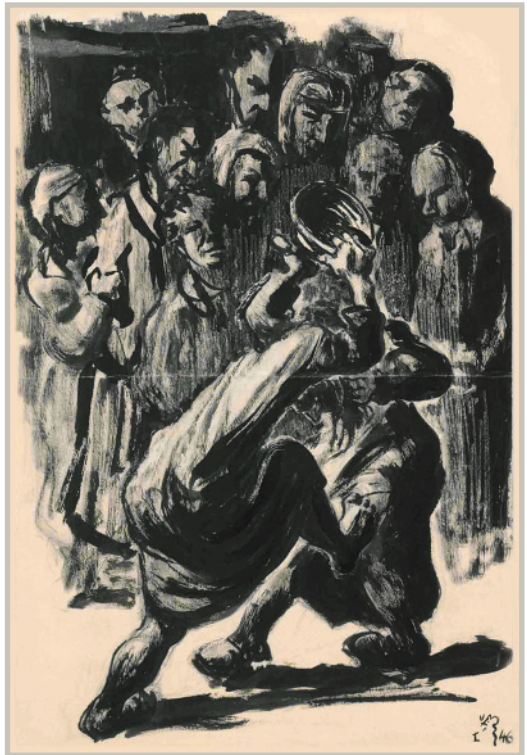
Stoimy szeregami
W sercu ciszy.
Cisza pełna jest prostoty.

I wtedy właśnie szum
Przybliża tętno, stukot kół
I drobne dziecinne dzwonki.
Pociągi idą, pociągi...
Walą kołami o szyny,
Świst długi, ten sam, z daleka –
Ja też, ja też, poczekaj!

Ominął wszystko i ginie.
My dalej stoimy
W ciszy milczącej, bez głosu,
Świat zdaje się jasnym
I prostym jak na dłoni –
Obraz – poodczepianie wagony.

Ravensbrück, 1941

Maria Hiszpańska-Neumann,
O kromkę chleba / For a slice of bread / Für eine Scheibe Brot



AN APPEAL

Right now I'm so close.
The sky wiped by a bird's wing
Rises from a blush to brightness.
The moon across the sun.
Everything in a bright cloud,
And the night passes by to the side.

From the unknown, following a long trail
Is where the birds have flown from,
Rushed by the wind through the blue sky,
They fly low above us.

We stand in rows
In the heart of silence.
The silence is full of simplicity.

And that's when the hum
Brings closer the pulse, the clatter of wheels
And tiny childish bells.
The trains are coming, the trains...
Hit wheels against the rails,
A long whistle, the same, from afar –
Me too, me too, wait!
It passes everything and fades away.
We're still standing
In mute silence, without a voice,
The world seems so bright
And simple, as if in your hand –
An image – disconnected train wagons.

Ravensbrück, 1941

AM APPELLPLATZ

Ich bin jetzt schon nah.
Der Himmel mit Vogelflügeln gewischt,
verwandelt Morgenröte in den Tag.
Der Mond steht der Sonne gegenüber.
Alles in einer strahlenden Wolke,
die Nacht verzieht sich auf leisen Sohlen.

Keiner weiß, woher den langen Weg
kamen die Vögel herbeigeflogen,
der Wind treibt sie am blauen Himmel
Sie fliegen tief über unseren Köpfen hinweg

Wir stehen in Reihen,
inmitten einer Stille.
die Schlichtheit prägt

Und gerade dann ertönt ein lautes Geräusch,
nahende Rollgeräusche der Eisenbahnwagen
und Bimmeln kleiner Kinderglöckchen
Eisenbahnzüge, die Waggon
Das Rad-Schiene-Geräusch
Langer Pfiff der Lok aus der Ferne
Ich komme mit, halte doch an.
Der Zug sauste vorbei in die Ferne
Und wir stehen und stehen
In drückender Stille
Die Welt wird begreiflich
Sie bleibt, wie sie ist.

Ravensbrück, 1941



Monika Kępka

NIEPOKÓJ

Dzień ten taki właśnie, jak „Niepokój” Szopena.
Ptaki nisko kołujące nad ziemią. Niespokojne,
Spłoszone z gniazd swych. Nad słuchują...
W przyrodzie cisza. Ciepło, jak przed burzą.
Z zachodu płyną niskie, ciemne chmury.
Przewalają się po niebie wiosenne wichury.
Przyczajony lęk w sercu. Tęsknota, tęsknota...
Chcę chodzić po rozmokłych, po dalekich drogach,
Słuchać szumu wichrów, łowić oddech wiosny,
Czuć najgłębiej, odnaleźć ciszę miłości,
Idę, nie znajduję, wciąż zmieniam i wracam.
Gdzieś daleko zostały chałupy wieśniacze,
Chmury poszły na wschód,
I na wschodniej stronie,
Stoją drzewa samotne, ciemne, pochylone,
W wietrze stoją i w ciszy,
Chwiane niepokojem.

Ravensbrück, 8 kwietnia 1942

ANXIETY

The day now is just like Chopin's "Anxiety",
Birds circle low above the ground. Worried,
Scared out from their nests. They listen in...
In the nature, silence. Warm, as if before the storm.
From the west flow in low, dark clouds.
Spring winds crash over the sky.
Fear hiding in the heart. The longing, the longing...
I want to walk on sodden roads, on far away roads,
Listen to the hum of the winds, cast for the spring breath,
Feel as deeply as possible, find the silence of love,
Walking, I don't find it, I keep changing and coming back.
Somewhere far away stayed the peasant cottages,
Clouds went to the east,
And on the east side,
Stand trees, lone, dark, bending down,
In the wind they stand and in silence,
Swayed by the anxiety.
Ravensbrück, 8.IV.1942

UNRUHE

Der heutige Tag ist wie die „Unruhe“ von Chopin.
Vögel kreisen tief über der Erde. Unruhig.
Weggescheucht aus ihren Nestern. Sie lauschen...
Stille herrscht in der Natur. Warm, wie vor einem Gewitter.
Von Westen her ziehen schwere, dunkle Wolken herbei.
Frühjahrswinde toben sich aus am Himmel.
Heimliche Angst im Herzen. Sehnsucht, Sehnsucht...
Ich will über breite, nasse Wege wandern,
dem Windgeräusch lauschen und die Düfte des Frühlings fangen,
die Tiefen des Gefühls ausloten und die Stille der Liebe finden
Ich suche, finde nicht, ich irre herum und laufe zurück
Weit zurück blieben die Bauernhäuser
Die Wolken zogen gen Osten
und im Osten stehen Bäume
einsam, dunkel gebeugt
ob im Wind oder in der Stille
von Unruhe bewegt.
Ravensbrück, 8.IV.1942

WŁADCE

Idziesz po lesie. Bosą nagą stopą
Po mchach pachnących depczesz,
po promieniu słońca.
Las szumi i szumi. Las woła tęsknotą,
Tajemnic pełen. Szmeru. Dziwny bór miłości.
Czujesz jak pachnie owa leśna ziemia
Cała pochowana w szumiącej zieleni,
Rozrasta się w niej życie, przelewa, tężeje,
Mocne od głębokich, żylastych korzeni.
Czy wypatrujesz leśnymi oczyma
Tajemną, cichą głębię mrocznych ustroni?
Ty wiesz – tam słońca nie ma.
Gwar inny.
Kolor najgłębszy: ciemno – zielony...

Ravensbrück, 8 marca 1942

FOR WŁADKA

You're walking through the forest.
By bare, naked foot
Over the fragrant mosses you step,
over the sunray.
The forest hums and hums.
It calls with longing,
Full of mysteries. Rustling.
A strange forest of love.
You feel how the forest floor smells
Buried whole in the humming green,
Life grows within it, pours over, settles,
Strengthened by the deep, veiny roots.
Are you seeing with your forest eyes
The mysterious, quiet
depth of the dark retreats?
You know – there is no sun there.
The noise is different.
The deepest colour: dark green...

Ravensbrück, 8.III.1942



Kamila Klimczak

FÜR WLADISLAWA

Du gehst durch den Wald. Barfuß
trittst du auf das duftende Moos,
den Sonnenstrahl entlang.
Der Wald rauscht unaufhörlich.
Der Wald stößt Sehnsucht hervor,
voll geheimnisvoller Geräusche,
seltsamer Wald der Liebe.
Du riechst, wie der Waldboden duftet,
in rauschendes Grün eingetaucht,
aus dem das Leben sprießt, wächst
unaufhörlich und erstarkt
bis zu den Wurzelsträngen.
Hältst du mit waldgewohnten Augen
Ausschau
Nach tiefer Stille eines Dickichts
Wo kein Sonnenstrahl durchdringt.
Dort anders sind die Laute, und Farbe –
tiefdunkles Grün.

Ravensbrück, 8.III.1942

Wanda Póltawska

„I BOJĘ SIĘ SNÓW” – fragment

Z tego piekielnego bloku poszła na śmierć nasza pierwsza trzynastka. 18 kwietnia 1942 roku. Wtedy jeszcze nie zdawałyśmy sobie sprawy, że to egzekucja. Dotąd nie zabrano nikogo z naszego transportu i ciągle pokutowała w nas niczym nieuzasadniona wiara, że wyroki śmierci zostały wykonane na Zamku. Wydawało nam się, że te, które przyjechały do obozu, uniknęły egzekucji.

W śliczny słoneczny dzień zabrali całą trzynastkę, wszystkie nasze najbliższe. Znałyśmy je i ich sprawy. Niepokój, gdy wyczytano ich nazwiska, ale jeszcze nie chciałyśmy wierzyć. Poszły i oglądały się w naszą stronę na wielkim placu „nach Vorne”. Mila odwróciła się i pokiwała, a Pola wskazała na niebo.

Pola, wysoka i zgrabna, i Grażynka – dwie siostry Chrostowskie. Grażynka, która tak niedawno pisała wiersz o słończniku, co w szarudze wrześnieowej zaglądał do okna naszej kwarantanny.

Nusia Apcio – przez pomyłkę aresztowana, dlatego że Maria i że pracowała w aptece.

Gienia Adamiak, cicha urzędniczka z jakiegoś magistratu, blada i zawsze pogodna, a równocześnie wiecznie czymś strapiona i o kogoś dbająca; wyglądała właśnie tak, jak można sobie wyobrazić urzędniczkę.

Maria Waśniewska, o czarnych, nerwowo rozbieganych oczach, cienkich, nerwowo drgających palcach i lekko zamazanej mowie, wiecznie zdenerwowana i niespokojna – teraz nagle jakoś ucichła...

Renata Żytkowa, szczupła, wysoka, blada, stale opowiadała o swoim synu, zostawionym u obcych ludzi...

Kazimiera Banowa z Zofią Grabską, mniej mi znane, ale w tej chwili równie bliskie...

Mućkowa z Chełma...

Romka, nasza Romka urocza, tryskająca życiem i humorem dziewczyna, wesoła jak żywe srebro, przez wszystkich lubiana...

Milunia, mała Milunia Radecka, o wielkich oczach i ptasim nosku...

Pani Wersocka, która szła spokojnie i jakby nawet uradowana – była ostatnia z całej uprzednio straconej rodziny...

Poszły...

AND I'M AFRAID OF MY DREAMS – fragment

From that hellish block the first thirteen of us went to meet their deaths.

On 18th of April 1942. At that time we didn't realize yet that it was an execution. Up to that point no one had been taken away from our transport and we still maintained a completely unjustified belief that [all] the death sentences had been carried out at the Castle. It seemed to us that the women who had been brought to the camp escaped the execution.

On a gorgeous sunny day they took away all the thirteen of them, all of them our dearest. We knew them and their affairs. Uneasiness when their names were read, but we still refused to believe it. They went, and they looked in our direction on the big square "nach Vorne".

Mila turned round and waved to us, and Pola pointed to the sky. Pola, tall and shapely, and Grażynka – the two Chrostowski sisters. Grażynka who only recently wrote a poem about a sunflower, which in an autumn greyness looked through the window of our quarantine.

Nisia Apcio – arrested by mistake, only because [her first name was] Maria and she worked at a pharmacy.

Gienia Adamiak, a quiet clerk from some municipal office, pale and always cheerful and – at the same time – always worried about something and caring about someone; she looked exactly like an image of an office clerk.

Maria Waśniewska, with black, nervously restless eyes, thin, nervously trembling fingers and slightly blurred speech, always stressed and uneasy – now somehow suddenly silent.

Renata Żytkowa, slim, tall, pale, always telling us about her son, left with strangers...

Kazimiera Banowa with Zofia Grabska, both less known to me, but at that moment just as dear...as the other ones.

Mrs. Mućkowa from Chełm...

Romka, our lovely Romka, a girl sparkling with life and humour, happy as can be, liked by everyone...

Milunia, little Milunia Radecka, with big eyes and a cute bird's nose...

Mrs. Wersocka, who walked peacefully and even as if joyfully – she was the last one of her whole family, already slain...

They went...

UND ICH FÜRCHTE MEINE TRÄUME – Auszung

Aus diesem verfluchten Block gingen die ersten dreizehn von uns in den Tod. Am 18. April 1942. Damals war uns noch nicht klar, dass es sich um eine Exekution handelt. Bis dahin wurde niemand aus unserem Transport auf diese Weise abgeholt und wir lebten in dem Glauben, dass alle Todesurteile bereits im Gefängnis im Lubliner Schloss vollstreckt, und dass diejenigen, die in das KZ gebracht worden sind, dem Tod entkommen waren.

Es war ein schöner Tag, die Sonne schien, als sie die dreizehn, die uns sehr nahe standen, aus unserer Mitte herausholten. Wir kannten diese jungen Frauen und ihre Probleme. Unruhe kam auf, als ihre Namen aufgerufen wurden, aber wir vermuteten noch immer nicht das Schlimmste. Sie gingen über den großen Platz schauten zu uns hinüber. Mila drehte sich um und winkte uns zu, Pola wies in den Himmel.

Pola, groß und schlank, und Grażyna – zwei Schwestern Chrotowski. Grażyna hatte kurz zuvor ein Gedicht über die Sonnenblume geschrieben, die an einem verregneten Septembertag in die Fenster unserer Quarantäne hineinschaute.

Niusia (Maria) Apcio – irrtümlicherweise verhaftet, man verwechselte sie mit einer anderen Frau mit dem Vornamen Maria, und die ebenfalls in einer Apotheke arbeitete..

Gienia Adamiak, bescheidene Beamtin in irgendeinem Magistrat, blass und stets fröhlich, war aber zugleich unentwegt um etwas bekümmert und um jemanden besorgt, sah genauso aus, wie man sich eine Beamtin vorstellen kann.

Maria Waśniewska, mit schwarzen, sehr beweglichen Augen, mit zitternden schmalen Fingern, immer aufgereggt und unruhig, jetzt auf einmal irgendwie still und ruhig.

Renata Żytkowa, schlank, groß, blass, erzählte immer wieder von ihrem Sohn, den sie bei fremden Leuten in Obhut gab.

Kazimiera Banowa und Zofia Grabska, mir weniger bekannt, aber in dem Augenblick ebenso nahe...

Mućkowa aus Chełm...

Romka, unsere reizende Romka, ein Mädchen voller Leben und Humor, ein quirliges Wesen, von allen geliebt...

Milunia, die kleine Milunia Radecka, mit großen Augen und einem Vogelnäschen...

Frau Wersocka, die ruhig voranging, ja sogar froh wirkte – sie war die Letzte aus einer Familie, deren sämtliche Angehörigen bereits umgebracht worden waren.

Sie alle gingen von uns weg in die Ferne...

Maria Rutkowska-Kurcyszowa

Urodziła się 1 października 1910 roku w Gidlach – małym mieście koło Częstochowy.

Była wnuczką Józefa Sucheni – pochodzącego z ubogiej robotniczej rodziny, założyciela pierwszej w Polsce fabryki narzędzi rolniczych, zatrudniającej okoliczną ludność. W wieku 13 lat wyjechała do Warszawy, gdzie ukończyła szkołę średnią i rozpoczęła studia w Szkole Głównej Handlowej. Była związana z ONR (Obóz Narodowo-Radykalny) i podjęła pracę w redakcji „ABC” – oficjalnego organu prasowego tej organizacji. Prócz tego była dziennikarką „Gońca Warszawskiego” oraz „Wieczoru Warszawskiego”. Gdy wybuchła wojna przebywała jako korespondentka we Włoszech.



Aresztowana 20 czerwca 1941 roku

trafiła do więzienia w Częstochowie, następnie została przewieziona do więzienia w Radomiu. W 1942 roku trafiła do KL Ravensbrück.

Z tego okresu pochodzą jej wiersze, opisujące więzienną rzeczywistość. W 1943 roku trafiła do filii obozu – komanda Neubrandenburg, gdzie więźniarki pracowały przy produkcji broni niemieckiej. Zaangażowała się w więźniarski ruch oporu. W 1944 roku została przewieziona do innego kamanda – Waldbau, gdzie mieściła się podziemna fabryka amunicji. W 1945 roku zdołała uciec z obozu podczas marszu ewakuacyjnego. Po powrocie do Polski pracowała jako ekonomistka.

Zmarła 21 maja 2000 roku w Katowicach.

Born on October 1, 1910 in Gidle, a small town near Częstochowa. She was one of Józef Sucheni's granddaughters and the oldest of three siblings. Her grandfather came from a poor working class family and was the one to found the first factory producing agricultural tools in Poland where he employed local people. At the age of 13 she moved to Warsaw where she completed her secondary education and signed up for the University of Commerce. Being associated with ONR (National-Radical Movement) she began to work for the "ABC" newspaper, the official press organ of that organization. She was also a journalist at "Warsaw Courier" („Goniec Warszawski") and "Warsaw Evening" ("Wieczór Warszawski"). At the outbreak of World War II she worked as a correspondent in Italy. Arrested on June 20, 1941 was imprisoned in Częstochowa and then transferred to Radom prison. In 1942 she was conveyed to FKL (Frauenkonzentrationslager, Women Concentration Camp) Ravensbrück. During her imprisonment there she wrote poems describing the camp reality. In 1943 she was transferred to Neubrandenburg commando, a branch of the camp, where female prisoners worked in production of German weaponry. She was engaged in the prisoners' resistance movement. In 1944 she found herself in Waldblau, another commando, where an underground ammunition factory was located. Next year she managed to escape from the camp during the evacuation march. After the war she worked as an economist. She died in Katowice on May 21, 2000.

Geboren als Maria Rutkowska am 1. Oktober 1910 in Gidle, einer Kleinstadt bei Tschenstochau, zog sie mit 13 Jahren nach Warschau, wo sie die Oberschule mit dem Abitur abschloss und anschließend an der Handelshochschule studierte. Sie war mit dem Nationalradikalen Lager (ONR) verbunden und arbeitete in der Redaktion dessen Presseorgans „ABC“. Sie schrieb ferner auch für die Zeitungen „Goniec Warszawski“ und „Wieczór Warszawski“. Als der Krieg ausbrach, befand sie sich als Korespondentin in Italien. Verhaftet am 20. Juni 1941, wurde sie im Gefängnis in Tschenstochau eingesperrt, dann in Radom, und 1942 wurde sie in das KZ Ravensbrück gebracht. Aus dieser Zeit stammen ihre Gedichte, die das Lagerleben beschreiben. 1943 wurde sie dem Kommando Neubrandenburg zugeteilt und in einer Waffenfabrik beschäftigt. Sie war im KZ Mitglied einer geheimen Widerstandsbewegung. Im Jahr 1944 hat man sie mit dem Waldbau-Kommando in eine unterirdische Waffenfabrik abkommandiert. Nach der Auflösung des Lagers im Jahr 1945 gelang ihr auf dem Todesmarsch die Flucht.

Nach dem Krieg arbeitete sie in Polen als Wirtschaftswissenschaftlerin. Sie starb am 21. Mai 2000 in Kattowitz.

ALLEGRO

Rozkołysały się sny moje
Wiosenne
Promienne.
Rozsypały się rojem
Motyli
Skrzydlatych
Szukając kwiatów
W tęsknocie,
By na nich spocząć.
Zajrzały w gaje zielone
Wonne świeżością uroczą.
W południa cichej chwili

Spadły w jaskółczym locie
W me gniazdo opuszczone
Jesienią.
Krążąc nad czarną ziemią
Wyciągnęły ramiona w błękity
Bezobłokie
Światliste.
Oddechem się stały głębokim,
Tętnem krwi porywistym,
Czekaniem skrytym.

Ravensbrück, wiosna 1943



ALLEGRO

My dreams started rocking back and forth
Spring-like Bright.
They poured out as if a hive
Of butterflies
Winged
Looking for flowers
In longing,
To rest on them.
They looked into the green woods
Which smelled of endearing freshness.
At noon's quiet moment
They fell, in a sparrow's flight
Into my abandoned nest
In autumn.
Circling above the black ground
They reached out to the blue skies
Cloudless Shining.
They became a deep breath,
The blood's strong current,
The wait concealed.

Ravensbrück, spring 1943

ALLEGRO

Meine Träume wiegten sich im Wind
Frühlingshaft, Strahlend.
Schwärmten aus wie Schmetterlinge
Beflügelt nach Blumen suchend
voll Sehnsucht und Wunsch,
auf ihnen sich niederzulassen.
Sie drangen in grüne Haine,
Die Düfte der Frische ausströmen.
Zur Mittagsstunde der Ruhe
Schossen sie wie Schwalben in mein Nest
Verlassen seit dem Herbst.
Sie kreisten über der schwarzen Erde
Und streckten die Arme nach dem Azur
Wolkenlos Durchleuchtet.
Sie sind der tiefe Atemzug
Der starke Puls in den Adern
Das heimliche Warten.

Ravensbrück, Frühjahr 1943

KREMATORIUM

Czarny dym trysł w błękit nieba,
Czarny, gęsty dym.
Ptak się w górze zakolebał
I znikł w dymie złym.

Uniosły jasne oczy małe niezabudki
Posadzone przed domem na świeżych rabatach.
Któż chciał ten dom ustroić kwiecistym ogródkiem?
Ktoś chciał zbrodnicze ręce skryć w wiosennych kwiatach.

Czarny dym trysł w błękit nieba,
Czarny, gęsty dym,
Ptak się w górze zakolebał
I znikł w dymie złym.

Uniosły zbladłe twarze idące dziewczyny
Pytając jedna drugą: Czy jutro ja zginę?

.....
Komin wyrzuca w niebo czarne, gęste dymy ...

Ravensbrück, maj 1943



France Audoul, *Przed krematorium / In front of the crematorium / Vor dem Krematorium*

CREMATORY

Black smoke burst into sky's blue,
Black, thick smoke.
A bird teetered in the sky
And disappeared in the evil smoke.

Small forget-me-nots raised their bright eyes
Planted before the house in fresh beds.
Who wanted to adorn
this house in a flowery garden?
Someone wanted to hide their murderous
hands in spring flowers.

Black smoke burst into sky's blue
Black, thick smoke.
A bird teetered in the sky
And disappeared in the evil smoke.

Walking girls raised their paled faces
Asking one another: Will I die tomorrow?

.....
The chimney sends into the sky black,
thick smoke...

Ravensbrück, May 1943

KREMATORIUM

Schwarzer Rauch stieg ins Himmelblau.
Schwarzer, dichter Rauch.
Ein Vogel wankte am blauen Himmel,
und verschwand im bösen Rauch.

Vor dem kleinen Haus auf frischen Beeten
gepflanzt
Kleine Vergissmeinnichte hoben ihre hellen
Augen.
Wer wollte das Haus mit dem Blumengarten
schmücken?

Jemand wollte seine blutigen Hände in
Frühlingsblumen verstecken.

Schwarzer Rauch stieg ins Himmelblau.
Schwarzer, dichter Rauch
Ein Vogel wankte am Himmel,
und verschwand im bösen Rauch.

Blasse Mädchen hoben ihre Augen
Und fragten sich: sterbe ich denn morgen
auch?

.....
Der Schornstein stößt in die Höhe schwarzen,
dichten Rauch aus.

Ravensbrück, Mai 1943

Zofia Pociłowska-Kann



Urodziła się 3 marca 1920 roku w Charkowie.

Pracę konspiracyjną rozpoczęła w styczniu 1940 r. kiedy wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej. Była kurierką w Warszawie, a później na terenie wschodniej Generalnej Guberni (Lublin, Zamość, Nakło, Siedlce).

Aresztowana 19 marca 1941 r. w Ursusie pod Warszawą przez lubelskie gestapo, została przewieziona na Pawiak, a następnie do więzienia na Zamku w Lublinie.

Została skazana na karę śmierci.

23 września 1941 r. wysłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W Ravensbrück podjęła pierwsze próby rzeźbiarskie, wykonała wiele miniaturowych

rzeźb, którymi obdarowywała współwięźniarki, polskich jeńców ze stalagu II A. Początkowo rzeźbiła na trzonkach szczoteczek do zębów.

Z obozu powróciła 15 maja 1945 r. do Warszawy. Ukończyła Wydział Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w czerwcu 1954 r. Do końca życia zajmowała się rzeźbieniem, którym „zaraziła się” w obozie.

Jest autorką wielu pomników, między innymi poświęconego więźniom z Pawiaka, który został umieszczony na dziedzińcu więzienia.

Zmarła 8 maja 2019 roku w Warszawie przeżywszy 99 lat.

Born on March 3, 1920 in Charków. In January 1940 joined the Union of Armed Struggle (Związek Walki Zbrojnej) and started her underground courier activity first in Warsaw and later in the territory of General Governorate (Lublin, Zamość, Nakło, Siedlce). Arrested on March 19, 1941 at Ursus, now a suburban district of Warsaw, by Lublin Gestapo was transported to Pawiak prison and next to the prison in Lublin Castle. After brutal investigation she was sentenced to death. On September 23, 1941 transferred with other prisoners to Ravensbrück concentration camp. There she made her first attempts at sculpting and created many miniature sculptures which were gifts to her co-prisoners both in the camp and to other Polish prisoners of Stalag II. The sculpting stuff she used were basically toothbrush handles.

She returned from the camp to Warsaw on 15 May, 1945. After the war she enrolled in the Sculpture Department of the Academy of Fine Arts in Warsaw which she graduated from in June 1954. She continued sculpting, the art she caught the bug in the camp, till the end of her life. Among many monuments set up in different locations in Poland one is of particular meaning. It is the one dedicated to the prisoners of Pawiak and located in the prison courtyard. Sculpting was not her only artistic activity. She was also a painter and a poetess.

She died on May 8, 2019 in Warsaw at the age of 99.

Geboren wurde sie am 3. März 1920 in Charkov. Seit Januar 1940 war sie in konspirativen Gruppen tätig, und zwar als Kurier, zunächst in Warschau, und dann im östlichen Teil des Generalgouvernements (Lublin, Zamość, Nakel, Siedlce). Verhaftet von der Lubliner Gestapo am 19. März 1941 bei Warschau, wurde sie im Pawiak-Gefängnis in Warschau, dann im Gefängnis Schloß Lublin gefangen gehalten, wo sie zum Tode verurteilt wurde. Am 23. September 1941 wurde in das KZ Ravensbrück gebracht. In Ravensbrück begann sie zu schnitzen, hat viele Kleinskulpturen in Zahnbürstengriffen geschaffen, die sie den Mitgefangenen sowie Kriegsgefangenen aus dem Stalag IIA schenkte.

Am 15. Mai 1945 kehrte sie nach Warschau zurück. Treu der im Lager entdeckten Leidenschaft, schloss sie im Juni 1954 an der Akademie für Bildende Kunst in Warschau das Bildhauerei-Studium ab.

Sie hat zahlreiche Denkmäler geschaffen, u.a. das Pawiak-Denkmal, das sich vor dem Pawiak-Gefängnis befindet.

Sie starb mit 99 Jahren am 8. Mai 2019 in Warschau.

W NOCY

Jasna dalekość nocy,
Niebo chłodne,
przedziwnie głębokie,
A za przejrzystym obłokiem
Jak niegdyś –
Samotny księżyc
Łzą światła spływa
w szeroko otwarte oczy...
To wieczność przejmująca ciszą
Dotknęła serca,
I spokojny cień śmierci
Dreszczem bór zakolysała.
Jasne, suche promienie
Wirują w deszczu gwiazd dalekich –

To nieskończone cierpienie
Woła tęsknotą wieków.
I dziś jak dawniej czuję, wiem,
Że śmierć jest tylko cichym snem
W nieśmiertelność.
Cóż znaczy ból drobnych atomów
zagubionych w błękiecie
Wobec najmocniejszej miłości
trwałego życia?
Raniącymi drutami oddzielona
Od wolnej, czystej nocy,
W skurczonym sercu chowam
Cały wszechświat mocy.



Grzegorz Piętaś

Piotr Grząślewicz

Dariusz Bafeltowski

AT NIGHT

The bright distance of the night,
The sky cold, weirdly deep,
And behind a clear cloud
As it used to be –
The lone moon
With a tear of light pours into wide open eyes...
It's the eternity with poignant silence
That touched the heart,
And the death's calm shadow
Rocked the woods with fear.
Bright, dry rays
Twirl in the rain of faraway stars –
This endless suffering
Calls with centuries' longing.
And today just as long ago I feel, I know
That death is just a quiet dream
Into immortality.
What does the pain of tiny atoms
lost in the blue mean
in the light of the strongest love
of everlasting life?
By hurting wires separated
From the free, clear night,
In my shrunken heart I hide
An entire universe of power.

IN DER NACHT

Klare Ferne der Nacht,
kühl der Himmel und seltsam abgründig,
hinter durchsichtiger Wolke
wie einst –
der einsame Mond
schickt einen Lichtstrahl in weit geöffnete
Augen...
Es ist die Ewigkeit, die mit ergreifender Stille
An das Herz pocht,
ein Schatten des Todes.
Ein Schauer erfasste den Wald.
Helle, klare Strahlen
Wirbeln im fernen Sternenregen.
Das unendliche Leid ruft
Die Jahrhunderte alte Sehnsucht herbei,
Und wie damals spüre ich und weiß:
Der Tod ist bloß ein stiller Traum
in die Unsterblichkeit hinein.
Was wiegt der Schmerz vereinzelter Atome
angesichts der großen Liebe im ewigen Leben?
Durch den scharfen Draht abgetrennt
von der freien, reinen Nacht,
verstecke ich im verkrampften Herzen
die ganze Kraft des Universums.



SPOKÓJ

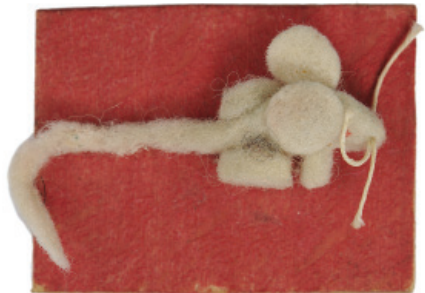
Z kroplami topniejącego śniegu
Czysty spokój spływa na mnie powoli.
Stoję na jakimś nieznanym brzegu
I nic mnie już nie boli.
Oddycham zbudzoną mocą ziemi
I czuję bez sprzeciwu
Twardą świeżość kamieni,
Na których nie ma już pleśni.
W dłonie otwarte powietrze tulące
Napływa dawny zapach słońca,
Choć wiem na pewno, że nie śnię
I stoję pełna podziwu...

CALMNESS

With drops of melting snow
Pure calmness pours over me slowly.
I stand on some unknown land
And nothing hurts me anymore.
I breathe with the awoken power of the earth
And I feel without opposing
The hard freshness of rocks,
That have no mould on them anymore.
Into open hands cozy air
Brings in the old scent of the sun,
Though I know for sure I'm not dreaming
And I stand, full of wonder...

RUHE

Mit den Tropfen der Schneeschmelze
Lässt sich große Ruhe auf mich nieder.
Ich stehe an einem unbekanntem Ufer
und nichts mehr tut weh.
Ich atme die erwachte Kraft der Erde
und erspüre ohne Widerwillen
die frische Härte der Steine,
die keinen Schimmel mehr tragen.
In offene Hände greife ich die sanfte Luft
Herbeiströmt der altbekannte Geruch der Sonne
Ich weiß, dass ich nicht träume
und verharre voll Staunen...



Maria Hiszpańska-Neumann, *Myszka / Mouse / Maus*

KOŁYSANKA

Autor Nieznany (z notatek więziennych Grażyny Chrostowskiej)

Kołysz mnie do snu w Twych ramionach
Słodko kołysz mnie do snu
Błady księżyc nam swój uśmiech śle
Z dała dobranoc powiedz mu
Świat cichutko śpi. Nie mów nic
o wszystkim daj zapomnieć.
Daj zapomnieć o dręczącym dniu
I kołysz mnie do snu
Lu-li w dal płynie mój śpiew
wśród palmowych drzew my dwoje
Lu-li piosenka w dal
w twych ramionach żal ukoję
Kołysz mnie do snu – Kocham Cię
przy Tobie tak dobrze mi tu
Szczęście samo nocy tej
Kołysać nas do snu.

LULLABY

*Unknown author
(from prison notes by Grażyna Chrostowska)*

Rock me to sleep in your arms
Sweetly rock me to sleep
The pale moon sends us its smile
Tell it goodnight from afar
The world quietly sleeps. Don't say anything
let me forget everything.
Let me forget about the harrowing day
And rock me to sleep
Lu-li, my song drifts far away
between palm trees, us two
Lu-li, the song far away
in your arms I'll soothe my sorrow
Rock me to sleep – I love you
next to you I feel so good
It's such happiness, tonight
To rock us to sleep.

DAS WIEGENLIED

*Unbekannter Autor
(aus Haftnotizen von Grażyna Chrostowska)*

Wiege mich in den Schlaf in deinen Armen
Wiege mich süß in den Schlaf
Der blasser Mond lächelt uns an
Sag ihm aus der Ferne „Gute Nacht“
Die Welt im stillen Schlaf begriffen.
Sag nichts, lass mich alles vergessen.
Lass mich den qualvollen Tag vergessen
und wiege mich in den Schlaf
mein Gesang entschwebt in die Ferne
wir beide unter Palmen
das Lied entschwebt in die Ferne,
in deinen Armen finde ich Trost
Wiege mich in den Schlaf – ich liebe Dich
so gut ist es hier bei Dir
es ist ein reines Glück, diese Nacht
in den Schlaf gewiegt zu werden.



Maria Hiszpańska-Neumann, *Przy śmietniku / At the trash / Im Müll*

Zespół / Team



Warszawa, 2017

Od lewej / from left / von links: Dorota Błaszczyńska, Weronika Błaszczyńska, Gabriela Buzan, Agata Jonczak, Desislawa Christozowa-Gurgul, Ewa Romaniak, Oleg Dyyak, Beata Malczewska, Andrzej Róg, Stefan Błaszczyński, Maria Lamers, Monika Kępka, Marek Olma, Kamila Klimczak, Agata Myśliwiec-Grząślewicz, Ewa Landowska, Grzegorz Pięta, Piotr Grząślewicz



Kraków, 2019

Od lewej / from left / von links: Adam Niedzielin, Beata Rybotycka, Dorota Błaszczyńska, Weronika Błaszczyńska, Stefan Błaszczyński, Paweł Rychlik, Izabela Krzywdziak, Joanna Pocią, Ewa Romaniak, Kamil Klimczak, Maria Lamers, Oleg Dyyak, Ewa Landowska, Desislawa Christozowa-Gurgul, Małgorzata Drzał, Grzegorz Pięta, Monika Kępka, Piotr Grząślewicz, Dariusz Bafeltowski, Adam Prucnal, Andrzej Róg

Stefan Błaszczyński

Od kilku lat, na wiosnę, zanurzamy się z przyjaciółmi muzykami, aktorami w odległy czas, bardzo ważny dla naszego pokolenia, dla naszej pamięci.

Czas wielkiego cierpienia i miłości ponad cierpieniem. Miłości, która pozwoliła przetrwać czas pogardy. Miłości zapisanej w wierszach więźniarek obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

Przygotowujemy koncert, który odbywa się w rocznicę wyzwolenia obozu.

Praca twórcza przy koncercie, wsłuchanie się w przejmującą poezję, każda nuta, dźwięk służące głęboko poruszającym tekstom, uczą wielkiej pokory.

Mamy zaszczyt współuczestniczyć w koncertach, razem z byłą więźniarką obozu w Ravensbrück, Panią Prof. Wandą Półtawską, która za każdym razem składa świadectwo siły miłości ponad wszystkim. Mówi co jest najważniejsze i o czym nie wolno nam zapomnieć.

Andrzej Róg, jako pomysłodawca tego wydarzenia, z bezgranicznym oddaniem organizuje, zaprasza twórców, wykonawców, reżyseruje i czuwa nad ostatecznym kształtem koncertu. Każdy z koncertów jest wydarzeniem mocno zapisującym się w pamięć, za każdym razem porusza inne, najważniejsze struny naszej wrażliwości. „Siła Miłości” zmienia spojrzenie na rzeczywistość wokół nas.

For a few years now, in spring, together with our friends, musicians and actors, we dive into the past times, the period very important for our generation and for our memory. The time of great suffering and love beyond suffering. The love that allowed to survive the time of contempt. The love written down in the poems of Ravensbrück concentration camp prisoners.



We are preparing a concert, which takes place on the anniversary of the prisoners' liberation. The creative work put into the concert, listening in to the emotional poetry, each note, each sound serving the deeply moving verses, teaches great humility.

We have the honour of taking part in the concert together with a former prisoner of Ravensbrück, Professor Wanda Póltawska. Everytime she gives the testimony of strength of love beyond everything. She talks about what is most important and what we are not allowed to forget.

Andrzej Róg, as the originator of this event, organises, invites creators, directs and watches over the final shape of the concert with boundless devotion. Each of the concerts is an event to be remembered long afterwards as a distinct memory, each time it moves different, most important strings of our finer feelings. "The Power of Love" changes the view on the reality around us.

Seit mehreren Jahren unternehmen wir jeden Frühling mit befreundeten Musikern und Schauspielern eine Zeitreise in die für unsere Generation sehr wichtige Vergangenheit, in die Zeit einer schweren Prüfung und großer Liebe, die es den betroffenen Menschen ermöglichte zu überleben.

Diese Liebe ist in der Dichtung der weiblichen Häftlinge vom KZ Ravensbrück eingeschlossen. Wir bereiten ein Konzert vor, das am Jahrestag der Befreiung des Lagers stattfindet. Die Vorbereitungsarbeit, dann das Eintauchen in diese Gedichte und in die sie begleitende Musik hinterlassen einen bleibenden Eindruck und lehren uns große Demut.

Es ist uns eine große Ehre, dies alles mit der ehemaligen Ravensbrück-Gefangenen Frau Prof. Wanda Póltawska erleben zu dürfen, die, von großer Liebe getragen, darauf hinweist, was im Leben von größter Bedeutung ist, und was dem Vergessen nicht anheimfallen darf.

Andrzej Róg, Initiator dieses Projekts, organisiert das Konzert, lädt Ausführende ein, führt Regie und gibt der Veranstaltung ihre endgültige Form.

Jedes Konzert beeindruckt die Zuschauer stark, indem es jedes Mal neue Impulse vermittelt und andere Bereiche unserer Emotionalität berührt. Die Veranstaltung „Kraft der Liebe“ ändert unseren Blick auf die Realität.

Roman Klimowicz

Dzięki wspomnieniom dr Wandy Póltawskiej, poprzez dźwięk – kompozycję, starałem się opisać ludzką postawę, próbując wniknąć w losy bohaterek. Myślę, że temat muzyczny powinien odnosić się do tych najgłębszych sfer Ducha, który dzięki poezji, dawał więźniarkom możliwość zachowania własnej tożsamości, podtrzymania nadziei. To doświadczenie uczy wartości ludzkiego życia.



Thanks to Dr. Wanda Póltawska's memories, through sounds, through compositions I tried to describe human viewpoint, as I tried to delve into the heroines' stories. I think that a musical topic should refer to the deepest levels of the Spirit, which, thanks to poetry, let the prisoners keep their own identity, keep the hope alive. This experience teaches you the value of human life.

Dank der Erinnerungen von Dr. Wanda Póltawska versuchte ich durch Ton und Komposition, Verhaltensweisen von Menschen wiederzugeben und mich in deren heldenhafte Haltung hineinzusetzen. Ich glaube, dass die von uns komponierte Musik die tiefsten Bereiche des Geistes berühren kann, denen die Poesie der Gefangenen entsprang, und die ihnen die Kraft verlieh, Menschenwürde und Hoffnung zu bewahren. Durch diese Erfahrung erkennt man den Wert des menschlichen Lebens.

Adam Niedzielin



Koncert „Siła Miłości” dotyczył mnie w jakimś sensie w sposób osobisty. Siostra mojego ojca, Anzelma Niedzielin, była więźniarką obozu w Ravensbrück. Świadomość przeżyć cioci i jej koleżanek dawała mi rodzaj inspiracji, z którą nie spotkałem się nigdy wcześniej jako autor muzyki. Często pomimo optymistycznego przesłania wiersza trudno było mi nadać taki charakter muzyki. Uznałem jednak, że czasami muzyka z tekstem mogą być w kontraście.

I related to the concert “The Power of Love” somewhat personally. My father’s sister, Anzelma Niedzielin, was a prisoner of Ravensbrück camp. My awareness of my aunt and her friends’ experiences inspired me in the way I have never felt before as a composer. Despite the positive message of the poem, I often couldn’t keep the music in the same spirit. But I decided that sometimes, music and lyrics can be contrasting.

Das Konzert „Kraft der Liebe” betraf mich irgendwie persönlich. Die Tochter meines Vaters, Anzelma Niedzielin, war nämlich auch KZ-Häftling in Ravensbrück. Das Wissen darüber, was die Tante und ihre Lagergenossinnen erlebt hatten, war für mich eine Art Anregung, welche ich zuvor als Komponist in der Weise nie erfahren hatte. Häufig fiel es mir schwer, trotz des optimistischen Ausklangs eines Gedichts, dazu die passende Musik zu komponieren. Dann dachte ich mir, dass die Musik durchaus auch im Kontrast zum Text stehen darf.

Adam Prucnal

Poezja wynika z przemyśleń i przeżyć autora. Wzbogacona o opis jego wyobrażeń jest generalnie zamknięta w słowach. To niesamowite uczucie próbować pokornie dodać jej jeszcze jeden wymiar w którym może się odnaleźć – muzykę. Spotkanie z twórczością Teresy Bromowiczowej było i jest dla mnie niesamowitym doświadczeniem w którym poczułem się tak, jakby sama autorka opowiadając mi o tym wręcz zachęcała do muzycznego opisu sytuacji. Jeśli przy tej okazji ktoś dowie się, że także w tak dramatycznych i podłych okolicznościach, lub w ich rozpamiętywaniu można tworzyć tak pozytywną poezję – to ma to dla mnie sens. Bowiem, cytując Wandę Póltawską to właśnie to „napleśnia ludzkie życie treścią, ubogaca, rozszerza dusze i z rzeczy zwykłych czyni niezwykle. Przekształca zwykły dzień w wielkie święto a życie w wielką przygodę”. Ja za to bardzo dziękuję.

Poetry comes from the reflections and experiences of an author. Enriched by descriptions of his imaginations, it's generally locked into words. It's an amazing feeling, trying to humbly add it one more dimension in which it can find itself – music. Getting to know the artistic works of Teresa Bromowicz was, and still is for me, an amazing experience, in which I felt as if the author herself was telling me the story, simply encouraging me to create a musical description of the situation. If someone else also gets to find out that during such dramatic and horrible conditions, or while recollecting them, you can create such a positive poetry – that's what holds the sense of it for me. Because, citing Wanda Póltawska, that's what "fills human life with matter, enriches and expands the soul and of usual things creates the unusual. It changes a normal day into a great holiday, and it changes life into a great adventure." I'm very thankful for that.

Die Poesie hat ihre Quelle in Überlegungen und Erlebnissen des Autors. Bereichert durch dessen Vorstellungskraft, findet sie in Worten ihren vollkommenen Ausdruck. Es ist ein einzigartiges Gefühl, ihr dann noch eine zusätzliche Dimension zu verleihen, und zwar die der Musik. Die Begegnung mit den Gedichten von Teresa Bromowicz war und bleibt für mich eine großartige Erfahrung: Ich hatte den Eindruck, als würde die Autorin in einen Dialog mit mir treten und mich ermuntern, auch mittels Melodie ihre Gedanken zu schildern. Denkt man darüber nach, wieso es möglich war, unter so menschenverachtenden Bedingungen eine optimistische Poesie zu schaffen, ist man einer wichtigen Erkenntnis nahe. Denn gerade das meint Wanda Póltawska, indem sie sagt, darauf komme es an, was „das Leben des Menschen sinnvoll und ausgefüllter macht, des Menschen Seele erweitert und das Einfache zum Außergewöhnlichen macht, den gewöhnlichen Tag in ein Fest und das Leben in ein großes Abenteuer verwandelt“. Und dafür gebührt ihr unser Dank.



Ewa Landowska

„Człowiek nie jest ciałem, człowiek tylko MA ciało” (Wanda Póltawska). To dla mnie najważniejsze przesłanie SIŁY MIŁOŚCI.

“A man isn’t just a body, a man only HAS a body” (Wanda Póltawska). To me, this is the most important message of THE POWER OF LOVE.

„Der Mensch ist nicht der Leib allein, sondern er HAT den Leib” (Wanda Póltawska). Das ist für mich die wichtigste Botschaft der KRAFT DER LIEBE.

Andrzej Róg

Poezja sprawiła, że Bohaterki z KL Ravensbrück stały się dla mnie tak bliskimi osobami, jak siostry. Pani Wanda Póltawska jest dla mnie drugą matką, a przez Jej doświadczenie i dar Ducha Prawdy stała się autorytetem dla tysięcy. Niektóre wiersze Więźniarek żyją w mojej pamięci i nieraz w moich rozważaniach powracają Ich poetyckie metafory. To wielka nauka prostych, zdawałoby się pojęć: Miłość, Ojczyzna, patriotyzm. I właśnie, kiedy wspólnie planowaliśmy tytuł koncertów pani Wanda powiedziała: „Wszystkie znalazłyśmy się tam z powodu miłości Ojczyzny”.

Thanks to poetry, the heroines from KL Ravensbrück became very close people to me, like sisters. Mrs. Wanda Póltawska is like a second mother to me, and through her experience and gift of the Spirit of Truth, she became an authority for thousands of people. Some of the poems of the prisoners live on in my memory and often during my reflections, their poetic metaphors come back. It’s a great lesson on what you’d think are simple ideas: Love, Homeland, patriotism. And exactly, as we were planning the title of the concerts, Mrs. Wanda said: “ We were all brought there because of the love of our Homeland.”

Dank der Poesie sind mir die Ravensbrückerinnen schwesternahe geworden. Frau Wanda Póltawska ist mir gar wie eine zweite Mutter, und durch ihre Erfahrung und den Geist der Wahrheit, von dem sie sich leiten lässt, ist sie zur Autorität für Tausende geworden. Manche Gedichte der Gefangenen leben in meinem Gedächtnis fort und deren dichterische Metaphern kommen mir häufig in den Sinn. Die einfachen Begriffe: Liebe, Vaterland, Patriotismus sprachen zu uns Bände. Und als wir dabei waren, uns den Titel für die Konzerte zu überlegen, meinte Frau Wanda Póltawska: „Wir alle waren dort im Lager wegen der Liebe zum Vaterland“.

Podziękowania / Acknowledgements / Dankesworte

SPONSORZY / SPONSORS / FÖRDERER

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Instytut Pamięci Narodowej, Województwo Małopolskie, Miasto Kraków, OPEC Sp. z o.o. w Gdyni, Dzielnica Ochota w Warszawie, OknoPlus w Krakowie, Sezamstyl, InterCar Nowak, Sławomir Ptaszkiewicz, Wydawnictwo Edycja Św. Pawła

Ministry of Culture and National Heritage, The Office for War Veterans and Victims of Oppression, The Institute of National Remembrance, Małopolska Province, The City of Cracow, OPEC Sp. z o.o. in Gdynia, Ochota District of Warsaw, OknoPlus in Cracow, Sezamstyle, InterCar Nowak, Sławomir Ptaszkiewicz, St. Paul Publishers

Ministerium für Kultur und Nationales Erbe, Amt für Angelegenheiten von Kriegsveteranen und Opfern von Unterdrückung, Intitut für Nationales Gedenken, Wojwodschaft Kleinpolen, die Stadt Krakau, OPEC GmbH in Gdynia, Warschau Stadtviertel Ochota, OknoPlus in Krakau, Sezamstyl, InterCar Nowak, Sławomir Ptaszkiewicz, St.-Paul-Verlag

GOSPODARZE KONCERTÓW „SIŁA MIŁOŚCI” / HOSTS OF „THE POWER OF LOVE” CONCERTS / STATTGEFUNDENE KONZERTE “KRAFT DER LIEBE”

Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie / The Manggha Museum of Japanese Art and Technology in Cracow / Museum für Japanische Kunst und Technik Manggha in Krakau

Kino Sokół w Zakopanem / Sokół Cinema in Zakopane / Sokół Kino in Zakopane

Kościół Św. Jakuba Apostoła w Warszawie / Saint James the Apostle Church in Warsaw / St.-Jakob-Apostel-Kirche in Warschau

Studio Polskiego Radia im. W. Lutosławskiego w Warszawie / W. Lutosławski Polish Radio Studio in Warsaw / W.-Lutosławski-Rundfunkstudio in Warschau

PARTNERZY / PARTNERS / PARTNER

Stowarzyszenie Rodzina Więźniarek Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego Ravensbrück / Family of Female Prisoners of the Ravensbrück German Concentration Camp / Verein der Familien ehemaliger weiblicher Häftlinge des KZ Ravensbrück

Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie / The “Pod Zegarem” Museum of Martyrdom a branch of the Lublin Museum / Museum des Martyriums „Pod Zegarem”, Abteilung des Museums in Lublin

Centrum Edukacyjne Instytutu Pamięci Narodowej „Przystanek Historia” w Krakowie / The „Przystanek Historia” Educational Center of the Institute of National Remembrance in Cracow / Bildungszentrum „Przystanek Historia” des Instituts für Nationales Gedenken in Krakau

KOMPOZYTORZY / COMPOSERS / KOMPONISTEN

Stefan Błaszczyński, Desislawa Christozowa-Gurgul, Roman Klimowicz, Adrian Konarski, Ewa Kornecka, Maria Lamers, Andrzej Lamers, Adam Niedzielin, Adam Prucnal, Andrzej Róg, Dawid Sulej-Rudnicki, Lucjan Wesołowski, Andrzej Zarycki

WYKONAWCY / PERFORMERS / AUSFÜHRENDE

Przemysław Branny, Desislawa Christozowa-Gurgul, Małgorzata Drzał, Paulina Kapłon-Talik, Monika Kępka, Kamila Klimczak, Roman Klimowicz, Paweł Kumięga, Maria Lamers, Ewa Landowska, Teresa Lipiński, Beata Malczewska, Agata Myśliwiec-Grząślewicz, Joanna Pocica, Ewa Romaniak, Andrzej Róg, Beata Rybotycka

MUZYCY / MUSICIANS / MUSIKER

Dariusz Bafeltowski, Dorota Błaszczyńska, Weronika Błaszczyńska, Stefan Błaszczyński, Gabriela Buzan, Wiktoria Chorobik, Maciej Czerwiec, Zuzanna Dulęba, Oleg Dyyak, Dominik Frankiewicz, Piotr Grząślewicz, Agata Jonczak, Zofia Konieczna, Julia Kotarba, Natalia Kotarba, Monika Krasicka, Mateusz Krystian, Izabela Krzywdziak, Artur Malik, Marta Mołodyńska-Wheeler, Adam Niedzielin, Marek Olma, Grzegorz Pięta, Adam Prucnal, Paweł Rychlik, Łukasz Szańca
(rok 2012: Muzycy Małopolskiej Orkiestry Festiwalowej i Młodej Orkiestry Symfonicznej Fundacji Ziarno Talentu z Zespołem Wokalnym pod dyrekcją Bogusława Jana Bemben)

REŻYSERIA DŹWIĘKU / SOUND ENGINEERING / TONREGIE

Daniel Dybała, Dariusz Puk, Marcin Słodyczka, Aleksander Wilk

REŻYSERIA ŚWIATŁA / LIGHTING TECHNICIANS / LICHTREGIE

Multiscena – Ada i Michał Bystrzyccy

MULTIMEDIA

Paweł Zastrzeżyński, Tomasz Kucharski

REJESTRACJA DVD / DVD RECORDING / DVD-AUFNAHMEN

Lena Domagała, Marcin Krajnik, Mateusz Mirocha, Łukasz Rybarski

FOTO / PHOTO / FOTO

Edyta Dufaj, Adam Gryczyński

KOORDYNACJA / COORDINATION / KOORDINATION

Katarzyna Brudek, Małgorzata Kichart-Dulęba, Agnieszka Kozłowska, Andrzej Róg, Adam Zaleski

GRAFIKA / GRAPHIC DESIGN / GRAFISCHE SEITE

Katarzyna Biernat

SKŁAD I ŁAMANIE / TYPESETTING AND LAYOUT / TYPENSETZUNG UND LAYOUT

Wojciech Marcinek

TŁUMACZENIA / TRANSLATIONS / ÜBERSETZUNGEN

Stanisław Dzida, Magdalena Idzi, Jolanta Krzemień, Józef Małocha, Katarzyna Mądro, Jadwiga Róg, Marta Ślusarczyk, Elżbieta Zeiske-Krawczyk

SPECJALNE PODZIĘKOWANIA ZA POMOC MERYTORYCZNĄ / SPECIAL THANKS FOR HELP IN DEVELOPING THE PROJECT / SUBSTANZIELLE HILFE

Elżbieta Kuta, Michał Neumann, Barbara Oratowska

Bibliografia / Bibliography / Bibliographie

KSIĄŻKI / BOOKS / BUCH

- Chrostowska, Grażyna. *Jakby minęło już wszystko*. Lublin, Wydawnictwo GAL, 2002
- Harsdorf-Bromowiczowa, Teresa: *Na szlakach górskich wspomnień, Przyjaźń z kosodrzewiną*. Poronin, Wydawnictwo Górskie, 1999
- Harsdorf-Bromowiczowa, Teresa. *Utwory zebrane*. Nowy Sącz, Drukarnia ICS „ANNA”, 2001
- Jaiser, Constanze. *Poetische Zeugnisse: Gedichte aus dem Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück 1939-1945*. Studgard, Weimar, J.B. Metzler, 2000, e-book
- Jaiser, Constanze und Pampuch, Jacob David. *Europa im Kampf 1939-1944. Internationale Poesie aus dem Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück*. Berlin, Metropol Vlg., 2005
- Póltawska, Wanda. *I boję się snów*. Częstochowa, Edycja Świętego Pawła, 2009
- Ravensbrück Wiersze Obozowe ..., wciąż stoję w ogniu*”. Warszawa, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Zarząd Główny, Klub Ravensbrück, 1961
- Szlachetko, Arkadiusz. *Dzielne Kobiety z Neubrandenburga*. Żary, Drukarnia „Chroma”, 2018

STRONY INTERNETOWE / WEBSITES

- <https://www.ravensbrueck-sbg.de/>
- <http://www.rodzinaravensbruck.pl/>
- <http://www.ravensbruck.pl/>
- www.prawybrzeg.org
- <https://www.facebook.com/Stowarzyszenie-PRAWY-BRZEG-178973392140037/>
- <http://polkiwravensbruck.pl/>

FOTOGRAFIE / PHOTOS / FOTOS

- Wanda Póltawska, Kamilla Janowicz-Sycz, Grażyna Chrostowska:
Zbiory Muzeum Lubelskiego w Lublinie Oddział Martyrologii „Pod Zegarem” / Collections of the “Pod Zegarem” Museum of Martyrdom, a branch of the Lublin Museum / Museum des Martyriums „Pod Zegarem”, Abteilung des Museums in Lublin
- Maria Hiszpańska-Neumann:
Archiwum rodziny Neumann / The Neumann family archive / Archiv der Familie Neumann
- Teresa Harsdorf-Bromowiczowa:
Na szlakach górskich wspomnień, Przyjaźń z kosodrzewiną. Poronin, Wydawnictwo Górskie, 1999
- Zofia Górską-Romanowiczowa:
<http://www.tonworte.de/schmuggelfund/dichterinnen-und-kuenstlerinnen/?L=en>
- Maria Rutkowska-Kurcysz:
https://www.ogrodywspomnien.pl/index/showwd/110918,Maria_%2CRutkowska_Kurcysz.html
- Zofia Pociłowska-Kann:
Archiwum rodziny Kann / The Kann family archive / Archiv der Familie Kann
- Fotografie z koncertów / Concert photography / Fotografien von Konzerten:
Edyta Dufaj, Adam Gryczyński

GRAFIKI / GRAPHICS / GRAFISCHE SEITE

Maria Hiszpańska-Neumann:

O kromkę chleba / For a slice of bread / Für eine Scheibe Brot, 1946, BU 3056 15, 335x225 mm;

Przy śmietniku / At the trash / Im Müll, 1947, BU 3056 8, 275x173 mm;

Glód / Hunger / Hunger, 1946, BU 3056 18, 320x245 mm;

Obiad w fabryce / Dinner at the factory / Abendessen in der Fabrik;

Portret Hanki Soleckiej / Portrait of Hanka Solecka / Porträt von Hanka Solecka

Archiwum rodziny Neumann / The Neumann family archive / Archiv der Familie Neumann

Aat Breur-Hibma:

Pamięci Ravensbrück / Ravensbrück Memorial / Ravensbrück-Denkmal

rysunek węglem / charcoal drawing / Kohlezeichnungen, V793 E, 141,3 x 30,0 cm:

z kolekcji Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück / Collection of the Ravensbrück Memorial /

Sammlung der Gedenkstätte Ravensbrück

France Audoul:

Przed krematorium / In front of the crematorium / Vor dem Krematorium

grafika z publikacji / graphic from publication / Grafik aus Publikation: „Ravensbrück, 150 000

femmes en enfer”, Paryż 1966.

Miejsce oryginalnej grafiki nie jest znane / The place of the original graphic is unknown /

Der Ort der Originalgrafik ist unbekannt

MINIATURY / MINIATURES / MINIATUREN

Zofia Pociłowska:

Krzyż / Cross / Kreuz

Maria Hiszpańska-Neumann:

Krzyż / Cross / Kreuz;

Myszka / Mouse / Maus;

Podkova / Horseshoe / Hufeisen

Zbiory Muzeum Lubelskiego w Lublinie Oddział Martyrologii „Pod Zegarem” /

Collections of the “Pod Zegarem” Museum of Martyrdom, a branch of the Lublin Museum /

Museum des Martyriums „Pod Zegarem”, Abteilung des Museums in Lublin

Spis treści / Contents / Inhaltsübersicht

Wstęp / Introduction / Einführung	3
Wanda Póltawska	7
Przemówienie / Speech / Rede: Wanda Póltawska, 2019 r.	9
Kamilla Genowefa Janowicz-Sycz, „Kama”	20
Wywiad / Interview / Interview: Kamilla „Kama” Janowicz-Syczowa, 2018 r.	22
Maria Zofia Hiszpańska-Neumann	24
Teresa Harsdorf-Bromowiczowa	27
Przeznaczenie / Destiny/ Schicksal	29
Konfrontacja / Confrontation / Gegenüberstellung	30
Koncert w Doverstorp / Concert in Doverstorp / Konzert in Doverstorp	34
Nie chcę... / I Don't Want To... / Ich will nicht...	38
Poszukiwanie / The Search / Die Suche	39
Modlitwa o powrót / A Prayer for a Return / Gebet um glückliche Heimkehr	41
Przyjaźń z kosodrzewiną / Friendship with Creeping Pines / Die Zwergkiefern, unsre Freunde	43
We mgle / In the Mist / Im Nebel	44
Zofia Karpińska „Zofka”	45
Na swojską nutę / For a Familiar Tune / Volkstümliche Melodie	47
Zofia Górską-Romanowicz	49
Za bramą bezlitosną... / Beyond the Merciless Gate... / Jenseits des grausamen Tores...	51
Trzy wiersze dla Tomusia / Three Poems for Tomuś / Drei Gedichte für den kleinen Thomas	53
<i>Próżno mówię ... / In Vain I Tell.../ Vergeblich sage Ich...</i>	57
Nocą ucieknę... / At Night I'll Run... / Nachtfucht...	59
Chwila tęsknoty / A Moment of Longing / Ein Anfall der Sehnsucht	61
Chwila modlitwy / A Moment of Prayer / Kurzes Gebet	62
Dla Krysi / For Krysia / Für Christine	63
Karel Destovnik-Kajuh	
Gdzie jesteś, matko? / Where Are You, Mother? / Wo bist Du, Mutter?	65
Grażyna Chrostowska	67
Smutek / Sorrow / Die Trauer	69
Podróż / The Journey / Eine Reise	70
Apel / An Appeal / Am Appellplatz	71

Niepokój / Anxiety / Unruhe	73
Władce/ For Władka/ Für Wladislawa	75
Wanda Póltawska	
I boję się snow / And I'm Afraid of My Dreams / Und Ich fürchte meine Träume	76
Maria Rutkowska-Kurcyszowa	79
Allegro	81
Krematorium / Crematory/ Krematorium	83
Zofia Pociłowska-Kann	85
W nocy / At Night / In der Nacht	87
Spokój / Calmness / Ruhe	89
Autor nieznan / N.N.	
Kołysanka / Lullaby / Das Wiegenlied	90
Zespół / Team	92
Podziękowania / Acknowledgements / Dankesworte	99
Bibliografia / Bibliography / Bibliographie	101